Nr 252. Kraków, Wtorek 6 Listopada 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech z przesyłką poczt.	28	14	7	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	32	16	8	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przesyłać należy wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebsa, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasz i A. Salomonowicz, plac Maryacki 8. — Handel St. Kulińskiego, Sukiennice. — Handel Krotochwilowa, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 16.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, B. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Bereśkie. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler. — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 80 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dwa zgromadzenia przedwyborcze.

Dziwne było to zgromadzenie w sobotę w sali krakowskiej Rady miejskiej, i dziwny kandydat poselski, który na niem wygłosił wyznanie swej wiary politycznej. Zgromadzenie zwołał komitet, który na żaden sposób nie chciał się przyznać do swej barwy politycznej, chociaż ona połyskiwała zarówno na jego osobistym składzie, jak na całej jego, tak rozgłośnej działalności agitacyjnej. Na czoło zgromadzenia wysunęli się także wybitni i powszechnie znani przywódcy konserwy krakowskiej, którzy, w interesie swego stronnictwa przedewszystkiem, zgłosili kandydaturę poselską dra Staniszewskiego, obecnie zaś przyszli wysłuchać jego programowej mowy. I oto ten kandydat nie chciał się przyznać do przekonań stronnictwa, które go stawiało, a trzeba było wielkiej forsy ze strony demokratycznych interpelantów, aby wreszcie uczynił wyznanie, które dla interpelantów niespodzianką być nie mogło, że w Sejmie krajowym zasiędzie w klubie najbardziej reakcyjnym, bo w t. zw. „Kole posłów krakowskich", którego prezydyum tworzą posłowie: Ekse. Julian Dunajewski (przewodniczący), dr. Stanisław Tarnowski (zastępca przewodniczącego) i W. Leopold Jaworski (sekretarz).

Dziwny tedy brak politycznej szczerości zapanował w tem zgromadzeniu i wytworzył duszną jakąś atmosferę. Dowodzenia kandydata, że można być dobrym demokratą, a mimo to być zwolennikiem konserwatyzmu, nikogo przekonać nie mogły. W zgromadzeniu zasiedli dobrze sobie znani przywódcy dwóch bojowych partyj, konserwatywnej i demokratycznej; wiedzieli tedy jedni i drudzy, że stają obecnie do walki, a szermierzami ich są ich kandydaci. — Tutaj więc, na tej platformie, zaciągnienie przyłbicy przez kandydata było rzeczą co najmniej zbyteczną; tarcza partyjna mówiła więcej, niż jego własne oblicze.

A mimo tego kandydat w całej mowie swojej nie zgłosił swej przynależności partyjnej. Zdaje się, że ochłodziło to bardzo areopag konserwatywny, obecny w sali. Za objaw tego usposobienia konserwatywnych mężów mamy prawo uważać fakt, że w obronie kandydata, przeciw demokratycznym interpelantom, nikt z nich nie wystąpił, a na harcownika zgłosił się jeden z najniezręczniejszych i najmniej zajmujących mówców tego stronnictwa, dr Konstanty Lipowski, który znowu wyczerpywał się w dowodzeniu, że komitet, z którym on zasiada, nie jest konserwatywny, lecz „obywatelski".

Dziwne tedy w głównym, zasadniczym punkcie brakło szczerości i otwartości w mowie kandydackiej dra Staniszewskiego, to nie mogło jej być w tem wszystkiem, co miało charakter politycznego programu.

Cały długi, bo niemal połowę przemówienia dra Staniszewskiego wypełniający wstęp, objawił poglądy jego na wypadki w Rosyi i Królestwie Polskiem. Poglądy, nie budzące zajęcia, bo nie nowe, w ostatecznym wniosku, kulminującym w rzekomej konsolidacyi stronnictw, już od tamtych ciekawsze, lecz za to bardzo wątpliwej, faktycznej wartości. Trzeba było czekać długo, zanim przepłynęła ta fala oratorskich, kunsztownie zaokrąglonych zwrotów, zanim kandydat doszedł do programowych punktów. Zdawało się, że ten wstęp, który miał zaakcentować, nie podejrzywane zresztą przez nikogo, narodowe aspiracye kandydata, dla tego tak był długi, aby dla drażliwych punktów programu partyjnego jak najmniej zostało miejsca.

Nie zadowolniły tutaj poglądy kandydata ani tych, co kandydaturę jego, imieniem stronnictwa, poparli, ani tych, co z nim stanęli do walki. W zasadniczej kwestyi reformy wyborczej posunął się dalej od stronnictwa konserwatywnego... w teoryi, — po to, aby, zeszedłszy na grunt praktyki ustawodawczej zgubić się w mglistej negacyi.

Organ konserwy krakowskiej był w widocznym kłopocie, co zrobić z takim „programem"... W ocenie mowy dra Staniszewskiego podniósł tedy „Czas" to, co najmniej było w niej, pod względem politycznym, decydującem i charakterystycznem: owe oddźwięki narodowe, wypełniające arcydługie eksordyum. „P. Staniszewski — pisze popierający jego kandydaturę organ — zajął w polityce stanowisko, które mu każe wszystkie kwestye rozstrzygać wedle interesu narodowego i przedewszystkiem narodowego".

Jestto stanowisko, przyznajemy, wygodne, bo bardzo... obszerne. Ale pomieścić się też na niem może nietylko p. Staniszewski, lecz cała masa kandydatów ze wszystkich stronnictw demokratycznych.

W kłopocie był także „Czas" z kwestyą reformy wyborczej. „Jakkolwiek — pisze — daleko szłyby określenia granic reformy wyborczej, które wytyczył sobie p. Staniszewski, to dla nas uspokajającem jest jego zapewnienie, że nie przyłoży ręki do żadnej takiej reformy, którąby naraziła na szwank, na osłabienie, nasz (niby czyj?) wpływ polityczny, nasze polskie stanowisko w tym kraju".

Żadna wogóle z kwestyj, poruszonych przez p. Staniszewskiego, nie wyszła w skrystalizowanej, politycznej formie. Brak pozytywnej myśli politycznej przebijał z całej jego kandydackiej mowy.

Jeden tylko punkt programu p. Staniszewskiego wyjaśnił się, dzięki interwencyi demokratów: jego przynależność do sajmowego Koła posłów krakowskich. Skutkiem tego p. Staniszewski wszedł na trybunę jako kandydat rzekomo bezpartyjny, — opuścił ją jednak takim, jakim był w istocie, na nią wstępując: konserwatywnym kandydatem.

Zupełnie odmienny charakter miało demokratyczne zgromadzenie niedzielne, na którem stanął dr Ignacy Petelenz. Pomimo że wypełnili je przedstawicielele wszystkich sfer i wyznań miasta, czyniło ono wrażenie zgromadzenia ludowego. Kandydat demokratyczny pozyskał sobie olbrzymie audytoryum jasnem i otwartem przedstawieniem wszystkich punktów swojego programu. Zajął tedy zdecydowane stanowisko zarówno w sprawie reformy wyborczej, jak w innych. To też w swobodnej dyskusyi, jaka się potem rozwinęła, wyrażono już tylko poglądy na poruszone przez kandydata kwestye, a tylko nieliczni mówcy stawiali interpelacye, na które dr Ignacy Petelenz dał wyczerpującą odpowiedź.

Mowa dra Petelenza, w dosłownem brzmieniu dołączona do dzisiejszego numeru naszego pisma, zwalnia nas od jej bliższej oceny. Dodać tylko winniśmy, że treść jej i przebieg dyskusyi na wczorajszem zgromadzeniu tem bardziej przemawiają za kandydaturą dra Ignacego Petelenza, którą też wszystkim zwolennikom demokratycznych zasad najgoręcej polecamy.

Ważna sprawa dla urzędników.

Z Wiednia piszą nam pod datą 4 b. m.:

Nie ma dnia, w którymby dzienniki nie donosiły o nowem podrożeniu jakiego artykułu spożywczego lub innego niezbędnego w życiu codziennem. Do ogromnej drożyzny mięsa przybywa dziś podrożenie wędlin i wyrobów masarskich, równocześnie ogłosili fabrykanci papieru, bielizny, materyj jedwabnych i wełnianych itd. podrożenie swych fabrykatów. Życie staje się więc droższem z każdym dniem, ale dochody ludności nie podnoszą się w tym samym stopniu. Urzędnicy należą do kategoryi najbardziej dotkniętych drożyzną, gdyż ich dochody nie są dziś wyższe, aniżeli przed 8 laty, niezbędne zaś wydatki wzrosły przynajmniej o 30—50%. To też w całem państwie odbywają się codziennie zgromadzenia urzędnicze, na których słuszne i gorzkie słyszymy żale z powodu nieznośnych wprost stosunków, których następstwem jest ogromne zadłużenie urzędników. Powszechnem jest żądanie założenia państwowej instytucyi dla taniego kredytu urzędniczego i udzielenia doraźnej pomocy w formie wydatnego dodatku drożyźnianego.

Zadłużenie urzędników pociąga za sobą stałą nędzę w domu urzędniczym. Lichwiarz, czy też stowarzyszenie, udzielające pożyczki, zabezpiecza się na płacy urzędnika, z której pozostaje mu tylko ustawą oznaczone jeszcze przed blisko 40 laty „minimum egzystencyi", wolne od egzekucyi, w wysokości 800 złr., czyli 1600 kor. rocznie. Zważywszy, że w międzyczasie wszystko tak podrożało, iż wydatki wzrosły w dwójnasób, jest rzeczą wprost niemożliwą, aby urzędnik mógł w dzisiejszych stosunkach utrzymać siebie i rodzinę z resztek płacy 1600 kor. Przed laty 40 było to jeszcze możliwem, ale nie dziś. Słusznie też zwracali na tę anomalię uwagę kilkakrotnie posłowie Petelenz i Stwiertnia. Wniosek posła Stwiertni, zgłoszony w pełnej Izbie, aby ustawowe „minimum egzystencyi" urzędnika wolne od egzekucyi podniesiono ze względu na zmienione stosunki z 1600 K na 2400 K rocznie, — zyskał u wszystkich stronnictw sympatyczne przyjęcie i przekazany został komisyi sprawiedliwości. Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów poseł Heilinger zwrócił się do przewodniczącego komisyi z wezwaniem rychłego załatwienia wniosku Stwiertni. Obecny zastępca przewodniczącego p. Gostz, zapewnił, że komisya z całą życzliwością sprawę traktuje i wyraził nadzieję, że uda się wniosek ten załatwić jeszcze w bieżącej sesyi.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo sprawiedliwości zażądało w ostatnich dniach od innych ministerstw orzeczeń, jak się na tę sprawę zapatrują. Ministerstwo kolei wydało już, jak słyszę, bardzo korzystną opinię i nie ulega wątpliwości, że także inne ministerstwa podobne zajmą stanowisko. Jest więc istotnie nadzieja przychylnego załatwienia tej dla stanu urzędniczego tak ważnej sprawy.

Sz.

Obstrukcya ruska przeciw reformie wyborczej.

Kiedy w dziennikach lwowskich pojawiła się wiadomość, że posłowie ruscy w parlamencie za interwencyą bar. Becka postanowili zaniechać swego zamiaru robienia obstrukcyi przy drugiem czytaniu przedłożenia o reformie wyborczej, gdyby Izba chciała uchwalić opracowane przez komisyę dla reformy wyborczej przepisy wyjątkowe dla Galicyi, wystąpiło „Diło" z bardzo namiętnie, niemal brutalnie napisanym artykułem, w którym dowodziło, że obstrukcya jest konieczną i najzupełniej możliwą, ponieważ „pozytywną zdobyczą dla ruskiego narodu, wielkiem zwycięstwem ruskich posłów byłoby obalenie całej reformy wyborczej". „Gdyby posłowie ruscy obalili w tej kadencyi reformę wyborczą, to za rok lub dwa przyjdzie nowa. A kto wie, czy innym razem pójdzie Polakom ta sprawa tak gładko, jak obecnie. Patron ich nie jest wiecznym. Wiele im się już nie należy".

Dalej ostrzega „Diło" przed przyrzeczeniami br. Becka i domaga się, aby posłowie ruscy za wszelką cenę rozpoczęli obstrukcyę, która jest tembardziej możliwą, że w parlamencie nie brak czynników, które obstrukcyę tę poprą we własnym interesie. Obstrukcya jest ostatnią bronią w ręku posłów ruskich przed ostatecznem zniszczeniem Rusinów, któremu równałoby się uchwalenie przez parlament takiej reformy wyborczej, jak ją specyalnie dla Galicyi zaprojektowała komisya dla reformy wyborczej. Jeżeliby więc obstrukcya ruska nie miała nawet żadnych widoków powodzenia, to posłowie ruscy muszą użyć tej ostatniej broni, aby mogli o sobie powiedzieć, że zrobili wszystko, co mogli. „A kiedy nie wyzyskają wszystkich środków walki, jakie im daje regulamin Izby, to... nie mają po co wracać do kraju!"

Z namiętną tą obroną obstrukcyi wystąpiło „Diło" w środę, nie przeczuwając nawet, że już na dwa dni przedtem w poniedziałek, ruski klub parlamentarny uchwalił obstrukcyi nie rozpoczynać. (Szczególniejsze stosunki pomiędzy reprezentacyą partyi w parlamencie a jej głównym organem w kraju! Przyp. red.).

Wedle czwartkowej relacyi „Diła" historya tej ważnej uchwały klubu ruskiego przedstawia się tak: W sobotę ubiegłego tygodnia było w Wiedniu obecnych tylko trzech posłów: Romańczuk, Jaworski i Wasilko. Kiedy inni przeciwnicy reformy wyborczej dowiedzieli się, że Rusini zamierzają zwalczać reformę za pomocą obstrukcyi, wówczas zgłosili się do klubu ruskiego z oświadczeniem, że podpiszą na ślepo każdy obstrukcyjny wniosek ruski i będą wszystkiemi sposobami popierali akcyę posłów ruskich. W ten sposób ruskie wnioski nagle miały zapewnionych więcej podpisów, niż potrzeba. Pos. Romańczuk zatelegrafował wówczas do wszystkich posłów ruskich, bawiących poza Wiedniem, aby przybyli na posiedzenie klubu w poniedziałek o godz. 4 po południu. Na depeszę tę odpowiedział pos. dr Kos, że przyjedzie dopiero w piątek, a pos. Pihulak, że przybędzie we wtorek, zaś pos. Barwiński wcale nie odpowiedział. Przyjechali tylko posłowie Gładyszowski i Korol. Na posiedzeniu poniedziałkowem miano rozstrzygnąć sprawę obstrukcyi. Baron Beck, wiedząc o zamiarach obstrukcyjnych Rusinów, od rana zaczął czynić przygotowania do ich pokrzyżowania i aby ruskich posłów przekonać o bezużyteczności i szkodliwościach zamiarów. Wreszcie na kilka godzin przed posiedzeniem klubu bar. Beck zaprosił do siebie posłów Romańczuka i Wasilkę na konferencyę. Na konferencyi tej oświadczył bar. Beck, że posłowie ruscy na obstrukcyi nic nie zyskają, bo rząd razem z silnemi klubami złamie obstrukcyę; przeciwnie, mogą stracić. Kiedy posłowie ruscy zaczęli wyliczać Beckowi krzywdy, zawarte w projekcie nowej ordynacyi, „wzruszył on tylko ramionami" i obiecał, że starać się będzie o ile możności zrobić coś dla Rusinów, jeżeli zaniechają zamiaru obstrukcyi.

Na posiedzenie klubu przybyli posłowie Romańczuk, Jaworski, Wasilko, Korol i Gładyszowski. Po złożeniu relacyi z posłuchania u barona Becka, pos. Wasilko oświadczył się przeciw obstrukcyi. Wprawdzie w komisyi zapowiedział był obstrukcyę, ale uczynił to tylko w nadziei, że tego rodzaju groźba wywrze wrażenie na komisyi. Obecnie jest on przekonany, że obstrukcya się nie powiedzie i dlatego sprzeciwia się jej stanowczo. Wasilkę poparł dalej pos. Gładyszowski i pos. Korol. Zwolennicy obstrukcyi, posłowie Jaworski i Romańczuk, okazali się tedy w mniejszości, a klub ograniczył się tylko do tego, że uchwalił przedłożyć bar. Beckowi na piśmie następujące trzy żądania ruskie, jako minimalne: 1. Usunięcie z projektu komisyi ustępu o łączeniu w Galicyi gmin, nie mających 1.500 mieszkańców w jedno ciało wyborcze. 2. Utworzenie w Galicyi jednomandatowych okręgów wiejskich. 3. Aby do uchwalenia zmiany okręgów wyborczych w Galicyi potrzebną była obecność tylko jednej trzeciej części posłów galicyjskich.

„Diło" omawiając to postąpienie ruskiego klubu, nazywa zbrodniarzami politycznymi tych posłów ruskich, którzy w czasie tak ważnym nie byli obecni w Wiedniu i na wezwanie posła Romańczuka nie przybyli, a zdrajcami narodu ruskiego tych, którzy oświadczyli się przeciw obstrukcyi. Tym zaś dwom zwolennikom obstrukcyi, którzy uznali się za związanych uchwałą klubu, zarzuca „Diło" niepolityczne postąpienie i kończy swoje uwagi następującemi słowy: „Posłowie ruscy zaprzepaścili sprawę (!). Projekt będzie uchwalony, jak go zredagowała komisya wyborcza i naród ruski już teraz rozpocząć musi przygotowania do walki takiemi środkami, jakich używano dotąd tylko w tych państwach, w których naród żadnych praw nie posiada".

Centralna Kasa Związkowa.

Wiedeń, 4 listopada.

Zapowiedziana przez ministra skarbu, dra Korytowskiego, ustawa, dotycząca założenia Centralnej Kasy dla spółek (Zentralgenossenschaftskasse) wniesioną zostanie jutro w Izbie posłów i możliwem jest, że zostanie ona jeszcze w bieżącej sesyi załatwiona. Ustawa ta jest bardzo ważną szczególnie dla ludności rolniczej i rękodzielników, dla których wielkie instytucye kredytowe nie są dostępne. Po części zaspokajają potrzeby kredytowe drobnych rękodzielników i rolników Kasy systemu Schulze-Delitza i Raiffeisena, ale w sposób niewystarczający, ponieważ spółki same nie rozporządzają wielkiemi kapitałami, a w Banku austro-węgierskim kredytu taniego nie mają. Po długich naradach i ankietach rząd zdecydował się wreszcie założyć instytucyę finansową, która ma być łącznikiem między temi małemi spółkami a wielkiemi bankami, głównie zaś Bankiem austro-węgierskim. „Centralna Kasa" będzie związkiem wszystkich spółek i rozporządzać będzie kapitałem zakładowym 6 milionów koron, które ministerstwo skarbu z zapasów kasowych na ten cel przeznacza. Ponadto rząd obowiązuje się przez pierwszych pięć lat udzielać instytucyi tej subwencyi 100.000 kor. rocznie. Rząd reflektuje tylko na 2% od swego kapitału i to dopiero po przekazaniu połowy czystego dochodu funduszowi rezerwowemu. Dywidenda ma być równie wysoką, jak oprocentowanie kapitału zakładowego; może ona przekroczyć 2%, jeżeli połowa czystego dochodu wystarczy na wyższe oprocentowanie.

W Prusiech podobna Kasa Centralna już istnieje i świetnie prosperuje. Tamtejsza Kasa rozpoczęła swą czynność z kapitałem 5 milionów marek, który po krótkim czasie istnienia podwyższono do 50 milionów. Nie ulega wątpliwości, że także u nas Kasa Centralna, racyonalnie prowadzona, szybko się rozwinie, tak że kapitał zakładowy 6 milionów kor. okaże się niewystarczającym. Rząd z tem się też liczy, ale nie chce na razie więcej zaryzykować. Z projektu rządowego podajemy następujące, najważniejsze postanowienia:

Centralna Kasa Spółkowa składa się ze stowarzyszeń spółkowych. Wszystkie organizacye spółkowe łączą się w jedną Kasę Centralną, która będzie towarzystwem udziałowem z ograniczoną poręką.

Cele Kasy Centralnej oznacza § 2 ustawy. Podług tego paragrafu jest ona powołana do popierania instytucyj spółkowych, których zadaniem jest udzielanie kredytu osobistego. Ma ona: 1) swoim członkom udzielać pożyczek i innych kredytów; 2) w spełnieniu tego zadania a) przyjmować pieniądze od swoich członków i od każdego innego bądź to na bieżący rachunek, bądź też za wydaniem książeczek wkładkowych lub asygnat kasowych; b) eskontować i puszczać w obieg weksle, waranty, papiery kredytowe, kupony; c) udzielać pożyczek na zastaw; d) przyjmować pożyczki i dawać zastaw; prowadzenie interesów pod b) i d) dozwolone jest także z nie członkami; e) przyjmować (akceptować) weksle; f) sprzedawać i kupować papiery wartościowe i zagraniczne środki zapłaty na własny rachunek i na rachunek stron i dla poszczególnych spółek; g) dla stron, z któremi stoi w stosunkach handlowych, przyjmować papiery wartościowe w przechowanie i w zarząd; h) wydawać własne zapisy dłużne na podstawie swoich pretensyj

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ

Napisał

Mimar.

45 (Ciąg dalszy)

X.

Czerskoski dworek opustoszał zupełnie. Czerskiego z Gorczyckim na trzeci dzień po aresztowaniu przewieziono ze stradomskiego więzienia do Warszawy, gdzie w tak zwanym dziesiątym pawilonie cytadeli mieli oczekiwać wyroku specyalnego w swojej sprawie sądu i pani Anna postanowiła wraz z dziećmi być w pobliżu męża.

Postanowienie to wykonane zostało tem pospieszniej, że niebezpieczeństwo, grożące panu Tomaszowi, nabrało w oczach strwożonej niewiasty niezwykłych rozmiarów, gdy dowiedziała się o aresztowaniu w mieście Krokierzyckiego, w Ładyżkach Kozica i o wywiezieniu gdzieś nocą księdza Wierzewicza, którego podobno strażnicy zatrzymali na szosie, wracającego z Kurodzwęk od ciężko chorego gospodarza.

Czerska zdążyła jedynie zawiadomić o zaszłych niespodzianie wypadkach brata swego, starszego od niej Wincentego Nieżyckiego, gospodarującego w Sandomierskiem na pięknym i obszernym majątku Klimontowice i korzystając z pomocy zacnego Robrzyckiego, spakowała jako tako podróżne manatki i otrzymała od Pfeffera większą sumkę pieniędzy, za zwrot których zresztą zaręczył pan Walery.

Sąsiad z Ośna miał pełne ręce roboty, w Ładyżkach bowiem panowało istne piekło. Kozicowa, która lada dzień oczekiwała rozwiązania, przerażona nocną napaścią żandarmów, poczuła bóle. Gdy Kozica sadzano na bryczkę, służba rozbiegła się w różne strony, szukając lekarza, dano znać i do dworu w Ośnie, cały ten czas jednakże pani Stefanowa przejęczała, porzucona w ciemnej sypialni jedynie na opiece głupiej dziewczyny wiejskiej, która wśród ogólnego niepokoju i bezładnej bieganiny zupełnie straciła głowę i ze strachu zamiast pilnować pani, schowała się w kuchni pod łóżko.

Trzeba było zajeżdżać konie do miasteczka i z powrotem, przyczem Robrzycki, jako stary kawaler, nie mający najmniejszego pojęcia o tego rodzaju obowiązkach, palił rozmaite głupstwa; zapominał o najniezbędniejszych rzeczach.

Pani Anna, jakkolwiek przygnębiona własnem nieszczęściem, zaniepokoiła się o panią Stefanową srodze.

— No, alećprzecież, kochany panie Walery, chyba Bóg da... kiedy doktor tam jest...

— I ta!... dobrodziejko moja, i doktor jest, a i panią oto Majdrzycką, panie tego, z Kurodzwęków sprowadziłem, ale co to, panie tego, dobrodziejko moja? Doktor, panie tego, tak, a tu, panie tego, inaczej! Pani tam sama, dobrodziejko moja, najlepiej wiesz!

Porwał się z miejsca, po pokoju począł biegać gwałtownie.

— Morowego na nich za mało, morowego! — wołał, wymachując rękami w powietrzu. — Żeby to tak na mnie, panie tego, żeby to tak na mnie, tobym własną studnię zatruł, w garnki, panie tego, strychnibym im sypał, jak szczurybym ich tępił, jak szczury całemi gniazdami!...

Uniósł się tak, że aż Czerskiej zrobiło się nieprzyjemnie.

— Ależ sąsiedzie kochany, bój się sąsiad Boga!... Jeszcze kto usłyszy!..

— I ta! Dobrodziejko moja, o mnie to tam, panie tego, mniejsza!...

Uspokoił się jednak i głowę na piersi pochylił ze smutkiem.

— Stefka mi jeno żal, okrutny żal!... Toć ja go, dobrodziejko moja, na rękach z lssum wyniósł, własnemi piersiami przed moskiewskim bagnetem zasłonił... Żal mi go, srodze żal...

Coś ściskało go za gardło, spojrzał na bladą twarz Czerskiej, podszedł do niej i pocałował ją w rękę.

— A i was, dobrodziejko moja, i was!...

Pani Anna podziękowała mu ciepłem uściśnieniem dłoni.

— Wszyscyśmy godni współczucia, wszyscy, panie Walery!

Los ją dotknął srodze i zupełnie niezasłużenie, lecz była to jedna z tych cichych chrześcijańskich natur, które w każdem cierpieniu widzą niezbadane wyroki opatrzności i na ból mają jedyne lekarstwo: modlitwę gorącą, żarliwą i łzy.

Warszawa zrobiła na niej wrażenie nieprzyjemne. Znała miasto dobrze, jeździła przecież do niego z mężem po parę razy nawet do roku i tylko ostatnie dwa lata zasiedzieli się jakoś na wsi i to jedynie odkładając wyjazd z miesiąca na miesiąc, bo Czesia trzeba było wieść do szkół, a żal im robiło się dzieciaka.

— Młody jeszcze — tłomaczył się pan Tomasz, choć przytem czoło tarł mocno.

Nieżyccy kształcili dzieci za granicą.

Trzech ich chłopców, Janek, Tadek i Mieciek, było już w krakowskich szkołach, naturalnie i Helenka kończyła u Urszulanek, chociaż dziewczynie to wszystko jedno. Ale Nieżyccy byli bogaci, kompletnie bogaci ludzie; Klimontowice, klucz pięciu folwarków, musiały dawać nie byle parę tysięcy, chłopcy nie potrzebowali w razie czego szukać gdzieś chleba u ludzi, a tem mniej na jakichś tam rządowych posadach; poza czem żyła ciotka pani Balbiny, stara Dołkwisowa, po której miało kapnąć poważne wiano dla Heli, no i jeszcze tam coś.

I Czerski powtarzał już wyraźniej:

— Młody jeszcze, ma czas, zaczekamy!

Zamykał się potem w swojej kancelaryi i liczył, liczył, kalkulował.

— Może się uda jako... zobaczymy, może się uda...

Na Kraków to jeszcze starczy. Mam płacić w Warszawie, to wolę tam. Przyjdą lata, uniwersytet, no, to jakoś się zrobi. Nie puszczają łatwo, kaucyę trzeba składać, poręczycieli dać, no, da Bóg... Ale potem?... Do wojska może nie wezmą: jedynak. Chociaż teraz i jedynaków biorą; Zborowskiemu chłopaka zabrali jedynego i nie pomogło nic. Kartofle musiał skrobać, podłogi w koszarach myć, bo skończył szkołę w Wiedniu... No, ale można jeszcze jakoś i na to poradzić. Starsi bracia lubią karbowańce. Zapłacisz jednemu i drugiemu doktorkowi w mundurze, wsadzisz w zęby takiemu tam naczelnikowi, to kto wie... Tutejszy moskal rodzonego ojca sprzeda za carski wizerunek. Ale jeszcze potem?...

I tu stary tarł znowuż czoło.

Gospodarować będzie?... Trudno, z roku na rok coraz trudniej i może stać się tak... Czersko nie wielkie, wcale nie wielkie, daje tyle że aby, aby i teraz, jak propinacye dyabli wzięli, sam car zaczyna wódkę warzyć... Dzierżawa?... Bah!... Gdźby się mógł ożenić bogato... Na to jednak nie można liczyć wcale...

I co będzie, co?.. Języka tego moskiewskiego na starość tak łatwo się nie nauczy, praw w godzinę nie zdobędzie, stosunków nie zrozumie, i będzie w kraju jak obcy, jak dziecko. Tam pozostanie połowę życia, tu będzie tkwił drugą...

Pan Tomasz za wąs się targał.

A odwieść go do Warszawy, oddać do takiego gimnazyum?... Brr!

Dużo on o tem już słyszał, dużo mu naopowiadano, dużo widział przykładów, żywych przykładów i zdecydował, że odda syna tam w ostatniej potrzebie, z nędzy. Dzieciaka się na galery nie skazuje tak łatwo.

I oto szlachcic zwłóczył, zwłóczył, żonie nawet bąkał, że myśli o Krakowie, a chociaż Gorczyckiego wypisał i Cześka mu na wszelaki wypadek do gimnazyum przygotować polecił, to jednak do Warszawy umyślnie nie jechał, bo nie był siebie pewien. (C. d. n.)

pożyczkowych do spółek, będących członkami Kasy, albo na podstawie odstąpionej podobnej pretensyi spółki.

Suma wydanych zapisów dłużnych nie może jednak przekroczyć pięciokrotnej wysokości funduszu gwarancyjnego, stworzonego dla tychże zapisów. Te transakcye dozwolone są dopiero po upływie drugiego roku istnienia Kasy.

Paragraf 3 ustanawia, że członkami Kasy Centralnej mogą być: 1) związki spółkowe, utworzone na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 r. o spółkach zarobkowych i gospodarczych; 2) inne instytucye finansowe i kredytowe o charakterze spółkowym.

Rząd zastrzega sobie bardzo znaczną ingerencyę na zarząd Kasy Centralnej, jak to wynika z § 8 i 9 projektu ustawy. Na czele dyrekcyi stać ma dyrektor, mianowany przez cesarza na propozycyę ministra finansów. Z czterech wicedyrektorów mianuje jednego minister rolnictwa, jednego minister handlu, a dwóch wybiera wydział generalny ze swego grona, wydział zaś wybiera walne zgromadzenie. Statut Kasy Centralnej przewiduje dalej radę nadzorczą, złożoną z sześciu członków, z których trzech wybiera walne zgromadzenie, trzech zaś mianuje minister finansów, względnie minister rolnictwa i handlu. Rada nadzorcza ma prawo zatwierdzenia wicedyrektorów, wybranych przez wydział generalny. Sz.

Dwie uroczystości akademickie.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy").

Lwów, 4 listopada.

Praca młodzieży akademickiej, grupującej się od lat 40 w lwowskiej „Czytelni akademickiej", oraz poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę „Domu akademickiego imienia Adama Mickiewicza" — złożyły się dziś na uroczysty dzień, pamiętny dla obecnej młodzieży akademickiej.

Obchód jubileuszowy czterdziestolecia Czytelni akademickiej rozpoczęto nabożeństwem w katedrze, odprawionem przez byłego rektora uniwersytetu, ks. Fijałka, a następnie odbyło się uroczyste zebranie w sali ratuszowej. Przybyli: ks. arcybiskup Teodorowicz, zastępca marszałka krajowego dr Pilat, prezydent miasta p. Michalski z licznym zastępem radnych, prezydent wyższego sądu, dr Tchórznicki, wiceprezydent sądu dr Dylewski, reprezentanci Towarzystwa dziennikarzy polskich: wiceprezes p. Rawita Gawroński i p. Konstanty Srokowski, dawni prezesi Czytelni akademickiej: poseł Albin Rayski, dr Tadeusz Skałkowski, dr Franciszek Próchnicki, dr Godzimir Małachowski, radca dworu dr Esgel, hr. Piniński, dr Aleksander Lisiewicz, dr Henryk Sawczyński, dr Jan Paygert, dr Michał Grek, Jul. Reiner, redaktor Bronisław Laskowalcki, Zygmunt Lassowski, prof. dr Wojciechowski, dr K. Wróblewski, dr M. Liptay, Jan Leszczyński i inni. Delegacye innych stowarzyszeń i młodzież akademicka dopełnili zebrania, tak, że w sali panował ścisk.

Pierwszy prezes Czytelni akademickiej, poseł Rayski rozpoczął uroczystość przemówieniem, na którego wstępie wspomniał o patryotycznych wysiłkach roku 1863. Następnie zaznaczył, że choćby najsurowszy wyrok historyi przyzna, że od tego czasu wiele się zrobiło, że ustępująca generacya zostawia w spuściźnie swym następcom znaczny dorobek oświatowy i kulturalny, ekonomiczny, polityczny i narodowy. Zwracając się do młodzieży — wzywał ją mowca, aby w myślach swoich, pracach i w czynach ukochała przeszłość i przyszłość narodu, wszystkich i wszystko, co polskie, aby działanie jej było wynikiem rozwagi i rozumu. Wzywał dalej, aby młodzież przygotowała siły do swych zamiarów tak, aby zwycięstwo było pewne. W działaniu swojem — mówił — połączcie gorącą miłość ojczyzny z chłodnym rozumem politycznym, a wtedy wiek XX odda nam to, cośmy w XVIII stracili. Życzeniem, aby młodzież dożyła tej chwili, zakończył p. Rayski swoje przemówienie, które nagrodzono hucznemi oklaskami.

Chór techniczny odśpiewał poważną „Modlitwę" Wennenberga, poczem przemówił rektor uniwersytetu, dr Gryziecki. Podkreślił on ważność i korzyści 40-letniej pracy „Czytelni akademickiej", która przyczyniła się do nietylko do rozszerzenia i pogłębienia wiedzy, ale głównie krzewiła miłość ojczyzny — taką miłość, co każe mieć zawsze na oku dobro swego narodu a zarazem umie je łączyć z życzliwością dla kolegów, mających inną ojczyznę. Co do młodzieży ruskiej, jednym z dowodów tej życzliwości Czytelni akademickiej było w roku 1888 powołanie do życia „Kółka słowiańskiego", które, niestety, już w następnym roku zakończyło swój krótki żywot. Szlachetna tendencya i pożyteczna działalność „Czytelni" zjednały jej nietylko sympatyę młodzieży akademickiej, lecz także ze strony prasy i publiczności. I my, profesorowie tutejszego uniwersytetu, uznajemy pożyteczność i zasługi naszej jubilatki i dlatego szczerze cieszymy się z tego, że zdołała do dnia dzisiejszego utrzymać się w pełnej sile. Wkońcu życzył magnificencya, aby nigdy ani narodowościowe, ani też inne waśnie nie wstrząsały podwalinami bytu Czytelni, aby dla swych członków była zawsze ogniskiem, dającem im światło i ciepło, chroniącem ich od gnuśności umysłowej i lekceważenia tego, co moralne i szlachetne, aby za jej zbawiennym wpływem wzmagało się u naszej młodzieży zamiłowanie stałej pracy i coraz żywszem stawało się poczucie obowiązków obywatelskich, a tkwiąca w jej sercach miłość ojczyzny coraz piękniejsze wydawała kwiaty.

Następnie mówił prorektor politechniki prof. Syroczyński o udziale słuchaczy politechniki w życiu koleżeńskiem stowarzyszeń akademickich o niemieckim charakterze politechniki przed 40 laty i zmianach dzisiejszych na lepsze, oraz o rozwoju i postępach techniki.

Po tych uroczystych przemówieniach odczytano obszerny list Zygmunta Miłkowskiego z Zurychu, oraz telegramy: z Budapesztu od posła Kovacsa, który imieniem młodzieży węgierskiej życzy, aby 50-letni jubileusz „Czytelni" święcono już w wolnej Polsce (burza oklasków), a z Wiednia od hr. Wojc. Dzieduszyckiego i od dr Piętaka.

Chór techniczny odśpiewał pieśni patryotyczne, a dzisiejszy prezes „Czytelni" p. Hałuch Brzozowski przemówieniem na temat pracy młodzieży w stosunkach obecnych, zakończył uroczyste zebranie.

Po południu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. W dawnej realności hr Fredrów, gdzie stanie „Dom akademicki", wyłoniły się już z fundamentów mury tego ogniska młodzieży polskiej. Zgromadziło się na tę uroczystą ceremonię sporo publiczności. Przybył też namiestnik hr. Potocki, senat uniwersytecki z gronem profesorów, wielu dygnitarzy autonomicznych i rządowych, delegaci „Sokoła-Macierzy", stowarzyszeń „Gwiazdy" i „Skały" ze sztandarami, straży ochotniczej ogniowej itp. Ceremonii poświęcenia dokonał w pontyfikalnych szatach arcyb. Bilczewski, a obszerne przemówienie, również w szatach pontyfikalnych, wygłosił arcyb. ks. Teodorowicz, który w słowach patryotycznych wskazywał młodzieży drogę pracy pod hasłem Bóg i Ojczyzna.

Następnie przemawiał prezes komitetu obywatelskiego budowy domu, dr Skałkowski, który przedstawił pokrótce, w jaki sposób urzeczywistaloną została myśl budowy, poruszona przed 10 laty i polecił społeczeństwu dalszą opiekę nad Domem akademickim. Po nim mówił prorektor uniwersytetu dr Ant. Gluziński. Podniósł on ofiarność, przychylność i życzliwość poszczególnych osobistości dla młodzieży, którym gmach zawdzięcza swoje tak rychłe powstanie. Cel tego przedsięwzięcia jasny. Młodzież będzie miała ulgę w walce z losem, ochronę przed zużywaniem swych sił w walce z niedostatkiem, a za to zaoszczędzi zapas energii i obróci ją na pracę, od której przyszłość nasza zależy. Imię Adama Mickiewicza, którego młodzież wybrała sobie za patrona, daje zapewnienie, że duch Mickiewicza w tym domu panować będzie.

W końcu prezes stow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy, p. Mączyński, mówił o korzyściach moralnych i materyalnych, jakie młodzież akademicka w swym domu odniesie, poczem odczytał akt pamiątkowy, który wmurowano w kamień węgielny.

Zakończeniem uroczystości jubileuszowej był koncert, urządzony wieczorem w sali strzelnicy miejskiej, a po koncercie bankiet w tej samej sali.

Wiadomości z Królestwa Polskiego.

Warszawa, 4 listopada.

(Zabójstwo. — Obławy. — Zajście w Lublinie. — Z Łodzi i Pibijanic.)

Przy ulicy Bednarskiej nieznani ludzie zastrzelili w sobotę wieczór w szynku Odouera 20-letniego czeladnika masarskiego, Mikołaja Filińskiego. Trafiony kulą w głowę padł Filiński trupem na miejscu. Sprawcy zbiegli.

Gubernator warszawski Martynow podał się do dymisyi. Kandydatami na jego miejsce mają być: gubernator kaliski Nowosilcew, lub płocki Hamberg.

W sobotę wieczorem urządzono większą obławę wieczorem przy ulicy Leszczyńskiej, gdzie w domu Nr 9 otoczonym wojskiem przy rewizyi od piwnic aż do strychu, znaleziono prasę drukarską, 100 egzemplarzy „Sałdatskiego Listka" i mnóstwo czcionek. Aresztowano 2 braci Piechowskich, 3 nieznanych mężczyzn, służącą i Rosyankę Kameńską, której mężowi udało się umknąć.

Dziś w Teatrze Wielkim nastąpił popłoch na wiadomość, że Skałon ma się zjawić w w loży na baletowem przedstawieniu. Publiczność w obawie możliwego zamachu tłumnie zaczęła wychodzić z teatru.

O krwawem zajściu donoszą z Lublina do „Kur. Warsz.":

W sobotę o godzinie 22 w południe, przy zbiegu ulicy Bernardyńskiej dwóch mężczyzn dokonało zamachu na życie strażnika Jurczuka, który rażony 9 kulami, padł na ziemię. Stojący w pobliżu patrol, złożony z 4 żołnierzy, dał kilka salw karabinowych za uciekającymi. Kula dosięgła jednego z uciekających, pracownika fabryki Morytza, Madurę, kładąc go trupem na miejscu. Spólnik zamachu zdołał zbiedz. Podczas strzałów kulą żołnierską przebito statuę Matki Boskiej, znajdującą się na skwerze przed kościołem po-bernardyńskim. W godzinę po wypadku strażnik Jurczuk w szpitalu wojskowym zmarł. Po południu dokonano ścisłej rewizyi w fabryce wag Hessa i około godziny 4 po południu aresztowano 300 robotników.

Z Łodzi donoszą:

Ogłoszono rozporządzenie do wojska, że patrole piesze i konne w nieobecności policyi nie mają prawa rewidować przechodniów.

Wczoraj przy ulicy Lubelskiej po godz. 9 wieczorem nieznani ludzie zabili z rewolwerów 23-letniego Józefa Kurka, robotnika fabryki Eisenbrauna. Jest to znowu wypadek teroru partyjnego, który się objawia w różnych kierunkach, nie wyłączając nawet bandytyzmu.

W Pabijanicach wczoraj wieczorem strzelano do patrolu. Ośm osób aresztowano. Następnie w myśl rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora wojennego spisano o zajściu protokół, oszacowano dom, z którego padły strzały, opieczętowano go i ustawiono przy nim warty, a właściciela pociągnięto do odpowiedzialności.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 5 listopada.

Tylko masowe głosowanie wytrzymać będzie mogło we środę współzawodnictwo z tą szaloną wprost agitacyą, jaką za kandydaturą dra Staniszewskiego rozwinęła klika konserwatywna. Ludzie na poważnych stanowiskach nie wstydzą się wpadać do domów obcych sobie rodzin i wyżebrywać pełnomocnictwa. Prym wiodą tutaj niektórzy urzędnicy Kasy oszczędności, idąc w zawody z p. Kowalskim, który osobiście nachodzi wyborczynie, żądając od nich pełnomocnictw. P. Popielecki obrał sobie znowu wydział manipulantek urzędowych i od nich wydobyć pragnie pełnomocnictwa.

Są to wprost skandaliczne objawy presyi, której gratulujemy „obywatelskiemu komitetowi".

Teroryzm agitacyjny urąga już prostym względom przyzwoitości. Czyżby nie ocknął się wreszcie zdrowy zmysł godności obywatelskiej i nie odtrącił tej kliki, szydzącej z praw wyborczych?

Manipulantki pocztowe dotychczas nie otrzymały kar legitymacyjnych do głosowania. Jest podejrzenie, że zaszedł fakt... nadużycia, który ewentualnie oddamy odnośnej władzy do zbadania.

Całe masy urzędników kolejowych, jak nam donoszą, dotąd nie otrzymało legitymacyj. Jest to widocznie zamach na głosy „podejrzane" w rządzących sferach. Wogóle sposób rozdawnictwa legitymacyj jest niesłychanie stronniczy i budzi powszechne w mieście oburzenie.

Zgromadzenie wyborców żydowskich odbędzie się dzisiaj o godzinie 8 wieczór w hotelu Kleina, zwołane przez partyę niezawisłych żydów.

Polny komitet wyborczy stronnictwa demokratycznego obraduje dziś i jutro w lokalu „Nowej Reformy" o godzinie 6 wieczór.

Kronika.

Kraków, 5 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 5 wieczór. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie zakupna gruntów pofortyfikacyjnych, tudzież wnioski w sprawie czyszczenia miasta.

Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" załączamy dla miejscowych prenumeratorów i części zamiejscowych dodatek nadzwyczajny, zawierający sprawozdania z dwóch zgromadzeń przedwyborczych, które w sobotę i w niedzielę odbyły się w Krakowie. Prenumeratorzy, którzy dzisiaj nie otrzymają tego dodatku, odbiorą go pocztą jutro wraz z głównym numerem.

Otwarcie łaźni ludowej w Krakowie. Wczoraj w niedzielę o godz. 12 w południe nastąpiło otwarcie łaźni ludowej, mieszczącej się przy ul. Karmelickiej. Na uroczysty akt ten przybyli: prezydent miasta dr Leo z obu wiceprezydentami i gronem radców miasta, dyrekcya i grono urzędników miejskiej Kasy oszczędności, której funduszami powstała ta instytucya, delegat namiestnictwa dr Fedorowicz i sekretarz namiestnictwa p. Wł. Kowalikowski, dalej reprezentanci prasy i grono zaproszonych osób, oraz wszyscy przemysłowcy i rękodzielnicy zatrudnieni przy budowie łaźni. Poświęcenia budynku dokonał proboszcz parafii św. Szczepana, ks. Błoniarowicz, który też wygłosił odpowiednie przemówienie na temat aksyomatu, że najwyższym skarbem jest zdrowie ciała, co zgadza się z przepisami kościoła katolickiego, każącego dbać obok duchowego także o fizyczne zdrowie istoty ludzkiej. Następnie przemówił dyrektor miejskiej Kasy oszczędności, dr W. Staniszewski, który skreśliwszy historyę założenia łaźni ludowej w Krakowie, oddał klucze od budynku prezydentowi miasta dr. Leowi, z prośbą o wzięcie tej nowo powstałej instytucyi w opiekę.

Po dłuższej odpowiedzi na oba poprzednie przemówienia dra Lea, który zakończył wyrażeniem nadziei, że dążenie gminy, by każda dzielnica Krakowa miała swoją łaźnię ludową, spełnionem niedługo być musi, uczestnicy uroczystości otwarcia łaźni rozpoczęli zwiedzanie gmachu i jego wewnętrznego urządzenia, wyrażając uznanie twórcom tej instytucyi, a szczególniej krakowskim przemysłowcom i rękodzielnikom, którzy robotami swemi przy łaźni ludowej dowiedli swego fachowego uzdolnienia.

Pierwsza ta łaźnia ludowa w Krakowie została zatem z dniem dzisiejszym oddaną do użytku publicznego. Szczegółowy opis łaźni zamieściliśmy w nr. 248 „Nowej Reformy".

Z uniwersytetu. P. Adolf Kaczkowski, kandydat adwokacki, rodem z Jasła, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Nabożeństwo żałobne. Jutro dnia 6 b. m. odbędzie się o godzinie 9 przed południem w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. arcyksięcia Ottona. Nabożeństwo odprawi ks. biskup-sufragan A. Nowak.

Z teatru ludowego. We czwartek dnia 8 listopada ukaże się na scenie teatru ludowego znakomita farsa Jordana p. t. „Myszy bez kota", grana z olbrzymiem powodzeniem przed kilkunastu laty na scenach polskich. Próby z tej wielce interesującej nowości odbywają się pod bardzo staranną reżyseryą.

Rozprawa prof. Bujwida przeciw p. Klemensiewiczowi rozpoczyna się jutro we wtorek d. 6 b. m. i potrwa do 10 b. m. Przewodniczyć będzie radca sądu krajowego dr Trzaskowski, oskarżenie będzie wnosił w imieniu prywatnego oskarżyciela adw. dr Gertler, obronę oskarżonego prowadził będzie adw. dr Heski. Rozprawa z powodu olbrzymiego materyału rozpisana została na pięć dni; zawezwano do niej 60 świadków. Wstęp na powyższą rozprawę tylko za biletami, które wydawano dziś w biurze podawczem sądu krajowego karnego.

Zgromadzenie robotników masarskich. Wczoraj wieczorem w lokalu Związku katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych odbyło się zgromadzenie delegatów pracowni masarskich krakowskich i podgórskich, pod przewodnictwem jednego z czeladników. Na zgromadzeniu omawiano sprawę tylokrotnie już stawianych, a dotąd nieuwzględnionych postulatów robotników masarskich w sprawie polepszenia płacy i zmniejszenia ilości godzin pracy. W sprawie tej wygłosił referat sekretarz Związku p. Zgórzlak. Czeladź masarska stawia następujące postulaty: skrócenie dnia pracy, podwyższenie płac, święcenie niedziel, oraz ograniczenie liczby uczniów w stosunku do czeladników. Prócz tego toczyła się żywa dyskusya w sprawie powzięcia uchwały, czy czekać jeszcze na wynik pertraktacyj z majstrami, czy też przystąpić bezzwłocznie do rozpoczęcia strajku. Skutkiem spóźnionej pory dalszy ciąg zgromadzenia odroczono do dnia dzisiejszego, tak, że dziś wieczorem zapadnie ostateczna uchwała w tym kierunku, tak, że strajk może rozpocząć się już we środę.

Zgromadzenie czeladników introligatorskich odbyło się wczoraj po południu. Na zgromadzeniu tem robotnicy introligatorscy stawiali żądania podwyższenia płac o 30% i skrócenia czasu pracy na 9 godzin dziennie. Od przyjęcia tych warunków przez majstrów zależnemi będą dalsze kroki czeladzi, ewentualnie wybuch strajku.

Z kroniki policyjnej. Wytrawnego złodzieja aresztowała w sobotę policya krakowska. Jest nim niejaki Michał Preiss, 39 lat liczący notoryczny operator kieszonkowy, karany siedm razy za zbrodnię kradzieży, kilkanaście razy za przekroczenia, kilkadziesiąt zaś za inne karygodne czyny. Preiss, przechodząc w sobotę w nocy plantami, zauważył siedzącego na ławce wyrobnika Andrzeja, zbliżywszy się do niego, wyrwał mu nagłym ruchem ręki z kieszeni pugilares z kwotą kilkunastu koron i rzucił się do ucieczki, gdy go zaś poszkodowany począł ścigać, pobił go dotkliwie. Awanturniczym rabusiem zajęła się policya.

Onegdaj aresztowano niejaką Teklę Wiśniowską, 42 lat liczącą, rodem z Cichowa, służącą, obecnie bez zajęcia i miejsca zamieszkania, która zgodziła się na służbę u nauczyciela szkoły wydziałowej p. I. W. Przepędziwszy jednak zaledwie jeden dzień na służbie, uciekła ze skradalonym swemu służbodawcy pugilaresem z kwotą 40 koron. Przy aresztowanej znaleziono zaledwie 23 koron, resztę zdołała już przetrwonić.

Niebezpieczny rewolwer. Przyczyną wielkiego popłochu stał się onegdaj niejaki Józef Kopurek, 28 lat liczący ślusarz, zajęty w fabryce Zieleniewskiego. Zakupiwszy butelkę wódki w kształcie rewolweru, udał się po wypiciu jej zawartości do swej narzeczonej, Anny Kucharczyk, 38 lat liczącej służącej u pp. M. przy ul. Floryańskiej pod l. 28, i tu, wyjąwszy ów rewolwer, zaczął grozić obecnym zastrzeleniem. Przerażeni domownicy, w przekonaniu, że przybyły może istotnie ową groźbę spełnić, zawiadomili o tem inspekcyę policyi; dopiero wysłany na miejsce inspektor p. Kotowicz zdołał uspokoić przerażonych, że szklany rewolwer nie może pozbawić nikogo życia. Niebezpieczną tę broń odebrano Kopurkowi i złożono w biurze policyjnem.

Z kraju.

Napisy polskie na koszarach. „Gazeta Sanocka" donosi, że na budynkach koszarowych w Sanoku umieszczone są także obok niemieckich i polskie napisy. Ze swojej strony możemy powinszować gminie miasta Sanoka, że, świadoma ustaw w tym kierunku, uwidoczniła równouprawnienie języka polskiego w armii. Za przykładem Sanoka powinny pójść i inne gminy Galicyi, a przedewszystkiem oba miasta stołeczne Lwów i Kraków, gdzie jest tak wiele budynków wojskowych, mających dotąd wyłącznie niemieckie napisy.

Tarnów, 2 listopada. Dnia 30 października odbyło się posiedzenie tarnowskiego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia odczytano pisma z głównego zarządu, wybrano 2 członków do krakowskiej komisyi reformy szkół średnich (profesorów: Arvaya i Morawieckiego), uchwalono energiczny protest przeciw zamiarowi głównego zarządu zakupna kamienicy z funduszu Mickiewiczowskiego i z powyższym protestem wysłano prof. Arvaya na walne zgromadzenie do Lwowa na dzień 2 b. m. Dyrektor dr Leniek odczytał w dalszym ciągu posiedzenia zajmujący referat p. t. „Poglądy pedagogiczne Seb. Petrycego". Następnie wybrano zastępcę przewodniczącego (radcę szkolnego Haburę) i członka wydziału (prof. Doleżana). Co się tyczy pogadanek pedagogicznych uchwalono przekazać tę sprawę Towarzystwu opieki nad młodzieżą i wraz z niem zająć się ich urządzeniem.

Dąbrowa, 3 listopada. W sierpniu br. ks. kanonik Kahl, proboszcz w Gręboszowie, podczas pogrzebu włościanki Kowalowej, gdy dzieci jej przy składaniu zwłok do grobu wybuchły płaczem dwukrotnie, kazał im być cicho, pod groźbą wyrzucenia z cmentarza, następnie w sposób szorstki zaczął wzywać obecnych do modlitwy. P. Julia Bojkowa, żona posła, dotknięta, podobnie jak wszyscy obecni postępowaniem ks. Kahla, zrobiła uwagę, iż w pierwszej linii powinien ks. Kahl się modlić, „gdyż wziął za to pieniądze". Ks. Kahl rzucił się wówczas na klęczącą Bojkową, zaczął ją szarpać i bić tak gwałtownie, iż Bojkowa dwa razy upadła. Parafianie ks. Kahla, bez różnicy zapatrywań politycznych, wnieśli prośbę do biskupa w Tarnowie o usunięcie ks. Kahla z parafii gręboszowskiej, zaś p. Bojkowa doniesienie do prokuratoryi w Tarnowie przeciw ks. Kahlowi o obrazę religii i do sądu powiatowego w Żabnie o lekkie uszkodzenie ciała, na podstawie świadectwa lekarskiego i o obrazę czci. Ks. Kahl w toku dochodzeń, przeciw niemu prowadzonych, wniósł doniesienie do prokuratoryi przeciw p. Bojkowej o obrazę religii. Skutek tych doniesień był zgoła nieoczekiwany. Prokuratorya dochodzenia przeciw ks. Kahlowi wstrzymała, odstępując akty sądowi w Żabnie do ukarania ks. Kahla za obrazę czci, zaś przeciw p. Bojkowej wniosła akt oskarżenia. Rozprawa przeciw p. Bojkowej odbędzie się w drugiej połowie listopada przed trybunałem karnym w Tarnowie (o dniu jeszcze doniesiemy), zaś rozprawa przeciw ks. Kahlowi odbyła się w sądzie powiatowym w Żabnie, przed sędzią Kryplewskim. P. Bojkową zastępował dr Moskwa. Ks. Kahl bronił się sam, gdyż żaden z adwokatów, do których się zwracał, obrony jego nie przyjął. Zeznania zgodne przesłuchanych świadków stwierdziły, iż ks. Kahl od samego początku pogrzebu zachowywał się prowokacyjnie, dzieciom zmarłej kazał zaprzestać płaczu, lub z cmentarza się wynosić, a wreszcie p. Bojkową obił. Na podstawie tych zeznań uznał sędzia ks. Kahla winnym przekroczenia obrazy czci z § 496 i skazał go na karę aresztu 6 dniowego, zamienionego na grzywnę w kwocie 200 K.

Obie strony zgłosiły od wyroku odwołanie.

Telefon w Żywcu. Dnia 10 b. m. oddaną będzie do użytku nowourządzona sieć telefoniczna w Żywcu i międzymiastowa linia telefoniczna Żywiec-Bielsko. Sieć telefoniczna obejmuje 21 stacyj abonentowych głównych i 4 uboczne oraz publiczną mównicę telefoniczną. — Jednorazowa rozmowa między Żywcem a Białą kosztować będzie 60 halerzy, z Cieszynem 1 koronę, z Krakowem i Wieliczką K 1·60, ze Lwowem, Jarosławiem, Przemyślem, Rzeszowem, Tarnowem, Wiedniem po 2 K.

Uwolnienie lekarza. We wtorek 30 października b. r. wypuściła prokuratorya państwa w Przemyślu na wolną stopę p. dra Malika z Radymna aresztowanego niedawno pod zarzutem współwiny w morderstwie. Decyzyę prokuratoryi spowodowało orzeczenie wydziału medycznego w Krakowie, który po przeprowadzeniu badań zaopiniował, iż p. dr Malik jedynie dopuścił się niedbalstwa w sprawie, o którą był oskarżony jako współwinny.

Zamiast portretu trup. Do wsi Berezowicy koło Birczy przyszedł w tych dniach na ręce dzierżawcy p. Dillera pakunek pocztowy z napisem: taczność, zawartość: portret wartości 2000 koron! Adresat, który nigdy ze sztuką malarską w bliższych nie pozostawał stosunkach, nie mało się zdziwił na widok tej posyłki. Z początku też wahał się ją otworzyć. Ale w końcu się zdecydował. Rozpakował a wewnątrz zamiast potretu znalazł nadpsutego już trupa noworodka. Tajemniczą tą sprawą zajęły się władze, za portretem bowiem — jak widać — kryje się oczywista zbrodnia morderstwa.

Defraudacya. Ludwik Nowakowski, listowy, zatrudniony w urzędzie pocztowym w Posadzie olchowskiej pod Sanokiem, zdefraudował znaczniejszą sumę, bo około 1500 koron. Urządził się w ten sposób, że zamiast stronom doręczać przekazy pocztowe, sam je podpisywał, a pieniądze sobie zabierał. Byłby może dalej swoje rentowne rzemiosło uprawiał, gdyby nie chęć podróżowania do Ameryki. Wczas jednak spostrzeżono się i przyłapano go w Nowym Sączu, w restauracyi kolejowej, gdzie się pokrzepiał. Uwięziono go i odstawiono do sądu karnego w Sanoku. Śledztwo energiczne w toku, które prawdopodobnie wykryje więcej takich sprawek Nowakowskiego. Najwięcej ma być poszkodowanych tych, którzy z Ameryki do swoich rodzin pieniądze przysyłali.

Nowy posterunek żandarmeryi utworzono w Woli zarczyckiej w powiecie łańcuckim. Przeniesiono posterunki żandarmeryi z Sieszowic do Zembrzyc (w pow. wadowickim), oraz z Żełczyny do Kręciny (w pow. podgórskim).

Zmarli.

W Warszawie zmarła przeżywszy lat 72 ś. p. Zofia z Podbielskich Broniecowa, b. obywatelka ziemska. Zmarła była wdową po ś. p. Bronisławie Brońcu z Płockiego, z rodziny niegdyś bardzo zamożnej, której majątki po roku 1863 uległy konfiskacie. Mąż ś. p. Zofii, czynny uczestnik powstania 1863 r., znanym był na emigracyi w Paryżu i Krakowie z najszlachetniejszych przymiotów, zasad i dążeń, które wypowiadał w nader udatnych i ciętych „bajkach" i wierszach ulotnych, drukowanych swego czasu w „Kuryerze Warszawskim".

Jan Winiarski, starosta w Przemyślanach, umarł onegdaj w 57 roku życia.

Ze świata.

Z deszczu pod rynnę. Przez kilka dni Wiedeń pozbawiony był wędlin, skutkiem tego, że pomocnicy masarscy urządzili strajk, na który pryncypałowie odpowiedzieli lokautem. Po krótkiej walce obie strony pogodziły się w ten sposób, że majstrowie przyznali pomocnikom wyższe płace. Było to bardzo chwalebnym krokiem ze strony majstrów, gdyż płace pomocników były rzeczywiście zbyt niskie. Niestety każdy medal ma dwie strony. Masarze, okazawszy się tak hojnymi wobec swoich pomocników, postanowili odbić się na publiczności i podwyższyli ceny wszystkich wędlin. Wiedeń dostał się z deszczu pod rynnę. Przedtem nie miał wędlin, teraz je ma, jednakże musi za nie drożej płacić.

Wypadek w cyrku. Z Berlina telegrafują: W cyrku Buscha pogromca zwierząt Peters, popisując się wczoraj ze swoimi 10 tygrysami i 6 lwami, pośliznął się w klatce i upadł. Na leżącego na ziemi rzuciły się zwierzęta i pokąsały go i podrapały bardzo ciężko. Do klatki wpadło 4 pomocników i odpędziło rozjuszone zwierzęta przy pomocy drągów żelaznych i strzałów na postrach. Gdy Petersa wyniesiono z klatki, zemdlał. Rany jego wymagają dłuższej kuracyi. Wśród widzów, przeważnie dzieci, powstała panika, którą tylko z trudem zdołano zażegnać.

Defraudacya w kasie miejskiej. W Lipsku odkryto w kasie miejskiej podczas sprawdzania ksiąg rozmaite braki, nie zdołano jednakże na razie wyświetlić ich pochodzenia. Tymczasem kasyer miejski Grützmann sam się zgłosił do sądu i zeznał, że sprzeniewierzył znaczną kwotę pieniężną. Dzienniki miejscowe donoszą, że sprzeniewierzona suma wynosić ma 100.000 marek.

Książę kapelmistrzem. Książę Robert de Broglie, wydziedziczony przez swoją rodzinę za to, że ożenił się ze śpiewaczką Estellą Aleksander, nie mogąc w Ameryce w inny sposób zarobić na życie, gdyż nie miał powodzenia nawet jako kelner, przyjął obecnie stanowisko kapelmistrza w teatrze kolonialnym.

Powrót z wyprawy do bieguna. Z Hopedale na półwyspie Labrador nadeszły do Nowego Jorku wiadomości, że Robert Peary, badacz okolic bieguna północnego, wraca ze swojej wyprawy nie dotarłszy do celu, t. j. do bieguna północnego. Peary dostał się do 87 stopni i 6 minut szerokości północnej, a więc z pośród wszystkich dotychczasowych podróżników doszedł najdalej na północ. Towarzystwo dla badania bieguna północnego w Nowym Jorku otrzymało od samego Peary'ego doniesienie, że parowiec jego „Roosevelt" przezimował na północnem wybrzeżu Grantlandu. W lutym przedsięwziął Peary na sankach podróż ku północy i dotarł po lodach pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych do wymienionego punktu. — Podczas drugiej wyprawy w kierunku wschodnim objechał Peary całe wybrzeże północne Grantlandu i odkrył nową ziemię.

Robert Peary rozpoczął swoją podróż na północ dnia 16 lipca 1905 r. Wprawdzie nie dostał się do bieguna północnego, ale w każdym razie może pochlubić się, że prześcignął swoich poprzedników. Nansen w kwietniu 1895 r. dotarł do 86° 14', Cagni w pięć lat później do 86° 33' północnej szerokości. Peary miał zamiar z Grenlandyi dotrzeć jak najdalej okrętem, a następnie dalszą podróż odbywać sankami po lodach. Okręt „Roosevelt", na którym odbywał wyprawy, zbudowany został w tym celu. Otrzymał taki kształt, że ciśnienie lodów nie mogło go zgnieść, lecz tylko wysadzało do góry. Na okręcie znajdowały się przyrządy do telegrafowania bez drutu i zapasy na dwa lata. Ponieważ Peary odznacza się nadzwyczajną odwagą i wytrwałością, widocznie więc nie dotarł poza 87° 6' z powodu przeszkód, których niepodobna było pokonać. — Odkrycie nieznanej ziemi na północny wschód od Grantlandu jest doniosłą zdobyczą naukową w dziedzinie geografii.

Ze stowarzyszeń.

Stowarzyszenie „Prawda". W Krakowie zawiązało się Towarzystwo „Prawda". Założyciele urządzają we wtorek dnia 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Eleuteryi" (Rynek, L. 17, II p.) zebranie, na którem wygłoszą odczyty: dr Wróblewski „Czy można żyć prawdą?" — i p. Felicya Krakowska „Kłamstwo w domu i szkole". Po odczytach dyskusya. Wstęp wolny.

Loterya na „Dom nauczycielek". Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie czyni przygotowania do urządzenia wielkiej loteryi, która się odbędzie w dniu 9 grudnia, a z której zysk przeznaczony zostanie na budowę własnego domu dla stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie. Bliższe szczegóły podane zostaną w swoim czasie afiszami.

Na głodne dzieci otrzymał wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych pozostałość ze składek na wieniec dla ś. p. Antoniego Gadzińskiego w kwocie 30 koron, za którąto dar serdeczne składa podziękowanie.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu Marcina Stubera z Biecza do Wadowic i zamianował radcami sądowymi sekretarzy Romana Rybarskiego w Krakowie dla Tarnowa, Jakóba Załuskiego w Wadowicach dla Tarnowa i Mieczysława Bieleckiego w Nowym Sączu dla Jasła.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Sad wiśniowy".
We środę: „Marnotrawny ojciec".
We czwartek: „Wiśniowy sad".
W sobotę: „Zakochana", komedya w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.
W niedzielę popołudniu: „Odrodzenie"; wieczór: „Ponad siły".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Myszy bez kota".
W sobotę: „Żydzi".
W niedzielę po południu: „Szukajcie dziecka"; wieczór: „Myszy bez kota".

Z kalendarza. We wtorek 6 listopada: Feliksa i Leonarda w.; we środę 7 listopada: Amaranta m. i Florentego; we czwartek 8 listopada: Sewera, Wiktoryna i Gotfryda.

Wschód słońca 6 listopada o godzinie 6 minut 39, zachód o godz. 4 m. 8; długość dnia godzin 9 — 29.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 listopada

Magazyn konfekcyi damskiej FRANCISZKA GŁOWSKIEGO poleca na obecny sezon w najświeższych fasonach kostyumy, paltoty żakiety, spódniczki do bluzek, bluzki wełniane angielskie i t. d.
Rynek główny Nr. 13 (nad składem lamp Ditmara)

termometr doszedł od + 2·0 do + 18·4 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.
Dnia 5 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm., termometru + 2·9 C.; cisza.

B. Gabryelska, Krzysztofory **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianola za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie upaństwowienia kolei północnej donosi „Fremdenblatt", że ministerstwo kolei przesłało radzie zawiadowczej kolei północnej doniesienie, iż rząd na mocy upoważnienia parlamentu obejmuje koloj tę na własność z d. 1 stycznia 1907. Do tego dnia ruch na tej kolei prowadzić ma Rada zawiadowcza na rachunek państwa.

— W sejmie węgierskim na sobotniem posiedzeniu, w odpowiedzi na interpelacye, prezydent gabinetu Weckerle oświadczył, że kwestyi wojskowej w ostatnim czasie na nowo nie rozstrząsano. Kwestyę tę poruszyła tylko prasa, a ministrowi zdaje się, że wielu czynnikom zależy na tem, aby w tej sprawie nie przyszło do spokoju. Działalność wspólnego ministra wojny nie jest w sprzeczności z dążeniami rządu węgierskiego, zatem możliwe jest solidarne współdziałanie. Co się tyczy paktu, to nie jest on niczem innem, jak tylko programem rządu, wobec czego jego przedłożenie nie jest koniecznem. Rząd także dzisiaj trwa przy programie, który swego czasu przedstawił, i oświadcza, że w sprawie podwyższenia stanu prezencyjnego nie objął żadnych zobowiązań. Mimo to konieczność podwyższenia stanu prezencyjnego do pewnego stopnia każdy musi uznać. (Potakiwania). Rząd też uznaje tę konieczność, lecz nie objął żadnych zobowiązań co do czasu, rozmiarów, ani warunków wypełnienia tej konieczności.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 listopada.

Lwów w cyfrach. Podług wykazu miejskiego biura statystycznego w miesiącu wrześniu Lwów liczył 176 486 mieszkańców. Małżeństw zawarto w tym miesiącu 191, urodzin było 406, skonów 302.

Pomnik Franciszka Smolki. Magistrat lwowski obradował we środę nad przedłożonym mu projektem i kosztorysem pomnika Franciszka Smolki. Co do projektu zajął magistrat stanowisko, zgodne z opinią komisyi, która model pomnika gremialnie zwiedziła w pracowni artysty rzeźbiarza p. Błotnickiego i całość uznała za doskonałą. Kosztorys pomnika wraz z kosztami planu sytuacyjnego opiewa na kwotę przeszło 52.000 koron. Wobec tego, że będzie to pomnik okazały, magistrat był zdania, że umieszczenie go na Wysokim Zamku, przez pół roku nieuczęszczanym, nie byłoby właściwem, taki bowiem pomnik znajdować się powinien w mieście w środowisku ruchu. Do tego celu nadawałby się, zdaniem magistratu, plac Smolki, po usunięciu ze skweru wielkiej, a nieestetycznej studni. Nie narzucając atoli swego zdania, uchwalił magistrat sprawę przedłożyć Radzie miejskiej.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. XXXII. walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbędzie się we Lwowie w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności (I. piętro) w dniach 9 i 10 listopada 1906 roku.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Eugeniusz Onegin".
We środę: „La Bestia", dramat J. Żuławskiego.
We czwartek: „Eugeniusz Onegin".
W piątek: „La Bestia".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Depesze z Rosyi donoszą dziś o nowych aresztowaniach, rewizyach i egzekucyach. Reakcya nie słabnie. Tymczasem wybory do Dumy na razie nie budzą takiego zainteresowania, jak za pierwszym razem.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 listopada.)

Hr. Witte.

Petersburg. Radykalny dziennik „Oko" pisze, że hr. Witte byłby obecnie jedynym możliwym konstytucyjnym prezydentem gabinetu, ponieważ on nigdy się nie zgodzi na rozwiązanie Dumy. Na to odpowiadają inne pisma, że właśnie Witte już w dniu 6 maja (?) zalecał carowi rychłe rozwiązanie Dumy.

Nowy środek przeciwko żydom.

Petersburg. Naczelnik miasta ogłasza, że nadliczbowi żydowscy słuchacze uniwersyteccy będą wydaleni z Petersburga. Wpłacone przez nich wpisy zostaną im zwrócone.

Spiskowcy.

Petersburg. Na wyspie Włodzimierskiej wykryto mieszkanie spiskowców. Aresztowano 15 osób. Odebrano im broń i nielegalną literaturę.

Sprawca zamachu w willi Stołypina.

Petersburg. Policyi tutejszej powiodło się nareszcie odkryć głównego sprawcę zamachu w willi Stołypina. Był nim stracony we wtorek z powodu napadu „bandyckiego" niejaki Rosenberg. Po ostatnim tym napadzie schronił się on był do Finlandyi, skąd teraz zamierzał wrócić do Petersburga. Ujęty na granicy, stawiony został przed sąd polowy i na mocy wyroku tego sądu stracony.

Rozstrzelanie dziewcząt.

Kronsztad. Wczoraj **rozstrzelano tu dwie** młode **panny,** u których znaleziono **bomby.** — Dziewczęta te skazane zostały przez sąd polowy na **powieszenie;** ponieważ jednakże żaden kat wyroku tego na nich wykonać nie chciał, zamieniono wyrok na rozstrzelanie i wykonano go zapomocą oddziału żołnierzy gwardyi.

Ruch na uniwersytetach.

Moskwa. Mimo zamknięcia uniwersytetu, egzamina państwowe przed komisyami trwają w dalszym ciągu. Rektor uniwersytetu postanowił utrzymać decyzyę co do tego, aby nie dopuszczać żadnych wieców studenckich w gmachu uniwersytetu, ani nawet zgromadzenia centralnego organu studenckiego.

Zniszczone akta.

Petersburg. Przed kilku dniami odbył się w Moskwie proces przeciwko pewnej grupie przestępców politycznych. Podczas tego procesu grono oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy, wtargnęło do pokoju sekretarza i tam **zniszczyło zupełnie wszelkie akta** dotyczące rozruchów grudniowych. Podarte na strzępy akta te wyrzucono na ulicę.

Nowa pożyczka rosyjska.

Rzym. Jak donosi „Avanti" rząd rosyjski podpisał już umowę dotyczącą zaciągnięcia nowej pożyczki dla Rosyi we Włoszech. Włoskie stronnictwa socyalistyczne zamierzają wszelkiemi sposobami przeszkodzić dojściu do skutku tej pożyczki.

Gen. Stoessel w nędzy.

Petersburg. Generał Stoessel żyje tu obecnie w wielkiej nędzy. Twierdzenia jakoby posiadał wielki majątek, między innemi 3 domy w Petersburgu są bezpodstawne. Wykluczony z armii, pobiera jedynie pensyę w wysokości 120 rubli miesięcznie, przyznaną mu tytułem łaski carskiej.

Studenci rosyjscy w Berlinie.

Berlin. Od dzisiaj Rosyanie są znowu przyjmowani do uniwersytetów pruskich. — Oprócz świadectwa prawomyślności politycznej żądane jest przedstawienie świadectwa z posiadania dostatecznych środków do życia i świadectwo dojrzałości gimnazyum klasycznego.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy" z 5 listopada.)

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po kwadransie na godzinę 4 po południu. Odbywa się dosłowne odczytywanie wpływu.

Wniosek Gessmanna.

Wiedeń. Izba poselska Rady państwa przystąpi dziś po manifestacyi z powodu śmierci arcyksięcia Ottona do obrad nad nagłym wnioskiem posła Gessmanna, dotyczącym przyjęcia reformy wyborczej. Jak słychać, poseł Gessmann zamierza zmodyfikować swój wniosek w tym kierunku, aby bezpośrednio po drugiem czytaniu nastąpiło trzecie — i to z powodu zapowiedzianej przez Wszechniemców obstrukcyi. — Sądzą, że dyskusya nad nagłością potrwa kilka dni, tak, że dopiero przy końcu bieżącego tygodnia będzie się mogła rozpocząć dyskusya generalna, która potrwa co najmniej tydzień. Głosowanie nad nagłością wniosku Gessmanna będzie atoli już niejako generalną próbą głosowania nad reformą samą wogóle, bo tak samo do przyjęcia nagłości, jak i do uchwalenia reformy potrzeba większości dwóch trzecich głosów.

Zapowiedź obstrukcyi.

Asch. Na odbytem tu wielkiem zgromadzeniu Wszechniemców wygłosił poseł Stein (Schoenererowiec) mowę, w której zapowiedział, że po ukończeniu drugiego czytania ustawy o reformie wyborczej Wszechniemcy rozpoczną **w Izbie poselskiej obstrukcyę, jakiej w parlamencie austryackim jeszcze nie było.** Mowca oświadczył dalej, że ustawa ta prawdopodobnie mimo obstrukcyi przyjętą zostanie, niespodzianki nie są jednakże wykluczone. Wśród obecnych zwolenników ustawy jest bowiem dużo takich, którzy sprzyjają jej jedynie ustami a nie sercem. I z tych może niejeden w ostatniej chwili przejdzie do obozu przeciwników. Nadzieja, że po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania Wszechniemcy znikną z parlamentu, nie spełni się. Jeśli stracą kilka mandatów, powetują ubytek ten agitacyą wśród ludności, aby naprowadzić ją na drogę, wiodącą do połączenia się z cesarstwem Hohenzollernów. Na razie atoli chodzi o to, aby „łotrzykom" (Halunken), którzy pragną przeprowadzić reformę wyborczą, zamiar ten jak najbardziej udaremnić.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej przyjęła sprawozdanie o szeregu petycyj, poczem przystąpiła do obrad nad ustawą o ochronie czystości wyborów. Przemawiali posłowie Ferjancicz, Vogler, minister sprawiedliwości, Wassilko i Adler.

Pos. Wassilko wskazał na nadzwyczajną doniosłość tej ustawy dla Rusinów i oświadczył się przeciw wyborowi subkomitetu. Na wypadek jednakże wyboru subkomitetu, prosił, aby wybrano do niego także przedstawiciela Rusinów.

O wolność wyborczą.

Wiedeń. W komisyi dla reformy wyborczej wszyscy mowcy witali przedłożenie o ochronie wolności wyborów sympatycznie. Z wielu stron uczyniono inicyatywę, aby ustawa rozszerzoną została także na wybory do wszystkich ciał, w których sprawy publiczne bywają dyskutowane.

W dyskusyi pos. Abrahamowicz podniósł, że z wywodów ministra sprawiedliwości wynika konieczność stworzenia tej ustawy dla ochrony wolności wyborów.

Powinna się ta ochrona rozciągać nietylko na wyborców, ale także i na kandydatów, tembardziej, że przy przyszłych wyborach oczekiwać należy niesłychanego teroru. Mowca wnosi wybór subkomitetu z 7 członków, któryby w najkrótszym czasie złożył komisyi sprawozdanie.

Pos. Lecher idzie jeszcze dalej i domaga się, aby wszyscy posłowie w ciągu 24 godzin przedstawili przewodniczącemu subkomitetu swoje wnioski o zmianę.

Minister sprawiedliwości dr Klein stwierdza z zadowoleniem sympatyczne przyjęcie przedłożenia. Podnosi konieczność ochrony wolności wyborów i wskazuje na mnogość procesów z powodu przestępstw wyborczych od czasu wprowadzenia V. kuryi i oświadcza się za inicyatywą rozszerzenia działania ustawy. W końcu prosi minister komisyę, aby pamiętała, że najskuteczniejsza ochrona wyborów leży w politycznej dojrzałości, samodzielności i inteligencyi obywateli państwa. dlatego nie tyle wchodzi w rachubę wysokość kary, ile jej działanie, a mianowicie utrata wybieralności na szereg lat.

Po przemowie jeszcze kilku mowców odroczono dyskusyę do jutra godz. 6 wieczorem.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 listopada.

Wiedeń. Dyrektor gimnazyalny, radca szkolny K. Petelenz, przyjęty został przez cesarza na posłuchaniach ogólnych.

Wiedeń. Książę pruski Eitel Fryderyk przybył dzisiaj rano. Na dworcu powitał księcia cesarz.

Bruksela. Dwór królewski ogłosił 8-dniową żałobę z powodu śmierci arcyks. Ottona.

Berlin. Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj uczestników międzynarodowej konferencyi dla telegrafowania bez drutu, poczem para cesarska dała śniadanie z okazyi zakończenia obrad konferencyi.

Paryż. Wczoraj przed południem odbyły się demonstracye za tygodniowym dniem spoczynku. W pewnym sklepie wybito szyby wystawowe. Policya aresztowała kilkanaście osób.

Wenecya. Król saski odjechał wczoraj po południu do Wiednia.

Strajk szkolny w zaborze pruskim.

Poznań. Przed tutejszymi sądami wytoczono już 40 procesów o podburzanie polskich dzieci i rodziców do strajku szkolnego.

Ruch wśród urzędników.

Wiedeń. W hali ludowej ratusza odbył się wczoraj ogólny wiec urzędników rachunkowych w obecności przedstawicieli ministerstw, dolnoaustryackiej dyrekcyi skarbowej, dyrekcyi pocztowej, posłów Heilingera, Aksmana, Probaski i t. d. Po wysłuchaniu referatów uchwalono rezolucyę, wyrażającą solidarność z ogólnemi żądaniami stanu urzędniczego w Austryi, oraz wzywającą zarząd związku do ponownego poczynienia starań u rządu i Izby poselskiej na korzyść urzeczywistnienia życzeń tej kategoryi urzędników.

Nowy korpus.

Lublana. Przygotowania do utworzenia tu nowej komendy korpusowej już ukończone. Na pomieszczenie nowej komendy wynajęto hotel „Union".

Trójcesarski związek.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają pogłoskę, jakoby bar. Aehrenthal starał się o wznowienie przymierza trójcesarskiego, za bezpodstawny wymysł.

Kolonia. „Koelnische Ztg" donosi w telegramie z Berlina, że wiadomości rozszerzane z powodu podróży ministrów, o zainicyowaniu trójcesarskiego przymierza, są pozbawione podstawy. Jeżeli spokojnie sprawę się rozważy, trudno pominąć, że Francya i Rosya wyraźnie dały do poznania, jak wiele przywiązują wagi do dalszego trwania przymierza. Związek trójcesarski tylko wtenczas byłby możliwy, gdyby Francya była czwartym w związku. — Ponieważ na razie brzmi to nieprawdopodobnie, pogłoski o trójcesarskim związku są tylko pustym frazesem.

Berlin. W tutejszych kołach rządowych i dyplomatycznych zapewniają, że pogłoski, jakoby między Rosyą, Austro-Węgrami i Niemcami miało przyjść do skutku nowe przymierze trójcesarskie, są zupełnie bezpodstawne. W kołach tych wskazują na to, że przymierze między Rosyą a Francyą istnieje jeszcze w pełnej mocy, a to już przeszkadzałoby wznowieniu sojuszu trójcesarskiego.

Udaremniona demonstracya.

Praga. Z okazyi rocznicy bitwy pod „Białą Górą" odbył się tu meeting narodowych czeskich radykałów, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób. Po meetingu tłum uczestników usiłował urządzić demonstracye w śródmieściu, lecz policya zapobiegła temu, rozpędzając demonstrantów.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim toczy się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o popieraniu przemysłu.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Budapeszt. Jak donoszą dzienniki, sprawa podwyższenia kontyngentu rekrutów przyjdzie na porządek obrad dopiero po ukończeniu sesyi delegacyj. Kontyngent rekrutów ma być w myśl projektu rządowego podwyższony o 71.000 ludzi.

Budapeszt. Poseł Barabasz, wiceprezes stronnictwa niezawisłości, wygłosił gwałtowną mowę przeciwko zamierzonemu podwyższeniu kontyngentu rekrutów. Zaznaczył on, że nie ten zasługuje na potępienie, który żąda, lecz ten, który uchwala większy kontyngent. Zobaczymy — wywodził mowca dalej — czy znajdą się u nas tacy! Naród będzie umiał ukarać ich stosownie.

Dymisya Podbielskiego.

Berlin. Do „Magdeb. Zeit" donoszą: Cesarz Wilhelm przyjął podanie o dymisyę ministra rolnictwa Podbielskiego i już zamianował jego następcę.

Anarchiści w Niemczech.

Lipsk. U członków tutejszej organizacyi anarchistów odbyto rewizye domowe, które dostarczyły rzekomo dużo materyału obciążającego.

Bremerhafen. Policya aresztowała tu 12 anarchistów, którzy zebrali się na odbycie narady.

Zamiary Bismarcka.

Berlin. W polemice z prof. Delbrueckem były organ Bismarcka, „Hamburger Nachrichten", przyznaje, że miał on zamiar zniesienia powszechnego, równego prawa głosowania, nadto, że zamierzał on wogóle znieść parlament niemiecki. Nie tail on jednakże, że zamiar ten przeprowadzićby można jedynie zapomocą armii, wracającej z nowej zwycięskiej wojny.

Kongres socyalistów francuskich.

Limoges. Kongres socyalistyczny przyjął porządek dzienny, wzywający towarzyszy, aby ze względu na to, że program wszelkiej, choćby najbardziej postępowej demokracyi jest niedostatecznym, dążyli do urzeczywistnienia programu socyalistycznego, gdyż tylko zaprowadzenie własności społecznej może uwolnić robotników. Porządek dzienny zobowiązuje deputatów socyalistycznych, aby w tym duchu działali.

Limoges. Kongres socyalistyczny zajmował się wczoraj kwestyą antimilitaryzmu. W ciągu dyskusyi podniósł Hervé, że należy obmyśleć sposób, aby zadobiegać wypowiadaniu wojny, która służy tylko kapitalistom, przez strajk robotniczy.

Limoges. Kongres socyalistyczny obradował nad kwestyą wolnomularstwa. Kilku mowców występowało przeciw udziałowi socyalistów w lożach wolnomularskich, podczas gdy inni podnosili, że zasady wolnomularskie w niczem nie sprzeciwiają się socyalizmowi. — Jeden z mowców postawił wniosek, aby żadnemu z wolnomularzy nie pozwalano na należenie do partyi socyalistycznej.

Socyalista Herve przypomniał trudności, jakie wyłoniły się przed konferencyą w Algeciras i zaznaczył, że niemieccy i francuscy socyaliści na wypadek konfliktu nie byliby poszli razem ze swoimi państwami, lecz byliby wystąpili przeciw wojnie.

Vaillant zwalczał wywody Hervego i wskazał, że jest koniecznem stawienie oporu każdemu nieprzyjacielowi, nie należy jedynie szukać zaczepki. Należy unikać tego, aby proletaryat dostał się pod obce kapitalistyczne rządy. Socyaliści powinni starać się o uniknięcie konfliktu, nie powinni przyjmować jednakże żadnej formuły, którąby mogła zamącić międzynarodowe porozumienie wśród socyalistów.

Teoryę Hervego zwalczał także Guesde i wskazał na to, że propozycya powstania w chwili mobilizacyi już na kongresie w Brukseli została odrzuconą. Toż samo stanie się i w Stutgarcie. Nie przez powstanie zniszczymy militaryzm — mówił mowca — odeprzyjmy puste frazesy anarchistów, socyaliści niechaj wezmą władzę w swoją rękę, a wtedy zdołają wojnę udaremnić.

Jaurès popiera w dłuższym wywodzie wniosek Vaillanta, który wynika z uchwały międzynarodowego kongresu, dotyczącej akcyi przeciw militaryzmowi i imperyalizmowi. Militaryzm nie jest niczem innem, jak zorganizowanem uzbrojeniem państwa dla utrzymania klasy robotniczej pod jarzmem gospodarczem i politycznem klasy kapitalistycznej. Klasy robotnicze muszą się liczyć z klasami robotniczemi drugiej narodowości, gdy narodowość jest zagrożoną. Antimilitarna, lecz tylko efensywna polityka socyalistycznego stronnictwa nakazuje mu rozbrojenie militarne burżuazyi.

Kongres przyjął wniosek Vaillanta 155 głosami przeciw 98. Za wnioskiem Hervego oświadczyło się 31.

Niebezpieczne manewry.

Toulon. Torpeda, którą wyrzucono z krążownika „Charles Martel", a potem ponownie wyłowiono, eksplodowała na pomoście okrętowym. Jeden marynarz zginął, dwaj odnieśli ciężkie rany, wielu lekkie.

Na badanie raka.

Paryż. Wskutek publikacyi prof. Poivier o ważnych rezultatach jego badań raka, utworzył się tu wielki komitet dla urządzenia loteryi, której czysty zysk ma być przeznaczony na założenie stałego instytutu dla badania raka. Komitet przypuszcza, że czysty zysk z tej loteryi wynosić będzie 15 milionów franków.

Wrzenie w Serbii.

Belgrad. Dziennik serbski „Zastava" został skonfiskowany za ostry artykuł przeciwko prezydentowi gabinetu Pasiczowi i królowi. Pasiczowi zarzuca dziennik ten nieuczciwe postępowanie w sprawie dostawy armat, królowi zaś, że nie dotrzymał danego w tej sprawie słowa honoru.

Belgrad. Według doniesienia dziennika „Prawda", zaostrzyły się także stosunki między Serbią a Niemcami tak dalece, iż prawdopodobnie nastąpi odwołanie posła niemieckiego z Belgradu. Rząd niemiecki żąda rzekomo od rządu austro-węgierskiego, ażeby armat, zamówionych przez Serbię u Schneidera w Creuzot, nie przepuścił przez swoje terytoryum. Jeden z członków serbskiej komisyi wojskowej wykonał podobno w Essen model działu Creuzota, aby wykazać, że nie są one lepsze od dział Kruppa.

Strajki w Anglii.

Glasgow. (Biuro Reutera). Strajk robotników dokowych przybiera poważne rozmiary, skutkiem wmieszania się związku przedsiębiorców budowy okrętów. Ponieważ do związku tego należą prawie wszyscy pracodawcy z dziedziny budowy okrętów w Wielkiej Brytanii i wobec tego, że odrzucają oni wszelką myśl o kompromisie, strajk może się zakończyć jedynie kapitulacyą robotników.

Sułtan w niebezpieczeństwie.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Konstantynopola: Ubiegłego piątku policya tutejsza otrzymała wiadomość, że zamierzony jest nowy zamach na sułtana, który ma być wykonany w chwili, gdy uda się on do Stambułu na modlitwę u prochów Mahometa. Wskutek tego doniesienia policya zarządziła nadzwyczajne środki ostrożności. Między innemi wstrzymano wszystkie okręty wpływające do portu i zatamowano cały ruch komunikacyjny w dzielnicach, przez które sułtan miał przejeżdżać. — Wywołało to wielkie zaniepokojenie wśród ludności. Dzień minął jednakże spokojnie.

Klęska szarańczy.

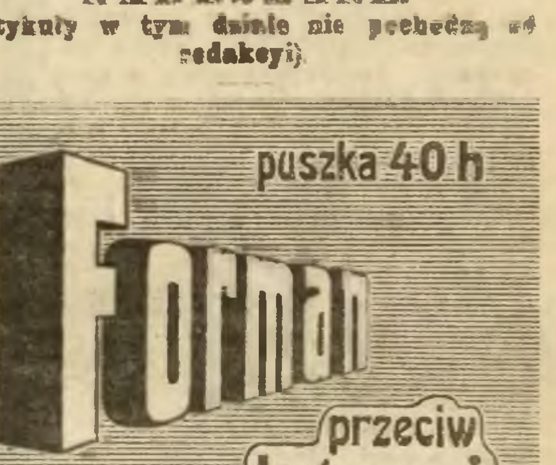
Rzym. Z Asmary telegrafują, że kolonia włoska Erytrea nawiedzona została przez niezmierne roje szarańczy, które zniszczyły wszelkie płody rolne. Szkody, wyrządzone w polach i ogrodach, obliczają na miliony.

Głód w Chinach.

Szangaj. Telegram Biura Reutera: Misyonarze donoszą, że w północnej części prowincyi Kiangsu, szerzy się **straszna klęska głodowa. Dziesięciu milionom ludzi grozi śmierć głodowa.** Władze przeszkadzają wychodźtwu, jednak **nic nie czynią dla złagodzenia klęski.** Zaburzenia pokoju zaczynają się wzmagać.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).



Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.
Skutek zdumiewający! We wszystkich aptekach.

Ostatni tydzień.
Ciągnienie nieodwołalnie 10 listopada 1906.

Loterya c. k. wiedeńskiej policyi.
Los kosztuje 1 koronę. Wypłata 1. gł. wygranej
koron 30.000 koron 3826 8
jakoteż II. 5000 K i III. 1000 K nastąpi gotówką za najwyższem przyzwoleniem Jego c. i k. apostolskiej Mości i na żądanie wygrywającego, po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej. — Losów można dostać we wszystkich kantorach wymiany, kolekturach loteryjnych i trafikach.

Biuro loteryjne c. k. policyi znajduje się **w Wiedniu, I., Schottenring 11** (w budynku dyrekcyi policyi).

Szkoła tańców
K. Witkay i Syna
Rynek, 34, „Pałac Spiski",
zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Wystawa
amerykańskich urządzeń biurowych
przeniesioną została na 4773 3 4
ulicę Floryańską, I, I p. „pod Murzynami".

Dra Regieca
Zakład ortopedyi, masażu i gimnastyki leczniczej (spos. szwedzki).
Ulica Szewska, l. 16.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 810·50. Akcye Anglobanku 315·50. Akcye Unionbanku 565·50. Akcye Länderbanku 444·75. Akcye Bankvereinu 557·50. Akcye Bodencredit 1069·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 677·50. Akcye kolei południowej 178·—. Akcye kolei Elbethal [illegible]50·—. Akcye kolei północnej 5780 (5770). Akcye kolei czerniowieckiej 57[illegible]·—. Akcye Alpiny 60[illegible]·—. Akcye Rima Murany 571·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2660·—. Akcye Fabryki broni 574·—. Akcye Tureckie tytoniowe 496·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 676·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·40. Renta majowa 99·15. Renta koronowa austryacka 99·05. Renta koronowa węgierska 94·80. 4% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·55. 4% Listy Banku hipotecznego 97·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 110·50. 4% Listy Banku krajowego 98·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·80. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·—. Losy tureckie 168·50. Marki 117·55. Ruble 253·75.

Cukier spokojny 19·75—19·85. Spirytus idzie w górę 49·6 — 43·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Wartości przemysłowe i renty silnie, zresztą bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 listopada (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 55	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 18	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% " " "	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezk.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	98 —	— —
4% " " " " " " 56-letn.	97 40	98 40
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% " miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " " "	100 25	101 25
4% " kolejowe	96 50	97 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	578 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	592 —
VI. Publiczne papiery długu.		
4⅕% wspólna renta pap.	98 75	99 25
" " srebrna	98 50	99 —
4% renta koronowa austryacka	98 75	99 25
4% " " węgierska	94 25	94 70
4% renta austryacka w złocie	116 —	116 65
4% " węgierska w złocie	112 25	112 70

Należyte odżywianie zdrowych dzieci wymaga pokarmu o ile możności bardzo zbliżonego do pokarmu matki. Taki pokarm tworzy Kufekego mączka dla dzieci, która nietylko wyrównywa nierówną proporcyę substancyj, powstałą przez konieczne rozcieńczenie mleka krowiego, lecz także ścina mleko krowie w żołądku dziecka w drobne płatki, podobne do mleka matczynego, przez co staje się strawniejszem i wreszcie podnosi jeszcze wartość odżywczą mleka krowiego przez swoje części białkowe i mineralne. Dzieci karmione Kufekego mączką rozwijają się dlatego jak dzieci karmione piersią, są spokojne, śpią dobrze, mają należyte trawienie i właściwy przyrost ciała. 2441

Seminarzystka

z III kursu poszukuje lekcyj.
Wiadomość: w masarni ulica Długa l. 16. 4657 1 8

Lekcye języka francuskiego

u starszej damy paryżanki, tudzież angielskiego i niemieckiego. Mały Rynek 1. II piętro. 3919 1 2

Do sprzedania folwarczek

3½ km. od Podgórza t. j. na granicy Prokocima składający się z domu murowanego, dachówką krytego o 6 ciu ubikacyach, stajni, stodoły i wozowni również murowanej. 14 morgów pola w jednym kawałku, z tego do 5 morgów łąki, za cenę 15000 złr.

Gotówką potrzeba najmniej 6000, reszta pozostać może przy hipotece na 5%.

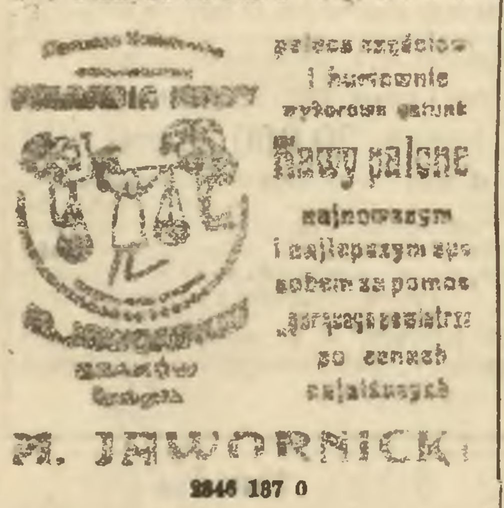
Wiadomość: u p. Fr. Gębali w Krakowie, ul. Długa 13, I p. od 8—9 i od 2—3 pop. 4829 1 5

Akademik

poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod R. B. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4835 1 3

Praktykant biurowy

znajdzie umieszczenie w większej firmie handlowej. — Zgoszenia pod **Z. 50.** poste restante **Kraków.** 4837 1 2



2846 187 0

Fortepian krótki w dobrym stanie **do sprzedania.**
Kraków, Siemiradzkiego l. 7, I p. na prawo. 4836 1 2

Choroby weneryczne, onanizm, alkoholizm, gruźlica, zatrucia rtęcią i cierpienia nerek oto plagi dzisiejszej ludzkości. Krytyczny i jasny pogląd na te straszne choroby, barwne kliniczne obrazki i smutne przykłady z codziennego życia, jakoteż znaczenie tych chorób w pożyciu małżeńskiem, tudzież rozmaite zapobiegań i leczeń tych nieszczęść ludzkich sposoby podaje książka napisana według dzieł największych przyrodników i lekarzy naszej doby a wydana nakładem księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie** p. t.

Choroby a małżeństwo

Książkę tę poleca się uwadze P. T. Lekarzy, Rodziców i Wychowawców.
Cena egzemplarza 3 K.
Do nabycia we wszystkich księgarniach kraju. 4833 1 5

Leksykonów

Brockhausa i Mayera **Klasyków,** oraz wszelkich innych dzieł naukowych dostarczam **na raty,** począwszy od 2 kor. miesięcznie. Zgłoszenia: Lwów 3, ul. Panieńska 32, parter 3. 4841

Lekcye

języka francuskiego i literatury u nauczycielki pos. dypl. Sorbony Paryskiej oraz kursów, Alliance Française. — Ul. Siemiradzkiego l. 14, II p. od 12—4. 4834 1 12

Do 10 kor. dziennie

(i więcej) mogą zarobić osoby uczciwe, przyjmując pewne zastępstwo na warunkach **bardzo korzystnych.** Przedmiot nowy i nadzwyczaj pokupny (nie są to losy ani asekuracya). Nie wymaga się znajomości fachowych ani kapitału. — Bliższe szegóły bezpłatnie i franko. Adres: W 6632 **Haasenstein et Vogler, A. G. Wiedeń.** 4685 6 6

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach, tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
Hanns Konrad Brüx Nr 1007 (Czechy).
Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 4197 4 20

Tymczasowe doniesienie.

W ciągu tego miesiąca zamierzamy rozpocząć sprzedaż nowego ulepszonego palnika pod nazwą

Światło Auera 1906.

Urzędowe obliczenia c. k. technologicznego muzeum przemysłowego w Wiedniu wykazały:

zużycie gazu na godzinę 72 litrów
siłę światła . . . . . 81·8 świecy
najlepszy dotąd nam znany wynik

przy zwyczajnych przypuszczeniach.

Palnik ten zapewnia zatem odbiorcy **istotne zaoszczędzenie gazu.**

Ze względu na tę okoliczność postanowiliśmy sprzedawać ten palnik Aurera, do opatentowania zgłoszony, po cenie

tylko 5 koron

tym kupującym, którzy oświadczą gotowość do dalszego kupowania naszych siatek żarowych, gdyż tylko w połączeniu **z naszą siatką żarową** osięga się ten **nadzwyczajnie korzystny wynik.**

4801 **Towarzystwo Aurera, Wiedeń, IV., Schleifmühlgasse 4**

Pracownia sukien damskich Stanisławy Szostek

wykonuje wszelkie roboty starannie i po cenach umiarkowanych. 4710 4 4
Szlak 43. parter.

Szukam do kupna lub dzierżawy w obrębie rogatek 4796 3 3
OBSZERNEGO PLACU
na stajnie i wozownie. B. Wachtel, Biuro spedycyjne, Dworzec kolei półn.

Starszy praktykant

lub młodszy **pomocnik,** znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i delikatesów na prowincyi.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: firma Schönthaler i Ryniak, Kraków. 4762 3 3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY i SANATORYUM Dra Kupczyka spec. chor. nerw. Kraków, Szujskiego 11
4625 14 40

Licytacya

wystawy plastycznej wraz z kompletnem urządzeniem i lożami, przedsiębiorstwa dobrze się rentującego, odbędzie się **dnia 8 listopada 1906** o godzinie 12 w połdnie w pałacu Spiskim, Kraków, Rynek l. 34.
Cena wywołania 2000 koron.
Przedsiębiorstwo aż do dnia licytacyi może być sprzedane z wolnej ręki. 4797 3 8

Do polowania serwis herbaciany

cryginalny angielski, przepyszny okaz, prawie nowy, tanio **do sprzedania.** Cena 150 koron. Zgłoszenia do biura ogłoszeń **A. Chulawskiego, Wiedeń,** VIII., Stiftgasse 4. 4750 3 3

Wino!

wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego
litr po 40 halerzy
stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce.
Próbka (5 kg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.
Edmund Pauk, Rjeka (Fiume).
3103 28 30

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z blaszanką i opłatą pocztową. Dla pp. Kupców zaś na żądanie w beczkach od 150—200 kg. koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 4490 15 25



Lalki

I. wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska l.
Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju.
Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.
Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze na składzie. 8472 19 39

Odpowiedź.

W **„Quo Vadis"** zarzuciłem p. Brożowi, że fałszywie ogłasza **„Zmiana firmy"**, gdyż śmiesznością jest zmieniać to, czego się nigdy nie miało. — Na uczyniony zarzut p. Broż w swej odpowiedzi nie podaje żadnego wyjaśnienia, natomiast w tonie zgryźliwo-płaczliwym rozwodzi się o rzeczach, nie będących w żadnym związku z tem, co mu zarzuciłem. Na długie jego wywody odpowiadam, co następuje: P. Broż był u mnie przez szereg lat ekspedyentem sklepowym i widocznie nie najlepszym, skoro po usunięciu go od obowiązków wielu z gości kupujących otwarcie wyrażało swą radość z tego powodu, o czem zaświadczyć może obecny mój kierownik. Interes od samego początku sam prowadziłem, a zajmując się nim przez lat piętnaście, miałem dość czasu, aby go należycie wystudyować i chyba nie potrzebuję na naukę iść do p. Broża, który przez cały czas aż dotąd, był tylko wykonawcą moich poleceń. Jako człowiek pracy, niezwykle hojnie wynagradzałem pracę p. Broża, za co tenże sam p. Broż przy każdej sposobności, tak ustnie jak pisemnie, wyrażał mi swą wdzięczność, zyskując tym sposobem dla siebie coraz większą z mej strony życzliwość i zaufanie. — Po tem wszystkiem p. Broż zaufania mego szkaradnie naudżył, wynajmując podstępnie i potajemnie mój sklep dla siebie, przez co mógł mnie za jednym zamachem zrujnować. Mimoto, a może dlatego właśnie, konkurencyi p. Broża bynajmniej się nie obawiam, wierząc, że za czyn, jaki tu przytoczyłem, publiczność nie wypłaca premii i niezwykła jest darzyć swem zaufaniem tego, kto potwornie nadużył zaufania swego długoletniego i przychylnego chlebodawcy.

Wojować z p. Brożem nie uważam dla siebie za zaszczyt, jak długo atoli p. Broż ogłaszać będzie fałsze w rodzaju **„Zmiana firmy"** i t. p., tak długo zmuszony będę te fałsze prostować i nawoływać:

!Nie tędy droga!

Antoni Sokołowski
właściciel firmy „Krajowy Skład Płócien Korczyńskich"
4845 **w Hotelu pod Różą, ul. Floryańska 14.**

Magazyn Mód St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Poleca wielki wybór **Kapeluszy damskich** na każdy sezon. **Suknie damskie** wykończa starannie, z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie. 4039 6 6

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXV. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **18.389 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.880 koron.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 20 grudnia 1906 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 4823 1 10
Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.
Oddział loteryj państwowych.

Konsens restauracyjny **do wydzierżawienia** od 1 stycznia 1907. — **A. B.** poste restante **Kraków.** 4792 3 3

RYDZE

marynowane w occie wysyła w 5ciu kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron
Kellnera dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya).
4746 2 5

PANNA

z dobrego domu poszukuje miejsca lektorki lub do zastępowania pani domu.
Zgłoszenia pod **4819** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4819 2 2

Jan Sądel

w Krakowie, plac Matejki l. 4.
poleca swoją
Pierwszorzędną Pracownię Pilników i Raspli
wyrób ręczny, odznaczonych srebrnym medalem na wniosek Sądu wystawy metalowej w Krakowie 1904 r. 4767 3 10

Parcela

nadająca się pod budynki na sklepy w Radomyślu, przy Rynku za Sanem **do sprzedania.**
Wiadomość u p. Mroczka, Kraków, ulica Czysta l. 11. 4759 3 3

Kupię

w małem miasteczku dom z ogrodem i dwa do trzech morgów gruntu, lub dom murowany, dobrze się rentujący.
Wiadomość: **Gąsiorowska, Jasło.**
4821 2 0

Potrzeba 10

rękawiczniczek umiejących szyć rękawiczki na maszynie. Osobom mającym zamiar się nauczyć szycia rękawiczek daje się potrzebne informacye.
Zgłoszenia: **F. Lubański,** ulica Grodzka 26. 4811 2 3

Kalosze

petersburskie i amerykańskie.
Pantofelki domowe.
Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 4484 1 3
polecają
Reim i Spółka, Kraków.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Koronki,
Wstążki,
Woalki,
Gazy jedwabne,
Krepy żałobne.
Atłasy,
Adamaszki kościelne,

NOWOSC:

Kimono japońskie. 4456 3 0



Co tydzień nowości!

Do sprzedania:

Małpki oswojone całkiem i bardzo zabawne, sztuka 24.
Jeże, niszczyciele karakonów i prusaków, sztuka 1 złr. 20 ct.
Dublery, para małych żółtych gołębi 2 złr.
Kanarek harceński, znakomity śpiewak, 8 złr.
Drozd skalny 4 złr.
Białogłowe małe papużki, para 3 złr.
Ryżawce niebiesko popielate, para do chowu, 3 złr.
Olbrzymi wybór praktycznych klatek od 80 ct. 1545 30 39
Robaki mączne dla ptak. 100 szt. 10 ct.
poleca Zakład Zoologiczny
Kazimierz WALTER
Kraków, Sławkowska 31, przy plantach.

Ogłoszenie co wtorek. Ogłoszenie co wtorek.

L. 8402. 4780

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Tarnowie ogłasza konkurs na posadę **kancelisty,** a zarazem lustratora gminnych kas pożyczkowych.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 2400 kor. z prawem do emerytury i do pięciu dodatków pięcioletnich po 250 kor. Za czynności poza obrębem miasta Tarnowa zwrot kosztów podróży, kilometrowe po 34 hl. i dyeta 5 kor. dziennie.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie z możnością stabilizacyi po dwóch latach nienagannej służby.

Warunki:

1) obywatelstwo austryackie,
2) wiek życia nie mniej jak lat 24, a nie wyżej jak lat 40,
3) świadectwo fizycznej zdolności,
4) świadectwo moralności,
5) egzamin rządowy z rachunkowości państwowej i buchalteryi kameralnej,
6) świadectwo dwuletniej praktyki odbytej po złożeniu powyższego egzaminu w służbie rządowej lub autonomicznej.

Podania własnoręcznie napisane, zawierające opis dotychczasowych zajęć, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor., wnosić należy wraz z dokumentami, powyższe wymogi wykazującymi, do Wydziału powiatowego w Tarnowie do **dnia 30 listopada 1906.**

Z Wydziału powiatowego,
Tarnów, dnia 27 października 1906.
Prezes: **Dr Krzeczunowicz.** Sekretarz: **W. Przybyłkiewicz.**

Całe utrzymanie

przy starszem bezdzietnem małżeństwie w miasteczku w ślicznej górskiej okolicy znajdzie osoba, mogąca pożyczyć 4000 koron. Gwarancya odpowiednia.
Wiadomości udzieli Wanda Gruber, Lwów, Sadownicka l. 16. 4758 3 3

Ważne dla pp. Handlowców.

Handel korzeni i delikatesów przy pierwszorzędnej ulicy, dobrze prosperujący, jest zaraz **do sprzedania.**
Potrzebny kapitał 6 do 8 tysięcy złr. Obrót roczny do 45 tysięcy złr.
Zgłoszenia przyjmuje K. Lukas, ulica św. Tomasza 27, II piętro. 4760 3 3

LEON LIEBLING

nauczyciel gry 4765 3 3
z egzaminem państwowym, udziela nauki gry na organach, oraz teoryi muzyki. Bliższa wiadomość: ul. Starowiślna l. 32, I piętro od godz. 10—11 przed poł. i od 2—5 po południu.

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla E. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 28.** 4806 3 11

Garnitur palisandrowy

bogato inkrustowany z bronzami składający się z kanapy, 4 krzeseł, 2 foteli i stołu oraz stoliki machon. z bronzami do sprzedania.
Leopol. Machowska
4723 3 3 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.

10·000 i 20·000 K

jest osobno lub razem do umieszczenia na hipotekę realności w Krakowie. — Pośrednictwo wyłączone. 4714 3 3
Zgłoszenia pod adresem **Okazicielowi 50 koronówki Serya 1064 poste restante Kraków.**

Sklep korzenny w Krakowie przy ul. Siennej z powodu słabości właściciela do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska 2. 4590 8 0

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny, jako środek spożywczy i kuracyjny, wysyłam za zaliczką w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za 5 kor. 80 hal. Miód z mej własnej pasieki, dla tego ręczę za jego dobroć i czystość. — **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce.
4717 3 10

Pomocnik handlowy

z działu farbowego, zdolny ekspedyent znajdzie **stałą** posadę u
Alojzego Hübnera
we Lwowie. 4774 3 3

Największa

Owocarnia

przy ul. Szewskiej l. 25,
poleca **Kasztany tyrolskie** 1 funt 12 ct, oraz **Jabłka węgierskie** różnego gatunku, począwszy od 8 ct. za funt. 4813 2 3

Dziewcząt do krów

potrzeba do Niemiec. Wysoka płaca, koszta podróży i wiktu. Zgłoszenia pod **A. D. 871** przyjmuje **Daube et Co., Berlin S. W. 19.** 4787 3 5

Wielki dochód

uboczny może osiągnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia do firmy **Jan Vápenka, Praga, VIII., 231.** 4798 3 10

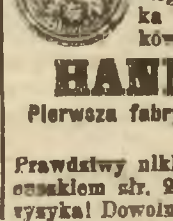
Mający liszaje lub astmę

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli ulżenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. **C. W. Relle, Altona** (Elbe) Niemcy. 4421 9 12

Oryginalne 4772 3 0
AMERYKAŃSKIE BIURKA



z żaluzyami, szafy na akta z żaluzyami, biblioteki zestawialne oraz wszelkie amerykańskie urządzenia biurowe poleca
ZYGMUNT LAUER w Krakowie.
Wystawa ul. Floryańska l. I. p. „Pod Murzynami"



Proszę żądać

gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 827 (Czechy). 4736 52 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 1

Z walki o mandat sejmowy.

I.

Zgromadzenie demokratyczne.

Kraków, 5 listopada.

W sobotę odbyło się w sali krakowskiej Rady miejskiej zgromadzenie, zwołane przez komitet konserwatywny, kryjący się pod ogólnikową nazwą „obywatelskiego“, a popierający kandydaturę dra Staniszewskiego. Następnego dnia, w niedzielę, w tym samym lokalu odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez komitet demokratyczny dla wysłuchania mowy jego kandydata, dra Ignacego Petelenza, posła do parlamentu z m. Krakowa. Zdajemy sprawę z obu tych zgromadzeń i przystępujemy do opisania publicznego zgromadzenia niedzielnego.

Już przed godziną 5 popołudniu, na którą wyznaczono początek zgromadzenia, popłynęła wczoraj fala wyborców do gmachu magistratu. Sala Rady miejskiej i galerya okazały się za szczupłe na pomieszczenie tak licznego zastępu obywateli wszystkich sfer naszego społeczeństwa. Zgromadzenie po godzinie 5 zagaił prezes komitetu demokratycznego radca **Klemensiewicz**, stwierdzając, że stronnictwo demokratyczne przeprowadziwszy w miejsce ś. p. Rottera na posła do parlamentu p. Tomasza Sołtytysika, obecnie zajęto się przeprowadzeniem wyboru następcy ś. p. Rottera do Sejmu.

Gdy przy wyborze do parlamentu partya konserwatywna nie wkroczyła na plac boju i żadnego nie postawiła kandydata, obecnie przy wyborze do Sejmu występuje z kandydatem dr. W. Staniszewskim, który wczoraj w tej sali wygłosił mowę kandydacką. Przedstawiciele stronnictwa demokratycznego, zaproszeni na to zgromadzenie konserwatystów, wzięli udział w interpelacyach, a ponieważ nie powiedział tego sam kandydat Staniszewski, skłonili go interpelanci demokratyczni do przyznania się, że jest przeciwnikiem równego i bezpośredniego prawa głosowania. Na dalsze zapytania stwierdził dr Staniszewski, że na wypadek wyboru **wstąpi w Sejmie do ultrakonserwatywnego „Koła posłów krakowskich“.**

Z kandydatem tym stronnictwa konserwatywnego stoczyć musimy zaciętą walkę o jedyny mandat z Krakowa, który dotąd pozostawał w ręku kandydata postępowego. Naszym kandydatem będzie poseł do parlamentu dr Ignacy Petelenz, mąż znany w naszem mieście i szczerze nam oddany, (żywe oklaski).

Zaprosiwszy na sekretarzy zgromadzenia dr Gertlera i dr Twaroga, przewodniczący udzielił głosu p. dr Ignacemu Petelenzowi, który powitany długiemi oklaskami, wygłosił następującą mowę:

Mowa kandydacka Dra Ignacego Petelenza.

Szanowne Zgromadzenie!

Ubiegając się dzisiaj o mandat na posła do Sejmu w miejsce ś. p. kolegi Rottera, czynię zadość wezwaniu komitetu naszego stronnictwa, który orzekł, iż jest obowiązkiem moim ofiarować swe usługi na ostatni rok kadencyi sejmowej, aby kontynuować pracę podjętą przez nieodżałowanego poprzednika mego, przy boku którego przez lat pięć spełniam obowiązki poselskie w parlamencie.

Nie staję tedy wobec Sz. Zgr. jako człowiek nowy, któregobyście usłyszeć mieli wyznanie wiary politycznej, staję jako członek polskiego stronnictwa dem., którego dotychczasową czynność znacie. Pod tym względem mogę się powołać na 5 letnią pracę w parlamencie, w którym według sił moich działałem ściśle według zasad stronnictwa naszego i starałem się spełnić to, co w swej mowie kandydackiej przyrzekłem. W tej chwili będzie mem zadaniem, wyłuszczyć swe poglądy na najważniejsze sprawy, któremi zajmować się będzie nasz Sejm w ostatniej sesyi.

Przystępuję do rzeczy.

Najważniejszą i najdonioślejszą sprawą, którą zajmie się Sejm w najbliższej sesyi, jest zmiana ordynacyi wyborczej.

O konieczności reformy wyborczej do Sejmu dzisiaj już mówić nie potrzeba. Sejm bowiem uznał jej potrzebę i dał polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przygotował odnośne wnioski. Na najbliższej sesyi, a prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku — bo w bieżącym roku Sejm albo wcale się nie zbierze, albo tylko na kilkudniową sesyę — znajdzie się projekt reformy wyborczej na stole Sejmu.

Jaki będzie ten projekt, dzisiaj określić nie można. Jakiej zaś reformy wyborczej pragniemy, wiadomo Sz. Zgr.: żądamy reformy wyborczej, opartej na tych samych zasadach co do parlamentu, t. j. reformy wyborczej na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. (Oklaski). Że taka tylko reforma wyborcza sprawiedliwą i zbawienną być może, chcę obecnie wykazać. Pominąwszy okoliczność, że tasama zasada słuszności i sprawiedliwości, a mianowicie zasada, że każdy obywatel, ponoszący jakiekolwiek ciężary dla społeczeństwa, powinien mieć prawo głosowania uznana już przez państwo, obowiązywać musi także w odniesieniu do Sejmu; pominąwszy okoliczności, że każdy normalnie myślący człowiek przyznać musi, iż każdemu obywatelowi należy się głos przy wyborze posła, mającego w imieniu i z polecenia współobywateli pracować w ustawodawstwie krajowym; pominąwszy okoliczność, że dzisiaj już wprost dziwić się można, iż wogóle jeszcze spierają się pewne koła o kwestyę najzupełniejszego równouprawnienia obywateli pod względem prawa wyborczego:

Ja chcę Sz. Zgr. cyfrowo wykazać, jak niesprawiedliwą, jak krzywdzącą, ba jak potworną jest dzisiejsza ordynacya do Sejmu. Sejm nasz liczy ogółem 161 posłów. Z tych przypada na

wirylistów	12
na pierwszą kuryę, czyli kuryę wielkiej własności	44
na drugą t. j. na izby handlowe i przemysłowe	3
na trzecią t. j. kuryę gmin miejskich . .	28
na czwartą t. j. gmin wiejskich	74

O wirylistach nie chcę mówić. W reprezentacyi, wychodzącej z powszechnego i równego prawa głosowania, nie powinni się znajdować wiryliści. Ale jeżeli już musi utrzymany być taki balast konserwatywny w Sejmie, natenczas powinnyby instytucye, reprezentowane przez tych posłów, wybierać ich co pewien czas.

Przejdźmy do posłów, zasiadających w Sejmie z wyboru: jest ich 149. Pomiędzy nimi znajduje się 44 posłów z wielkiej własności. Iluż to oni reprezentują wyborców? Odpowiedź daje tablica I. wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych, wydanych przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą profesora Dra Tadeusza Pilata. Tom XXI: „Materyały statystyczne do reformy sejmowego prawa wyborczego. We Lwowie 1906“. (Zaznaczam, że co do dat statystycznych odwoływać się będę do tej pracy). Otóż tam czytamy, że owych 44 posłow z wielkiej własności wybiera ogółem 2.380 wyborców, 28 posłów miast wybiera 49.098, a 74 posłów z gmin wiejskich 585.522 wyborców! 3 posłowie, wybierani przez izby handlowe i przemysłowe mają także bardzo małą liczbę wyborców, ale ci wyborcy pośrednio reprezentują interesa około 100.000 wyborców. Średnio przeto wybiera jednego posła w I kuryi 54, w II-giej kuryi 1753, w III-ciej dopiero 7.912 wyborców.

Głos zatem wyborczy z I kuryi równy jest 32 głosom wyborców drugiej, 147 głosom wyborców z III kuryi, głos wyborcy II kuryi zaś waży tyle co 4 głosy wyborców III kuryi.

Czemżesz usprawiedliwiona jest ta kolosalna różnica pomiędzy wartościami głosów poszczególnych kuryi? Może świadczeniami dla kraju?

Posłuchajmy, co nam opowiada tablica IV. „Materyałów statystycznych“. Większe posiadłości ziemskie opłacały w r. 1903 podatków bezpośrednich: 5,171.962 K., czyli 23·54% całego podatku. Najwyżej upodatkowani z kategoryi handlu i przemysłu: 1,459.391 K., czyli 6·64% całego podatku miasta i miasteczka: (bez Lwowa i Krakowa). 5,397.296 K., czyli 24·56% całego podatku. Gminy wiejskie: 9,945.198 K., czyli 45·26% całego podatku. Udział tedy wielkiej własności w bezpośrednich podatkach wynosi $^1/_5$, handlu i przemysłu $^1/_{16}$, miasta opłacają $^1/_4$, a gminy wiejskie $^1/_2$ tego podatku.

Według opłaconego bezpośredniego podatku powinna przeto mieć: Wielka własność $^1/_5$ ogólnej liczby posłów (z wyboru), a zatem 29 zamiast 44! Handel i przemysł 9 zamiast 3, Miasta 37 zamiast 28, Gminy wiejskie 74, mają 74. A może liczba ludności uzasadnia dzisiejszy rozdział mandatów do Sejmu? Statystyka poucza nas, że według obliczenia liczby ludności z roku 1900 było ludności cywilnej:

w gminach miejskich:	601.859
„ wiejskich:	6,643.215
razem	7,245.074

Ile głosów przedstawia liczba 2.380 wyborców z wielkiej własności, nie jest podane w statystyce. Przyjmijmy tedy, że każdy z tych wyborców reprezentuje 10 głów, — liczba przesadnie wielka, bo zwykle liczy się 4 głowy na rodzinę — natenczas reprezentują owi wyborcy 23.800 głów; zestawmy z tą liczbą liczbę ludności miast, wynoszącą 601.859, tudzież odpowiednio poprawioną liczbę ludności wiejskiej 6.619.415, a posłów z II kuryi zaliczmy do miast. Obliczmy tedy, ileby posłów należało się poszczególnym kuryom według reprezentowanej przez nie liczby ludności:

Otrzymujemy dla:
kuryi wielkiej własności: 1 posła!
kuryi miejskich wraz z izbami handl. 12 posł.
kuryi gmin wiejskich 136 posłów!

Kombinując ilość mandatów, obliczoną według liczby głów i według wysokości opłacanych bezpośrednich podatków otrzymamy dla

kuryi I . . $\frac{29+1}{2} = 15$ mand. zamiast 44!

„ II wraz z III $\frac{46+12}{2} = 29$ „ „ 31!

„ IV . . . . . $\frac{74+136}{2} = 105$ „ „ 74!

Weźmy nareszcie w rachubę czynnik kulturalny, oświatę. Uwzględnię tu jedynie liczbę analfabetów. Pomiędzy ludnością reprezentowaną przez wyborców I kuryi, nie ma analfabetów, pomiędzy ludnością miast jest ich średnio 40%, a ludnością wiejską 60%. Chcąc cyfrowo okazać wzgląd na oświatę, należy liczbę mandatów, wypadających na miasta i gminy wiejskie według liczby głów, a zatem liczbę 148 rozdzielić według stosunku 40:60. Zestawienie liczby mandatów, należących się poszczególnym kuryom, na podstawie oświaty, przedstawia się tedy:

Dla kuryi I pozostaje 1 mandat;
na kuryę II+III wypada 59 mandatów;
na kuryę IV wypada 89 mandatów.

Kombinując wszystkie nasze tabele, otrzymujemy dla kuryi I: $\frac{1+15+0}{3} = 5$ zamiast 44

kuryi II+III: $\frac{12+29+59}{3} = 34$ zamiast 31;

kuryi IV: $\frac{136+105+89}{3} = 110$ zamiast 74.

Jakiekolwiek zatem zrobimy obliczenia, nigdy nie otrzymamy tych liczb w rozdziale mandatów, jakie de fakto istnieją. Ten rozdział mandatów do Sejmu, jaki obecnie obowiązuje, jest tedy zupełnie dowolny. Ale prawda, nie uwzględniłem jednego czynnika w swych obliczeniach, a mianowicie, tak zwanych praw historycznych. Większa własność, stanowiąca kuryę pierwszą, miała — i ma jeszcze niepodzielną władzę, rozdzieliła mandaty w sposób zapewniający jej większość bezwarunkową w Sejmie. — Władza zatem, siła, stworzyło obecny rozdział mandatów. Poznaliśmy zatem, że obecny rozdział mandatów jest niesprawiedliwy, że jest wynikiem brutalnego korzystania z przemocy! Ale — możnaby powiedzieć — wszakże wielka własność niema większości w Sejmie, bo 44 głosów a nawet 56 (wraz z wirylistami) dajmy na to: nawet 59 (wraz z Izbami handl.) nie stanowią większości w reprezentacyi, w której zasiada ogółem 161 posłów. Posłowie miast z posłami gmin wiejskich, mają przecież większość.

Przypuszczam, że takie połączenie się tych obydwu kategoryi posłów mogłoby przyjść kiedyś do skutku, zwłaszcza, gdyby miasta wybierały tylko postępowych posłów, a gminy wiejskie prawdziwych własnych przedstawicieli!

Ale to było i jest niemożliwem. Wszakże na to są wybory pośrednie i jawne, któremi zawsze zapewniała i zapewnia sobie większa własność lwią część mandatów z gmin wiejskich, a nawet znaczną liczbę mandatów miejskich. Wszakże Kraków, nasz Kraków, siedziba inteligencyi, siedziba postępu — reprezentowany jest przez posłów, należących do konserwatywnego stronnictwa. A jakim sposobem zdołano to przeprowadzić?

Wolę o tem nie mówić. Przypomnijcie sobie ostatnie wybory do Sejmu, przy których jeden tylko jedyny demokratyczny poseł i to dopiero przy ściślejszem głosowaniu uzyskał mandat, a był nim śmiało rzec można, mąż o największych dla miasta zasługach, śp. Jan Rotter!

Czyż ci sami, którzy zwyciężyli, twierdzić mogą, iż ich wybrała opinia krakowska, iż są rzeczywiście przedstawicielami interesów większości? Tajne wybory byłyby ich niewątpliwie pouczyły o prawdziwej woli wyborców. Wszak przy wyborach do parlamentu zwyciężają ogromną większością kandydaci niekonserwatywni. (Huczne oklaski).

Z tego, co dotąd powiedziałem, przekonujemy się, że i ze stanowiska zastępstwa interesów dzisiejsza ordynacya wyborcza chyba tylko jednemu jedynemu interesowi czyni zadość, a mianowicie interesowi zapewnienia niepodzielnej wyłącznej władzy, bo nawet nie przewagi, jednej tylko warstwie społecznej! To też wobec tej niepodzielnej władzy jednej tylko klasy inne czynniki nigdy swej woli przeprzeć nie zdołały. Reprezentanci miast, reprezentanci handlu i przemysłu, reprezentanci ludu wiejskiego mogli i mogą w naszym Sejmie tylko prosić, domagać się czegoś, przeć, ale władzy wykonywać nie są w stanie. A cóż dopiero mówić o tych szerokich masach ludności, pozbawionej wszelkiej reprezentacyi w naszem ciele prawodawczem; cóż mówić o robotnikach? ci nawet przez usta własnych reprezentantów skarg swoich i bolów wyrażać nie mogą! (Oklaski).

Ale PP. ja już mówię o tych szerokich masach ludności, o wydziedziczonych, o robotnikach — mniejsza czy kwalifikowanych czy niekwalifikowanych, o wyrobnikach. A zajrzyjmy jeszcze raz do statystyki i zapytajmy jej, czy też ci wszyscy przynajmniej, którzy płacą podatki, którzy zatem należą do uprzywilejowanych — naturalnie niższej kategoryi — czy też ci wszyscy są uprawnieni do głosowania? Z tablicy VII. „Materyałów“ dowiadujemy się, że większość obywateli Galicyi — o obywatelkach pomówię później — w wieku ponad 24 lat w ogóle nie posiada prawa wyborczego do Sejmu; bo z 1,604.000 mężczyzn w wieku 24 lat było tylko 599.000 wyborców, a zatem tylko $^1/_3$ część pełnoletnich mężczyzn. Z tych zaś około 300.000 opłacało podatki bezpośrednie!

A ponieważ jestem znowu przy datach statystycznych, niechaj mi będzie wolno jeszcze przytoczyć kilka cyfr dla ilustracyi niesprawiedliwości rozdziału mandatów. Otóż Lwów i Kraków płacą razem bezpośredni podatek w wysokości 7,707.915, liczą wyborców 18.532 — a mają ogółem 10 posłów, pierwszy 6, drugi 4, podczas gdy 2.380 wyborców z większej własności, płacących ogółem tylko 5 milionów podatków, wybiera, jak już poprzednio nadmieniono: 44! Zapamiętać też warto, że we Lwowie i Krakowie 24.000 mężczyzn powyżej lat 24 nie posiada dotychczas wogóle prawa wyborczego do Sejmu, a w całej Galicyi jest takich przeszło 700.000! — Jeżeli te cyfry dobitnie wykazują pokrzywdzenie miast wobec własności większej, to znowu wiadomość, że np. w powiecie Kosowskim na 8.426 wyborców gmin wiejskich jest tylko 3 wyborców większej własności, w Zywieckim na 9.587 tylko 5! — ilustruje wielkość przywileju większej własności wobec gmin wiejskich. Kuryalny system w innych krajach koronnych jest wielce krzywdzącym dla obywateli, ale tak jaskrawo, jak u nas nigdzie się nieuwydatnia. I tu bowiem poucza nas statystyka, że np. w Czechach w gminach wiejskich przypada 1 poseł na 5000, na Morawach jeden na 4.500, w Styryi na 4.000, a na Śląsku na 2.000 wyborców, podczas gdy u nas dopiero 8.000 wyborców wybiera 1 posła! (Oklaski).

Ale nie dość tego! Dla uczynienia wyniku wyborów, zależnym od woli rządzących nasza ordynacza wyb. — czego w innych krajach nie ma — przepisuje wybory jawne i pośrednie. Jawność głosowania ma wzniosły cel pedagogiczny... gwałcenie przekonania, podporządkowanie go pod wolę władzy! A celem pośredniości jest niezawodnie dopilnowanie, żeby tylko najdzielniejszego otrzymać posła — przy pomocy osławionego zegara wyborczego! (Okl.).

Nasza ordynacya wyborcza, której podstawę stanowi siła podatkowa — z tego tytułu przyznaje także prawo wyborcze kobietom.

Będąc zwolennikiem i to szczerym zwolennikiem równouprawnienia kobiet, dałem wyraz temu przekonaniu w mowie, wygłoszonej w parlamencie w dyskusyi nad reformą wyborczą — powinienem cieszyć się z tego, że przynajmniej w tym wypadku mają prawo głosowania. Ale gdyby kto sądził, iż jest to szczerem uznaniem praw kobiety, że kobiety-uprzywilejowane przynajmniej — korzystać mogą w całej pełni z tego prawa — myliłby się. Wszak same nie mogą głosować, lecz przez zastępcę. Cel tego zarządzenia jest widoczny, a gonitwa za pełnomocnictwami stanowi ważną akcyę w czynnościach przedwyborczych! — U nas w Krakowie około 2.000 głosuje przez pełnomocników! (Oklaski).

Szan. Zgromadzenie! Zdaje mi się, że uwagi poczynione dotąd wystarczą do stwierdzenia, że dzisiejsza ordynacya wyborcza do sejmu nie tylko jest niesprawiedliwą i niemoralną, ale także niedorzeczną. (Huczne oklaski).

Ale, mógłby ktoś powiedzieć: To obojętne, w jaki sposób przychodzi do skutku reprezentacya kraju, skoro ta reprezentacya wykazuje skuteczną działalność, skoro wskazać może na znakomite skutki swej pracy, skoro zdoła wskazać na rozkwit kraju!

Jednak cóż widzimy? Wszędzie na każdem polu pracy społecznej jesteśmy zacofani: przerażającą jest liczba analfabetów, przemysłu fabrycznego nie mamy, a nawet rolnictwo stoi na nizkim stopniu. Obywatelstwo ziemskie zubożało, bieda i nędza doskwiera nam wszystkim, walki klasowe wrą a nie brak i walki narodowościowej!

To obraz, ponury nad wyraz obraz stosunków naszych. A sądzilibyście może, że obraz to skreślony przez opozycyę dzisiejszych rządów w kraju, że my, demokraci, tak widzimy i tak określamy stosunek kraju?

Nie, Szanowne Zgromadzenie! Obraz taki kreślą ci, którzy są u steru. W dyskusyi nad reformą wyborczą do parlamentu słyszałem z ust licznych posłów konserwatywnych tak straszną krytykę naszych stosunków, zwłaszcza we wschodniej części kraju, iż czułem się upoważnionym do wypowiedzenia zdania: Gdybym z tych wywodów nabrał przekonania, iż kraj nasz rzeczywiście tak jest zacofany, natenczas nie widziałbym już żadnego dlań ratunku, Galicyę należałoby wykreślić z mapy Europy“! Na szczęście tak źle nie jest mimo gospodarki owych zacofanych elementów. Przesadzali ci panowie w swej krytyce, bo chcieli udowodnić, że do tak postępowej reformy wyborczej, jaką jest reforma wyborcza na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, Galicya jeszcze nie jest dojrzałą.

A gdy broniąc praw kraju naszego oświadczyłem w parlamencie, iż Galicya nie jest tak zacofanym i nędznym, tak żebraczym krajem, jak ją lubią przedstawiać w Radzie państwa, przyznali mi to.

Ja też nie oceniam stanu naszego, tak, jak to uczynili ci panowie, ja wolę wyszukać dodatnie strony, bo nie chcę tracić nadziei i tej niezłomnej wiary, że mamy wielkie zasoby sił, że mamy zapasy energii, która czeka na oswobodzenie, aby módz błogą rozwinąć działalność. A czynnikiem oswabadzającym owe energie, tym czynnikiem zbawczym, będzie reforma ordynacyi wyborczej do Sejmu, przeprowadzona na tych samych zasadach jak do parlamentu! (Oklaski).

Ona uśmierzy walki klasowe, wprowadzi do Sejmu nowe siły, nowego ducha, nie zrywając ani z naszemi tradycyami, ani nie zaprzepaszczając naszych dążeń narodowych. A dążeniem naszem jest tu w tej części Polski bezsprzecznie najzupełniejszy samorząd kraju. Program naszego stronnictwa stawiał i stawia uzyskanie autonomii na czele naszych dążeń. Świadomi bowiem jesteśmy, że tylko uzyskanie prawa rządzenia się według własnych potrzeb podźwignie nas. Że tak zawsze było i żeśmy nigdy nie odstąpili od tych dążeń, o tem świadczy działalność naszych posłów. Na dowód pozwalam sobie przytoczyć ustęp z mowy budżetowej posła Romanowicza, wygłoszonej w Sejmie dnia 27 października 1903 który brzmi:

„Stronnictwo nasze, Wysoki Sejmie — jest i nie wyparło się tego nigdy — stronnictwem demokratycznem. Ono szło solidarnie z krajem tam, gdzie szło o samorząd tego kraju i narodowe jego prawa. Ono jednak pragnęłoby także wpoić w Was wszystkich zrozumienie tego, że jeżeli mamy samorząd pełny osiągnąć, jeżeli osiągnięcie to ma wyjść na pożytek kraju, i jeżeli ten samorząd ma silne w ludności zapuścić korzenie i tem samem trwałą zyskać podstawę, trzeba, ażeby forma politycznego bytu tego kraju zastosowała się do treści jego społecznej. Życie — jak to przyznał jeden z najpoważniejszych i najczcigodniejszych przeciwników naszych nie dziś, lecz jeszcze przed kilkunastu laty — życie nasze społeczne demokratyzuje się coraz bardziej, ale formy życia tego kraju są przestarzałe, są jeszcze zawsze stanowe, aby nie powiedzieć kastowe. Życie demokratyzuje się w kraju, ale ustrój jego reprezentacyjny, ale ustawy, administracya, ale praktyka i postępowanie władz — ale całe życie publicznie nie stosuje się do tego, że społeczeństwo się demokratyzuje. A co się dzieje, jeżeli formy życia publicznego nie odpowiadają temu, co jest jego treścią, co jest potrzebą społeczeństwa, któremu te formy są nadane, to widzimy najlepiej na konstytucyi grudniowej. Rozsadza ją i rozsadzić musi odrębne życie poszczególnych krajów, tak samo i nasz samorząd, gdyby nie uwględnił tego faktu demokratyzacyi społeczeństwa, musiałby także po pewnym czasie podledz katastrofie. I nie można w szerokich warstwach rozbudzić zapału dla tego samorządu, jeżeli te szerokie warstwy nie mają gwarancyi, że w tym samorządzie mieć będą głos taki, jaki im się wskutek ich siły i coraz wznoszącego się poziomu kulturalnego należy. I dlatego proszę Panów w rezolucyi, którąśmy uchwalili jako stronnictwo, przy rozpoczęciu tego Sejmu na wstępie samym na to nasze demokratyczne stanowisko, silny położyliśmy nacisk. Dlatego w ustępie końcowym, w którym streściliśmy w ogólnych zarysach nasze żądania; powiedzieliśmy, że kraj musi przyjąć jako zadanie swej aktualnej polityki dawny swój program istotnego, rzetelnego samorządu, ustawodawczego, wychowawczego, administracyjnego i skarbowego, z reprezentacyą krajową, na szerszej, niż obecnie, podstawie wyborczej opartą a wyposażoną w taki zakres ustawodawczy i kontrolujący, któryby parlamentowi centralnemu zostawił tylko sprawy niezbędnie wspólne — z rządem krajowym, tej reprezentacyi odpowiedzialnym, z systemem skarbowym, dającym krajowi środki dostateczne do spełnienia zadań krajowego zarządu i do ekonomicznego i kulturnego podźwignięcia kraju z wiekowego zaniedbania“.

Że trwaliśmy i trwamy przy tym programie pozwolę sobie przypomnieć to, co sam powiedziałem — a byłem rzecznikiem naszego stronnictwa — w swej mowie w dyskusyi o reformie wyborczej w parlamencie, a mianowicie, że się oświadczamy za rozszerzeniem autonomii krajów. (Oklaski).

Ale niezawodnie spotka mnie zaraz zarzut. A dlaczegóż teraz nie stanęliście twardo przy żądaniach autonomicznych? Na to krótko odpowiem. Dla nas autonomia kraju jest zbyt cenną, abyśmy pozwolić mogli na to, iżby jej użyto tylko jako środka do uzyskania innego celu.

Proszę Panów, dałem dowody, że zawsze mówię szczerze i otwarcie, a zatem i teraz to czynię.

Zwolennicy reformy wyborczej nie mogli na to zezwolić, aby wysunięto kwestyę autonomii w celu obalenia reformy wyborczej do parlamentu. Gdyby się to było udało, gdyby załatwienie kwestyi autonomii wytoczyło się było, jako warunek głosowania za reformą wyborczą, natenczas reforma wyborcza, zbawienna dla całego państwa, zbawienna i dla naszego kraju i narodu mogła upaść. Panowie ja nie jestem pesymistą, ale i dzisiaj jeszcze, gdy już w komisyi wyborczej parlamentu załatwiony jest projekt reformy wyborczej, jeszcze przewiduję walki i to walki ciężkie! — A gdybyśmy otrzymali byli najdalej idącą autonomię, bo wyorędbnienie Galicyi — wszakże to jest dopiero zupełna autonomia czego w tej chwili — z warunkiem Wszechniemców — z pewnością nie żądają nawet najbardziej zapaleni zwolennicy, bo niezaprzeczają pewnika, że musimy na losy całego państwa mieć wpływ taki sam, jak

wszystkie inne czynniki, wchodzące w skład tej monarchii — to chyba byśmy na nieograniczony czas utrwalili w kraju rządy, które jak poprzednio wskazałem, same siebie potępiły (okl.).

Czyż Panowie sądzicie, że dzisiejsza większość sejmowa tak łatwo zgodziłaby się na reformę wyborczą, która jej niepodzielne rządy w kraju obalićby musiała? Wszak nie dzisiaj dopiero pojawiają się w sejmie naszym wnioski o zmianę ordynacyi wyborczej. Dawno, kiedy o powszechnem głosowaniu nawet jeszcze nie marzono, żądano powiększenia liczby posłów z miast. Czyż przyznano je? A zaprowadzenie piątej kuryi? Nawet na to się nie zgodzono. A w roku zeszłym jakaż była przygotowana odpowiedź na wszystkie wnioski o reformie wyborczej? Referat p. Garapicha, kończący się wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad wszystkimi wnioskami o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wystarczy zresztą przypomnieć zdarzenia na zeszłorocznem Kole sejmowem, gdy mówiliśmy o konieczności zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu. Jakaż była odpowiedź ze strony przedstawicieli większości? Jeden z najwybitniejszych posłów prawicy na wywody p. Greka, który użył zwrotu, iż „vis maior“ narzucić nam może reformę wyborczą, oświadczył, że o narzuceniu jakiejś reformy wyborczej mowy być nie może, że wywody p. Greka polegają na przypuszczeniach, będących skutkiem autosugestyi? A na wywody p. Rottera i moje odpowiedział jeden z mówców tejże strony, że nikt w kraju nie pragnie, nie życzy sobie żadnej zmiany ordynacyi wyborczej, że my tylko o tem coś wiemy, bo się stykamy z przywódcami radykalnych stronnictw. A cóż się stało niebawem? Prezes Koła polskiego przywiózł do sejmu wiadomość o przygotowującej się w Wiedniu akcyi w sprawie reformy wyborczej, która w dniu 28 listopada 1905 roku zmieniła wyraz w przedłożeniu rządowem o zmianie ordynacyi wyborczej do parlamentu w kierunku powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania (okl.).

Mnie się zdaje Panowie, że doświadczenia wykazują dobitnie, iż nie doczekalibyśmy się zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu, gdybyśmy jej nie stawiali jako warunek rozszerzenia autonomii. Że zaś nikt nie wierzy, iżby nawet najszersza autonomia przyniosła błogie skutki dla kraju i narodu, dopóki dzisiejszy skład sejmu się nie zmieni, o tem chyba świadczą i te liczne petycye, wysyłane do Koła polskiego — z którychkolwiek stron pochodzą — które żądają rozszerzenia autonomii, ale równocześnie wskazują na konieczność zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu (oklaski).

Sądzę tedy, że my, którzy w myśl zasad demokratycznych jawnie i otwarcie żądamy zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu (a potem rozszerzenia autonomii) postępujemy logicznie, szczerze, otwarcie i strzeżemy prawdziwego dobra narodu. Wszak konserwatyści nie zapalali się tak gorąco do sprawy rozszerzenia autonomii przed wystąpieniem rządu z ową postępową reformą wyborczą. Z lodowatą obojętnością zachowywali się wobec wniosku z naszej strony, uczynionego przez posła Doboszyńskiego w sprawie rozszerzenia autonomii, a nie większą sympatyą darzyli wnioski p. Głąbińskiego w sprawie wyodrębnienia Galicyi. Dopiero wniesienie przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania uczyniło z nich gorących — ale niech mi wolno będzie powiedzieć — nieszczerych zwolenników nietylko rozszerzenia autonomii kraju, ale nawet wyodrębnienia Galicyi. — Niechże więc większość sejmu szczerze przystąpi zaraz do zmiany przestarzałej i niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej, niech tem samem większość dzisiejsza złoży dowody, iż wyżej ceni dobro narodu i kraju, aniżeli utrzymanie się przy niepodzielnej władzy — a zniknie nieufność. Całe społeczeństwo jak jeden mąż będzie popierało, będzie żądało i samo wywalczy najzupełniejszą dla kraju autonomię. Niech tedy sejm nie czeka, niech sam przystąpi do zmiany ordynacyi wyborczej, niech nie czeka, żeby aż wyższa siła obdarzyć musiała kraj upragnioną reformą (huczne oklaski).

Naszem tedy staraniem powinno być, aby Sejm uchwalił prawdziwie postępową ordynacyę wyborczą, powołującą całe społeczeństwo, jak tego wymaga sprawiedliwość i słuszność, do urny wyborczej, do pracy nad dobrem narodu i kraju. A tak samo, jak znaleźliśmy w ordynacyi wyborczej do parlamentu sposoby ochrony dla naszych mniejszości narodowych we wschodniej części kraju, tak samo znajdziemy i tutaj na to środki (oklaski).

Trudno dzisiaj już zastanawiać się nad gotowemi projektami reformy wyborczej do Sejmu. Projektów bowiem, nadających się do rozważania, nie ma. W ubiegłej sesyi sejmowej przeprowadzono, jak panom wiadomo, obszerną dyskusyę o reformie wyborczej. Jej wynikiem było uchwalenie następującego wniosku:

„Sejm, utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej, a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego przez zniżenie cenzusu podatków bezpośrednich i uwzględnienie w miastach, będących ważniejszemi ogniskami przemysłu, także robotników kwalifikowanych, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych — poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający.“

Sądzę, że nie potrzeba wytężać swej fantazyi, aby sobie wyobrazić, jaką może być ordynacya, czyniąca zadość wyszczególnionym we wniosku żądaniom. A projekt reformy wyborczej, przedłożony przez sejmową mniejszość, będący poniekąd już ucieleśnieniem owych zasad, bo zatrzymuje system kuryalny, a w dodatku pośredniość wyborów, daje tylko V kuryę i powiększa liczbę mandatów miejskich, urąga wprost najprymitywniejszym pojęciom demokratycznym. Demokracya polska, pragnąca, żeby Sejm nasz stał na wysokości swego zadania, bo siły potrzebuje do spełnienia naszych dążeń narodowych, wprost odrzucić musi tego rodzaju projekta, przekonana, że tylko prawdziwa reprezentacya ludu jest silna, a taką być może tylko reprezentacya, która wyjdzie z powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania. (Długotrwałe huczne oklaski).

Druga sprawa, którą Sejm powinien bezzwłocznie załatwić, jest niemniej doniosłą dla całego naszego społeczeństwa. Jest to sprawa uregulowania płac i stanowiska nauczycielstwa ludowego. Ja proszę Szan. zgromadzenie, nie będę Was rozczulał, nie będę kreślił w jaskrawych barwach nędzy, na jaką skazani są nauczyciele ludowi. Ubliżałoby bowiem tym nieutrudzonym pracownikom, którzy, pomimo złej płacy, pomimo upośledzenia, z wielkim zapasem patryotyzmu pracują dla dobra społeczeństwa. Ich to niezmordowanej pracy zawdzięczamy, że się poziom oświaty, mimo przeszkód tysiącznych, u nas podniósł i statecznie podnosi. Sprawa wyposażenia nauczycielstwa jest sprawą całego społeczeństwa, które powinno zrozumieć, że dobra szkoła jest najważniejszym czynnikiem w pracy nad odrodzeniem naszem, a taką szkołą być może tylko wtedy, jeżeli posiada dobrego nauczyciela, bo on jest tą szkołą (oklaski)

Że nauczycielstwo ludowe jest pokrzywdzone, uznał już też Sejm. Otwierając zeszłoroczną sesyę sejmową, wymienił marszałek w swej mowie pomiędzy najważniejszemi potrzebami, które czekają załatwienia ze strony Sejmu na pierwszem miejscu: poprawę bytu nauczycieli i określił żądanie nauczycieli jako słuszne. Ze strony posłów posypały się wnioski, żądające to regulacyi płac nauczycielskich, to przynajmniej udzielenia im dodatku drożyźnianego.

Wnioski te przydzielono komisyi szkolnej do rozpatrzenia. Jakiż skutek odniosły? Sejm uchwalił znane wnioski komisyi szkolnej, które opiewają:

I. Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół lud. Wydziałowi kraj. z poleceniem, aby po porozumieniu z Radą szk. kraj. przedłożył Sejmowi wnioski, tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą.

II. Sejm poleca Wydz. kraj., aby przy przyszłej, bądź to ogólnej, bądź stopniowej regulacyi płac nauczycielskich miał w szczególności na oku następujące punkty:

1) Uwzględnienie w wyższym stopniu nauczycieli obarczonych rodziną, aniżeli innych, i potrzebujących kuracyi poza miejscem pobytu;

2) podniesienie dotacyi pięcioletniej;

3) zabezpieczenie wszystkim nauczycielom na wsi mieszkania i opału w naturze.

Nadto uchwalono 400.000 na zapomogi z wezwaniem do Rady szk. kraj., „ażeby według słusznego uznania“ rozdzieliła je po 100—150 K pomiędzy nauczycieli, obarczonych rodziną.

Przypomniałem sz. p. uchwałę Sejmu; sądzę, że każdy, kto się nad nią zastanowił, jej treść ogarnął, podziela wraz z nauczycielstwem tegoż oburzenie i gorzki żal. Otóż to sposób załatwienia słusznych i za takie uznanych żądań nauczycielstwa, czekającego od r. 1873 na regulacyę płac, przedkładanych dotąd w uniżonych prośbach! Nawet termin ściślejszy go załatwienia swego polecenia nie wyznacza Sejm Wydziałowi krajowemu, ucqwalając, że „wnioski, tyczące się tej sprawy, przedłożyć ma, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą“. A wytyczne wskazówki, których udziela w swej uchwale Wydziałowi krajowemu, czyż nie nazwano je słusznie urągowiskiem, drwinami! (Okl.)

Pozwólcie PP., że na chwilę zajmę Was omówieniem tej sprawy, a przekonacie się, że nie chodzi tu jedynie o nauczycieli, lecz o Was wszystkich, którzy gorzko pracujecie na kawałek chleba. W tym bowiem sposobie traktowania nauczycieli przez Sejm jest system. Na sprawy pracujących każdej kategoryi zapatrywa się Sejm, którego większość stanowią uprzywilejowani, stanowią panowie, którym się zdaje, że budżet, którym rozporządzają, jest ich domeną, ich własnością, z której okruchy rozdzielają według swojego widzimisię, że większa lub mniejsza płaca dla urzędnika, dla przemysłowca, dla robotnika, a w tym wypadku dla nauczyciela zależeć musi od ich dobrej woli. To są jednakże pojęcia, z któremi raz zerwać należy. Dochody budżetu powstają z podatków, a te opłaca pośrednio, czy bezpośrednio zawsze i wszędzie konsument. A miliony tej rzeszy pracującej, tej masy ludności stanowią lwią część konsumentów. Podatki zatem, z których opędza się potrzeby wspólne wszystkich obywateli, są także ich składkami. Za pracę swą ma tedy każdy pracujący prawo żądania odpowiedniej zapłaty. W tym wypadku i nauczyciel (oklaski).

A jeszcze jedno! Jest to wprost oburzające, że, gdy chodzi o uregulowanie płac urzędników, nauczycieli, funkcyonaryuszów, robotników i t. d. zawsze trzeba się odwoływać do ich biedy, do ich nędzy, trzeba błagać, prosić w im. rodziny przymierającej z głodu, jak gdyby tu zawsze tylko o łaskę chodziło, a przecież ci ludzie pracują, są niezbędnie potrzebni dla całego społeczeństwa, domagającego się od nich pracy ciężkiej, pracy dla społeczeństwa niezbędnie potrzebnej, a o pracy nauczycieli jeszcze powiedzieć się musi, że w naszych zwłaszcza stosunkach od niej zależy cała nasza przyszłość — bo przecież dzisiaj już nikt nie będzie się spierał o tezę: co najpierw, czy oświata, czy dobrobyt? (Oklaski.)

Ale ilekroć żądano odpowiedniego uregulowania tych płac, zawsze spotykamy się z uwagą, że dochody na to nie pozwalają. Żąda się tedy od nauczyciela ofiarności w im. patryotyzmu, ofiarności, do której się jednakże nie poczuwają ci, którymby przecież łatwiej było zrzec się nadzwyczajnych opłat. Jakby na urągowisko wyznacza n. p. w tej chwili, kiedy na 10.000 nauczycieli z uwagą, iż budżet więcej nie znosi — wyznacza 300.000, a dopiero na osobne domaganie się grupy demokratycznych wnioskodawców 400 000 koron, a zatem po 40 koron na 1 nauczyciela, na dodatki dla daleko lepiej płatnych funkcyonaryuszy i na dyety hojnie wyznacza dziesiątki tysięcy. Nie powiem, żeby nasz budżet był świetny, żeby finanse krajowe były pocieszające. Wymagają one sanacyi. Pracowano też w tym kierunku. Z początkiem roku 1911 wchodzą w życie opłaty szynkarskie w miejsce dochodów z propinacyi, kończącej swój żywot dzięki Bogu z rokiem 1910. Opłaty te wraz z podwyższoną opłatą od piwa przyniosą 13,426.000 koron, a po potrąceniu wynagrodzenia dla 37 miast, 2 procent na możliwe straty, a 215.000 koron na koszta administracyi: 11,442.500 koron. Jest to kwota, z której snadnie pokryć można wszystkie wydatki, połączone z uregulowaniem płac nauczycieli według ich skromnych życzeń, które nie sięgają dalej, jak wynagradzania ich według skali państwowych urzędników trzech najniższych stopni, t. j. XI., X., IX. rangi, a wystarczyłoby z pewnością także na pokrycie wydatków, połączonych ze zrównaniem nauczycieli wszystkich 4 klas, przez co uchyliłoby się to dla rozwoju szkół bardzo szkodliwe krępowanie nauczycieli odrębnymi okręgami (oklaski).

Gdyby tedy Sejm rzeczywiście chciał załatwić sprawiedliwie i życzliwie regulacyę płac nauczycieli, natenczas uchwaliłby ją był według ich życzeń już na ostatniej sesyi z zastrzeżeniem, że ta regulacya wejdzie w życie w roku 1911. Na 4 lecie zaś dzielące nas od tego czasu, należało wyznaczyć odpowiedni dodatek drożyźniany, zamiast rzucać nauczycielom jałmużnę, która bardzo wiele wywołała wśród nauczycieli goryczy, gdyż stosunkowo bardzo mała liczba otrzymała zapomogi, a potrzeby wszystkich bez wyjątku były i są równe.

Takie załatwienie piekącej tej sprawy niezmierną oddałoby przysługę krajowi. Z wejściem tej ustawy w życie, nie mielibyśmy już braku nauczycieli, bo już to 4-lecie zapełniłoby tęgimi adeptami stanu nauczycielskiego nasze seminarya, do których same tylko stypendya i bursy nie stanowią dostatecznego powabu (oklaski).

Niechaj mi wolno będzie dodać, że przy zabiegach czynionych u rządu w sprawie sanacyi finansów krajowych wyraźnie podnoszono, iż zwiększone dochody kraju w pierwszym rzędzie służyć mają na polepszenie płac nauczycielskich.

Mówiłem dotąd tylko o polepszeniu płac nauczycielskich, bo to uważam w tej chwili za aktualne. Ale, panowie, nasze szkolnictwo wogóle a w szczególności ludowe, wymaga jeszcze i w innych kierunkach stanowczej poprawy. Mojem zadaniem na tem miejscu być nie może rozwodzić się nad wszystkiemi trudnościami, tamującemi rozwój szkoły. Zawierają ich jednak bardzo wiele stosunki prawne stanu nauczycielskiego, określone ostatnią ustawą, która jest wprost wadliwą, a niemniej różne stosunki zewnętrzne, brak odpowiednich budynków, ogrodów i t. d. Dla znawców wystarczy niedorzeczne postanowienie, nakładające na nauczycielkę, wychodzącą zamąż, dziesięcioprocentowy podatek na opłacenie zastępczyni, jakoteż niedopuszczanie nauczycieli wyznania mojżeszowego do praktyki wogóle, a utrudnianie im otrzymania stałej posady w szczególności. Brak szkół zawodowych utrudnia wysoce kształcenie rękodzielników, a pamiętać należy, że tęgie wykształcenie zawodowe jest najsilniejszą bronią w ciężkiej dzisiaj walce o byt. Sztuczna bowiem obrona interesów za pomocą przywilejów dzisiaj nie jest wystarczająca. Z tego samego powodu trzebaby się energiczniej zająć także odpowiedniem urządzeniem szkół zawodowych dla dziewcząt, a wogóle wydatniejszą niż dotąd opieką otoczyć doniosłą sprawę kształcenia kobiet, dla których średniego wykształcenia dotąd jeszcze wcale niema krajowych lub państwowych gimnazyów (oklaski)

A potrąciwszy o gimnazya zauważę tutaj krótko, że nasze zakłady średnie wymagają reformy; ponieważ jednak ich zarząd należy do władzy państwowej, przeto na innem miejscu — w mowach swoich w parlamencie — poruszałem tę sprawę. Ale i Sejm będzie musiał przyjść nam z pomocą, gdy będzie chodziło o założenie wzorowego gimnazyum, które ma uczynić zadość zmienionym dzisiaj warunkom naszego życia narodowego. Sprawa ta obecnie jest na porządku dziennym; towarzystwo nauczycieli szkół wzięło tę sprawę w swe ręce; jest to sprawa nadzwyczaj ważna, która zasługuje na energiczne poparcie (oklaski).

Sprawa ustanowienia lekarzy szkolnych — we wszystkich szkołach bez wyjątku — z którą w związku zostaje fizyczny rozwój młodzieży, o którego doniosłości — jak wogóle o doniosłości całej służby sanitarnej — wszyscy są przekonani.

Szanowni Panowie! Omówiłem te dwie sprawy obszerniej i na pierwszem miejscu nie tylko z powodu, iż są nadzwyczaj ważne i doniosłe, ale także dlatego, że są to sprawy, które na najbliższej sesyi Sejmu naszego będą go przeważnie, a może nawet wyłącznie zajmowały. Swoim wywodem chciałem szan. panom przedstawić, jak się zapatruję na te sprawy i w jakim duchu ewentualnie działaćbym pragnął.

A teraz niechaj mi wolno będzie wyrazić swe zapatrywania na kilka innych spraw krajowych. Zaznaczam przedewszystkiem, że świadomym będąc, iż kraj nasz dotąd jeszcze jest prawie wyłącznie krajem agrarnym, uważam też wszystkie sprawy, odnoszące się do rolnictwa, za arcyważne. Wszystko, co przyczynić się może do podniesienia rolnictwa, zasługuje na najgorliwsze poparcie. Melioracya gruntów, regulacya rzek, zabudowania potoków górskich, budowa kolei lokalnych, wprowadzenie w życie ustawy o włościach rentowych, rozsądna parcelacya, przeprowadzenie kommasacyi gruntów, spółki oszczędności i pożyczek, biura pracy itd., wszystkie te sprawy są i będą zawsze życzliwie popierane przez posłów miejskich (oklaski).

Ale najważniejszą ze wszystkich spraw dla rolnika naszego — proszę nie myśleć, że jako nauczyciel ciągle tylko w tym charakterze przemawiam — uzna to każdy myślący człowiek jakiegokolwiek zawodu, że najważniejszą sprawą w dzisiejszych czasach jest podniesienie oświaty w każdym kierunku, a przedewszystkiem także w kierunku fachowym. Mam tu na myśli nietylko szkoły ludowe, których brak jest prawdziwą klęską dla naszego rolnika, ale także niższe szkoły rolnicze. Tych szkół trzeba więcej; ale muszą one być też tak urządzone, iżby rzeczywiście służyły swojemu celowi, t. j kształciły tęgich, postępowych rolników. Dzisiaj, jest to skarga powszechna — wydają one przeważnie pisarzy, ekonomów, a zaledwie 10 procent fachowo wykształconych gospodarzy.

Dalej nadmieniam, że ustawa drogowa, tudzież ustawa łowiecka potrzebują poprawy w kierunku przysporzenia sprawiedliwych ulg ludności wiejskiej, którą dotychczas krzywdzą. Na koniec niechaj mi wolno będzie wyznać też swe zapatrywania w sprawie zniesienia i połączenia obszarów dworskich z gminami. Że to połączenie obszarów dworskich bardzo wielkie oddałoby usługi sprawie społecznej i narodowej, o tem dwóch zdań być nie powinno. O ile sądzić mogę, własność wielka zachodniej części kraju nie byłaby zasadniczo przeciwna temu; tylko większa własność ziemska wschodniej części kraju jest przeciwna, upatrując w tem niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej. Nie wiem, Szan. Zgrom., czy niebezpieczeństwo dla naszych mniejszości narodowych na wschodzie rzeczywiście stałoby się skutkiem tego tak groźnem: ocenić to mogą należycie tylko ci, którzy bezpośrednio stykają się z tamtejszemi stosunkami, o ile względy na osobiste korzyści lub niekorzyści nie zamącają u nich sądu bezstronnego. Sądzę jednak, że i tu, jak w wielu innych sprawach, wogóle we wszystkich sprawach w wschodniej części naszego kraju „rutenofobia“ czyli obawa o narażenie na zagładę naszych mniejszości narodowych na wschodzie mąci zdrowy pogląd. Moje osobiste zapatrywanie na kwestyę ruską streszczam w następującej uwadze. Nasza mniejszość narodowa na wschodzie jest potężna. Statystyka bowiem wykazuje, że we wschodniej części kraju mieszka zwyż miliona Polaków. Jest to potężna mniejszość, której nikt praw jej wydrzeć nie zdoła, jeżeli ona tychże praw świadomą jest i ożywiona duchem patryotycznym, zwłaszcza, że wspierają ją miliony ludności polskiej z zachodu. My Rusinów krzywdzić nie chcemy, my z nimi chcemy żyć w zgodzie i wspólnie pracować dla wspólnej ojczyzny. Dawaliśmy i damy Rusinom, co się im słusznie należy. Ale i oni muszą przyjść do przekonania, że los ich i powodzenie związane jest z naszym losem. Bratobójcza walka pomiędzy nami wychodzi tylko na korzyść wspólnych naszych wrogów. Jestem przekonany, że w nowym Sejmie, w którym lud z ludem się spotka, obie strony przyjdą rychło do przekonania, iż miasto wzajemnego zwalczania się pomiędzy sobą, raczej należy nam stanąć ramię przy ramieniu w obronie wspólnych naszych praw. A wielka własność podolska niech pamięta, że bez ludu ostać się nie może. Uświadomienie i równouprawnienie tego ludu będzie ostoją dla niej; niech się zatem nie boi połączenia swego obszaru z gminą wiejską. (Oklaski).

To, com powiedział o wsi, nie jest tylko osobistem mojem zapatrywaniem, lecz całego stronnictwa naszego. Jeżeli my, obywatele kraju, mieszkańcy miast, tak życzliwie się odnosimy do wsi, to sądzimy, że należy się i nam wzajemność.

Przeciwieństwa pomiędzy interesami wsi a miasta w rzeczywistości niema. A jeżeli — jak niestety stwierdzić należy — pewien antagonizm istnieje, to jest on skutkiem źle zrozumianych przez rolników interesów własnych. Z antagonizmu tego korzystają jedynie możni; dla nich solą w oku jest niezależność miast, które wskutek dobrobytu i wyższej inteligencyi nigdy nie dały się i nie dadzą pozbawić swej niezawisłości. Nie przemawiając na zgromadzeniu rolników, nie potrzebuję wyłuszczać korzyści, jakie im kwitnące przysparzać mogą miasta. Dla moich słuchaczy zaś byłoby zbytecznem mówić o czemś, co znają, lub dowodzić czegoś, o czem są przekonani. Natomiast ważną jest rzeczą stwierdzić, iż kwestyj naszych żywotnych bronić musimy. — Rękodzieło, przemysł i handel, szkoły nasze i zakłady naukowe muszą znaleść należytą ocenę i należytą opiekę przez Sejm i dlatego też uważam za obowiązek posła miejskiego bronić tych interesów z całą energią dla dobra całego kraju. A uczynimy to najlepiej, jeżeli z całą stanowczością starać się będziemy o złamanie wszech potężnego wpływu konserwatywnej własności większej, której egoizm i krótkowidztwo nam, a tem samem całemu szkodzą krajowi. Miasto wielu niech posłuży jeden jaskrawy przykład, a mianowicie zachowanie się tych panów wobec drożyzny mięsa. Otwarcia granic dla dowozu bydła rzeźnego z Rumunii i Rosyi doprosić się nie można jedynie z powodu sobkostwa stronnictwa rządzącego w kraju! Niech tysiące głodem przymierają, byle cena ich produktu nie spadła o szeląg. (Oklaski).

Niemniej ważną przeszkodą w rozwoju rękodzieł i przemysłu są zbyt wygórowane dodatki do podatków, które już w sąsiednich prowincyach znacznie niższe są od dodatków w naszym kraju. Staranie się o to, ażeby te ciężary bez uszczerbku dla prawidłowej gospodarki kraju mniej dolegały miastom, powinno być również przedmiotem usiłowań i zabiegów posła z miasta Krakowa. Wszakże powszechnem jest narzekanie, że przemysł właśnie z powodu podatków nie może rozwijać się prawidłowo i w pierwszych zaraz początkach upada każda śmielsza akcya pod ciężarem fiskalizmu. Że kraj musi mieć własne dochody na opędzenie potrzeb koniecznych, to nie ulega wątpliwości, lecz źródłem tych dochodów nie powinny być wyłącznie dodatki do podatków państwowych, bo te przyczyniają się w wysokim stopniu do zubożenia ludności, a tem samem także do osłabienia jej sprawności fizycznej.

Szanowne Zgromadzenie! Mógłbym jeszcze poruszyć spraw bardzo wiele i zrobić obietnic nie mało. Nie chodzi mi jednak o to, gdyż pragnąłem tylko w sprawach najważniejszych dać wyraz osobistego poglądu, abyście Szanowni Panowie wiedzieli, w jakim kierunku i jakiemi ożywiony przekonaniami działać pragnę. Że nie brak mi szczerych chęci, tego dowodem fakt, iż w obecnej chwili zdecydowałem się stanąć przed Szanownem Zgromadzeniem w charakterze kandydata.

W każdej sprawie, która będzie przedmiotem obrad Sejmu, postępować chcę szczerze, otwarcie, śmiało, niczem innem się nie powodując, jak tylko względem na dobro kraju całego, na interesa wszystkich warstw społecznych. A jeżeli pragnę, by wola Panów dała mi możność pracowania w tym duchu, to pragnę przedewszystkiem dlatego, aby wedle sił przyczynić się do tego, by te dwie piekące sprawy przezemnie szerzej rozwinięte, zostały załatwione pomyślnie, a mianowicie poprawa losu nauczycieli, a tem samem podniesienie oświaty i dobrobytu w kraju, a powtóre odrodzenie Sejmu za pomocą zmiany ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego i t. d. prawa głosowania, który przez to stanie się wiernym obrazem całego społeczeństwa i zapewni krajowi pomyślny rozwój nietylko na polu ekonomicznem, lecz także narodowem. (Długotrwałe oklaski).

Dyskusya. — Interpelacye.

Gdy uciszyły się długotrwałe oklaski, któremi obdarzono ustępującego z trybuny posła Petelenza, przewodniczący otworzył dyskusyę nad sprawami sejmowemi i kandydaturą stronnictwa demokratycznego.

Radca dr **Gross**, powitany hucznemi oklaskami, omówił przedewszystkiem kwestyę pełnomocnictw kobiecych, które w wyborze jawnym tak wielką grają rolę, a dają możność popełniania najwstrętniejszych nadużyć. Byłoby lepiej może urządzić maszynę, któraby wrzucała do urny legitymacye kobiece, dziwnym zbiegiem okoliczności (Głosy: Kowalski!) zawsze oddawane tylko za kandydatami konserwatywnymi, za którymi hyeny wyborcze urządzają pościg na złamanie karku. To też, aby wybory sejmowe nie były prostą komedyą, należy znieść te legitymacye. Kto się na to nie zgadza, ten chce mieć hyeny wyborcze, a nie wybory. W wyborach do Rady miasta te pełnomocnictwa także niepoślednią grają rolę i ilekroć starano się o zmianę ordynacyi, to o zniesieniu pełnomocnictwa mowy nie było. Gdyby nie było tych pełnomocnictw, to i dziś nawet, przy obecnej ordynacyi, przy jawnem głosowaniu nie byłoby mowy o wyborze narzuconego kandydata, a musiałby być wybrany kandydat na podstawie wypośrodkowanej i sprawiedliwej opinii ogółu.

Mowca podkreśla następnie fakt, że do polityki w Krakowie wkradła się dziwna nieszczerość, demoralizująca życie publiczne. Konserwatywnego kandydata zaleca jakieś „koło obywatelskie“, które wstydzi się nazwać konserwatywnem, a kandydata swojego konserwatystą. Są to drwiny z obywateli, których obowiązkiem jest zaprotestować przeciwko temu. Nie wystarczy, aby głosował w tem głosowaniu jawnem tylko ten, kto odważniejszy; nikt nie powinien uchylać się od tego obowiązku, który gdy spełnią wszyscy, nic się nikomu nie stanie. Za kordonem rodacy nasi oddają życie i mienie za zasadę (Oklaski), czyż my bać się mamy? Pójdźmy i zadokumentujmy, że Kraków nie składa się z samych karyerowiczów, lecz z ludzi ideału, ludzi czynu, którzy odpychają narzuconego sobie kandydata, a walczą w imię zasad (Żywe oklaski). Nie interesy realne, jak chce p. Staniszewski, mają decydować, lecz zasady i ideały. P. Staniszewski o prawie wyborczem nie umiał nic „realnego“ powiedzieć, zaznaczył tylko, że prawo to będzie takiem, jakiem je mieć zechcą obywatele, a jakiego zażądają, tego p. Staniszewski nie wie, bo Wydział krajowy jeszcze statystyki nie wypracował. (Wesołość i głosy: Doskonale!).

Czyliż Wydział krajowy ma opracować statystykę życzeń ludności? On raczej zna i wypracowałby statystykę tych, co rozszerzeniu prawa wyborczego się sprzeciwiają (Brawa). P. Staniszewski jest jeszcze za młodym konserwatystą demokratycznym (wesołość), skoro życzeń i postulatów szerokich sfer ludności nie poznał (oklaski).

Mowca w dłuższym wywodzie domaga się następnie istotnego równouprawnienia dla ludności żydowskiej, uciskanej i niezadowolonej. Mowca wskazuje na stosunki w Królestwie i Prusiech, gdzie dziatwa prowadzi teraz wielką „politykę ucznia“ i domaga się sprawiedliwości wobec słabszych u nas w kraju obywateli żydów. Kwestya żydowska bowiem istnieje u nas i żydzi wezmą się do obrony, bo ostatecznie zagłodzić się nie dadzą. Dajmy istotne równouprawnienie, a wtedy żyd czy nie żyd w ważnych chwilach pójdzie obok siebie. (Oklaski). Należy też zrozumieć autonomię, nie jako rządy wielkiej własności, ale jako samorząd ludów (żywe oklaski), które same decydować będą o sobie, jeżeli autonomia nie ma być rządem oligarchów. Przecież i teraz mamy „autonomię“, której nie odważy się mącić rząd centralny, rząd, który zgodził się na wszelkie wyjątki w prawie wyborczem dla kraju naszego.

Mowca zastanawia się następnie nad oświadczeniem dra Staniszewskiego, że wstąpi do „Koła posłów krakowskich“ w Sejmie. Aby jasno określić, czem jest to „Koło krakowskie“, odczytuje listę posłów, którzy do „Koła“ tego należą. Są to posłowie: Eks. Dunajewski (prezes), hr. Stan. Tarnowski (wiceprezes), Wł. L. Jaworski (sekretarz), ks. kardynał Puzyna, rektor Morawski, Kazimierz Badeni, Eksc. Bobrzyński, Czecz, Struszkiewicz, Paszkowski, Gorayski, Dąmbski, Jędrzejowicz Stanisław, Jędrzejowicz Adam, Męciński, Hupka, Sękowski, Andrzej Lubomirski, Kazimierz Lubomirski, Fedorowicz, Leo, Rapaport, Stan. Mycielski, Skrzyński, Andrzej Potocki, Roman Potocki, hr. Wodzicki, Zdzisław Tarnowski — sami demokraci, czyli, jak mówi p. Staniszewski, konserwatywni demokraci (wesołość).

Kandydaturę p. Petelenza mowca nie poleca, bo poseł Petelenz zanadto jest znany, aby potrzebował polecenia (żywe oklaski). Mowca musi tylko zaznaczyć wobec wywodów p. Petelenza, że dopiero za lat 6 znajdą się pieniądze na załatwienie wszystkich postulatów nauczycielskich, iż można to już teraz uczynić. Przecież i prezydent Leo dysponuje już dziś pieniądzmi, które będą dopiero za 10 lat (ogólna wesołość), więc i dziś możnaby już zapewnić poprawę losu nauczycielom. Gdyby mowca został marszałkiem kraju, na co się wcale nie zanosi (wesołość), jużby dziś bez żadnych trudności zdołał dać nauczycielom to, co się im należy (żywe, długotrwałe oklaski).

Adwokat dr **Bardel** (ludowiec) podnosi, że p. Staniszewski brzydzi się hasłami, a przecież najświętsze nasze żądanie niepodległości ojczyzny, jest hasłem. „Program“ dra Staniszewskiego był nieszczerym, skoro oświadczył on, że Polacy żyją pod znakiem konsolidacyi. Jestto oczywistą nieprawdą, a dowodzi tego fakt, że gdy po głośnej sprawie we Wrześni poseł Stapiński żądał, aby jedyny polski Sejm zaprotestował przeciw barbarzyństwu Prusaków, marszałek wolał zamknąć obrady Sejmu raczej, niżby do wniosku takiego dopuścił. To samo powtórzyło się w roku zeszłym, gdy chciano w Sejmie zaprotestować przeciw rozlewowi krwi w Królestwie Polskiem. To nie była konsolidacya i konserwatyści jednej tylko chcą konsolidacyi, tj., aby wszyscy do nich się przyłączyli. Do Sejmu wpuścić należy reprezentantów szerokich sfer i tego domagać się powinien Kraków, ta duchowa stolica Polski. Pod tem hasłem odbywać się będzie we środę głosowanie na dra Petelenza (żywe oklaski).

Redaktor **M. Konopiński** imieniem komitetu dziękuje wyborczyniom, które przybyły na zgromadzenie, wspomina także o tych wyborczyniach, które na sali się nie znalazły. Wywody mowcy mieć będą platoniczne tylko znaczenie, bo 3/4 z tych wyborczyń już pełnomocnictwami swemi rozporządziło. Te pełnomocnictwa prowadzą do deprawacyi charakterów i należy kwestyę tak postawić, że jeżeli kobiecie przyznaje się głos, to niechaj ona ma prawo sama swój głos oddać, nie przez pełnomocników, przez listy „prywatne“ (Głosy: Kowalski!) i inne sposoby. Logicznem jest nadto żądanie, aby właściciele patentów uniwersyteckich także głos miały, jeżeli

go posiadają właścicielki realności lub handlu. Z uznaniem tedy podnieść należy fakt, że kandydat dr Petelenz oświadczył się za równouprawnieniem obu płci. Mowca apeluje do wyborczyń, aby w przyszłości nie rozporządzały pełnomocnictwami, dopóki przynajmniej nie dowiedzą się, jacy stają kandydaci i jakie zgłaszają programy (Oklaski).

Pani Kazimiera **Bujwidowa** zapytuje Dra Petelenza, w jakiej rozległości i w jakich granicach rozumnie kwestyę równouprawnienia kobiet? Samo zniesienie pełnomocnictw nie wystarcza i należałoby udzielić czynne i bierne prawo wyborcze kobietom. Wprawdzie nie należy to teraz jeszcze do ingerencyi Sejmu, ale podnieść należy, że Sejm dla średniego wykształcenia kobiet nic nie robi, bo farsą jest roczny zasiłek 1000 Kor., jakiego udziela Sejm dla gimnazyum żeńskiego w Krakowie. Za mało jest seminaryów żeńskich, i w tym kierunku Sejm coś zrobić powinien. P. Bujwidowa oddaje hołd zasługom ś. p. Rottera, który domagał się w Sejmie zniesienia głosowania przez pełnomocnictwa dla kobiet przy wyborach gminnych, został jednak przegłosowany przez większość konserwatywną. Interpelantka kończy oświadczeniem, że kobiety są obywatelkami, prawa się im należą i dlatego o nie nie proszą, lecz się upominają (żywe oklaski).

Przemawiał następnie p. **Jendl**, poczem najpierw p. **Gross** wezwał zgromadzenie do jednomyślnego uchwalenia kandydatury Dra Petelenza, a p. **Goryczko**, majster szewski, gorąco wzywał do głosowania za tym kandydatem demokratycznym (żywe oklaski).

Dr Gertler omówił zgromadzenie sobotnie i wystąpienie p. Staniszewskiego, który na rzeczowe interpelacye mowcy nie chciał odpowiadać, twierdząc, że czuje się obrażonym. Mowca żąda energicznego poparcia Dra Pelelenza (żywe oklaski).

Dr Bobrowski oświadcza imieniem socyalistów, mających prawo głosu w uprzywilejowanej kuryi miejskiej, że oddać mogą głos tylko takiemu kandydatowi, który w walce o reformę wyborczą szczerze i otwarcie się oświadczy za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania. Są dwaj kandydaci. Jeden z nich, Dr Staniszewski, kultywować chce dalej dzisiejszą ordynacyę i oświadcza, że jeszcze nie wie, czy oświadczy się za pośredniem, czy za bezpośredniem prawem głosowanis, a o równem ani słowem nie wspomina! Argumentacyę swoją pokrywa p. Staniszewski frazesem „interesów narodowych“. Za takim kandydatem socyaliści głosować nie będą, a solidarnie oddadzą swe głosy na Dra Petelenza, który jasno i szczerze oświadczył się za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania (oklaski). Wybór środowy ma znaczenie raczej demonstracyi. Kraków ma okazać, czy chce sejmowej reformy wyborczej, czy też dalej, jak dotąd, rządzić ma klika, obecna. Przypuścimy szturm do Sejmu, nie będzie tam już spokojnie nad głową hr. Dzieduszyckiego, dach chwiać się zacznie i burza przekroczy salę sejmową (żywe oklaski).

Przemawiali następnie: Dr Feldblum, który popierał kandydaturę dra Petelenza imieniem syonistów, p. Jugendfein, p. Danziger (w sprawie małoletnich przestępców i domów poprawy), p. Bieroński (który popierał kandydaturę dra Petelenza imieniem nauczycieli) i inni.

Odpowiedź kandydata.

Poseł Petelenz zabrał w końcu głos i zaznaczył, że większość mowców nie stawiała do niego interpelacyj, uważając go widocznie nie za „hominem novum“, lecz za kandydata, który nieraz z tego miejsca wyłuszczał swoje zapatrywania na sprawy publiczne. Mowca znalazł się więc wobec trzech tylko interpelacyj, na które odpowie. Co do sprawy małoletnich przestępców zaznacza, że każdy myślący człowiek musi popierać akcyę, zdążającą do zaradzenie złemu czy to przez domy poprawy, czy przez inne instytucye. Mowca kilkakrotnie w tych sprawach interweniował u ministra sprawiedliwości dra Kleina. Co do kwestyi równouprawnienia kobiet, zaznacza dr Petelenz, że jest szczerym tej myśli zwolennikiem. Kwestyę tę należy przypominać i często podnosić, aczkolwiek dziś jeszcze nie w formie imperatywu, jak tego zresztą teraz nie czyni i stronnictwo, bezwzględnie ten postulat popierające, doczekać się bowiem pragnie przeprowadzenia politycznego równouprawnienia najpierw dla ogółu mężczyzn. Na interpelacyę dra Feldbluma odpowiada mowca, że jest zwolennikiem i przy każdej głosi sposobności, zupełnego równouprawnienia żydów. Co się zaś tego tyczy, czy żydzi mają być uznani za odrębną równouprawnioną narodowość, czy za wyznanie, niechaj to będzie najpierw rozstrzygnięte teoretycznie a potem dopiero w drodze praktycznej (żywe oklaski).

Uchwalenie kandydatury.

Przewodniczący r. Klemensiewicz poddaje następnie pod głosowanie kandydaturę dra Petelenza. Skonstatowawszy jej **uchwalenie jednogłośne** i wśród długotrwałych oklasków, zamyka o godzinie 9$^1/_2$ obrady zgromadzenia

II. Zgromadzenie konserwatywne.

W sobotę wieczór odbyło się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane za imiennemi zaproszeniami przez t. zw. obywatelski a właściwie konserwatywny komitet przedwyborczy. Zaproszenia przysłano także kilkunastu wybitniejszym członkom stronnictwa demokratycznego, którzy też z nich skwapliwie skorzystali. Było to, zdaje się, dla konserwatywnego komitetu, pierwszą niespodzianką. Drugą, boleśniejszą, było zgłaszanie przez demokratów do kandydata poselskiego szeregu interpelacyj i rozwijanie poglądów na jego programową mowę.

Kandydat poselski, Dr Staniszewski, już w mowie swej przedstawił ogrom swej ofiarności wyborczej, polegającej między innemi także na tem, że w zapasach politycznych naraża na szwank swój „drogi klejnot czci obywatelskiej“. Krytyka zaś jego mowy kandydackiej i przedstawione przez mowców demokratycznych interpelacye, rozdrażniły kandydata do tego stopnia, że znowu uczuł się w swojej czci obywatelskiej boleśnie dotkniętym a nawet uczynił demokratom wymówkę o nadużywanie praw gościnności. Nadto na interpelacyę jednego z mowców odmówił p. St. odpowiedzi, podajac za powód, że przemówieniem jego czuł się urażonym.

Opinię naszą o mowie kandydackiej Dra Staniszewskiego wyrażamy na innem miejscu. Tutaj zauważyć tylko musimy, że Dr Staniszewski kwestyę rzekomo na szwank narażonej swojej czci obywatelskiej zupełnie fałszywie przedstawił. Może ktoś być gentlemanem w całem tego słowa znaczeniu, może być przy tem w pewnym zawodowym zakresie wielkim, genialnym człowiekiem, a przecież jako mąż polityczny nie czynić zadość skromnym nawet wymaganiom. Może wreszcie nawet mąż polityczny niezwykłej miary a czci nieposzlakowanej, popełniać rażące polityczne błędy. Mimo to ani pierwszy z nich, ani drugi nie ma powodu czuć się w czci swojej osobistej pokrzywdzonym, gdy się polityczne jego poglądy pod najostrzejszą a nawet najzjadliwszą poddaje krytykę. W przeciwnym razie musiałoby się ogłosić nietykalność ludzi honoru, wkraczających na polityczną arenę, lub na niej rozwijających swoją działalność. Tem mniej tedy miał powód Dr Staniszewski uważać się za człowieka, niosącego miastu w ofierze swoją „cześć obywatelską“, gdyż nikt jej nie atakował i atakować nie zdradzał zamiaru.

Jeżeli zaś wogóle o jakiejś ofierze z osobistych drażliwości mogła tutaj być mowa, to redukowała się ona u dra Staniszewskiego, w najgorszym razie, do znikająco maleńkich rozmiarów. Przecież dr Staniszewski stanął na arenie wyborczej jako kandytat stronnictwa wszechwładnie rządzącej większości w mieście i kraju, przeciw kandydatowi stronnictwa, które wystąpić musiało przeciw niemu w obronie jedynego, dotąd przez siebie w Sejmie z m. Krakowa dzierżonego, mandatu. Za kandydaturą p. Staniszewskiego idą więc przemożne wpływy stronnictwa, które go stawia, idzie teror instytucyj publicznych, toczy się nie przebierająca w środkach agitacya. Strona przeciwna ma do dyspozycyi tylko środki moralnej natury, sposoby oddziaływania na swobodną opinię wyborców. I oto p. Staniszewski najeżył się na zgromadzeniu wyborczem wszystkiemi kolcami swej „czci obywatelskiej“ i broniąc do siebie przystępu, ostrzegał: zdaleka odemnie, bo honor mój naruszycie!

Atoli praktycy w politycznem rzemiośle nie dali się tą kolczastą postawą p. Staniszewskiego odstraszyć, i dobrze zrobili, bo doprowadzili go wreszcie do cennego wyznania, że w Sejmie należeć będzie do Koła posłów krakowskich, t. j. do klubu arcy-konserwatywnego, zwykle w skróceniu „stańczykowskim“ zwanego. To wyjaśnienie sytuacyi wyborczej jest bądź co bądź wielkim sukcesem dyskusyi, przez demokratów na konserwatywnem zgromadzeniu wdrożonej.

Wreszcie co do rzekomego nadużycia „gościnności“ przez demokratów na tem zgromadzeniu, sprostować musimy poglądy p. Staniszewskiego. Wolno było komitetowi „obywatelskiemu“ ograniczyć zgromadzenie i tym razem, lub zaprosić demokratów. Ale gdy ich raz już zaproszono i gdy oni stali się członkami zgromadzenia, zwołanego w sprawach publicznych, to zyskali temsamem równe na niem prawo głosu z wszystkimi innymi jego uczestnikami i z kandydatem samym. Nikt więc nie miał tam tytułu do traktowania demokratycznych członków zgromadzenia jako mniej od innych „uprawnionych“ gości, a już najmniej do twarzy z takiem stawianiem kwestyi było kandydatowi poselskiemu, który ubiegał się o zaufanie znacznie liczniejszej rzeszy wyborców, niż ich pomieścić mogła sala Rady miejskiej.

Wogóle ton odpowiedzi kandydata poselskiego na interpelacye był wielce niewłaściwy, szorstki; kandydat arogował sobie prawa przewodniczącego, czyniąc uwagi podczas przemówień interpelantów i odpowiadając im sumarycznie. Mamy prawo przypuścić, że taktyka przewodniczącego, gdyby był uznał potrzebę wystąpienia przeciw interpelantom, byłaby przybrała inną formę... towarzyską.

Jeszcze jedna uwaga. Wolno było p. Staniszewskiemu czuć się osobiście dotkniętym wywodami dra Gertlera, aczkolwiek obracały się one ostatecznie wyłącznie w zakresie mowy kandydackiej. Ale z tego, że p. Staniszewski pogniewał się na dra Gertlera, nie wynikało dla pierwszego z nich prawo wygodnego uwolnienia się od odpowiedzi na szereg wcale ważnych interpelacyj dra Gertlera, bo w nich mieścił się już interes polityczny i publiczny, będący własnością nie dwóch powaśnionych osobistości, lecz całego zgromadzenia i szerokiego ogółu wyborców.

Po tym krótkim wstępie przystępujemy do sprawozdania z tego zgromadzenia.

Dopiero po godzinie 6, na którą wyznaczono początek zgromadzenia, zapełniać się bardzo powoli zaczęła sala Rady miejskiej. Jedni z pierwszych w niej byli zaproszeni demokraci, później zjawił się prezes komitetu dr Fryderyk Zoll i dr Walenty Staniszewski w towarzystwie kilku osób. Dr Staniszewski był silnie zachrypnięty i nie bez trudności mógł mówić. Ostatecznie sala zapełniła się, ale nie groziło jej przepełnienie, którego widownią była tasama sala dnia następnego. Zgromadziło się około 300 osób, wśród nich prawie wszyscy radcy miejscy z obu stronnictw z prezydentem i obu wiceprezydentami, kilku profesorów uniwersytetu, grono urzędników i rękodzielników z różnych obozów politycznych, kilku adwokatów i lekarzy i t. d. Zebranie zagaił prezes komitetu konserwatywnego prof. dr Zoll, którego też wybrano przewodniczącym, poczem powitany oklaskami zabrał głos dr Staniszewski i wypowiedział mowę kandydacką.

Mowa kandydacka d-ra Walentego Staniszewskiego.

Dr Staniszewski oświadczył przedewszystkiem, że jest przeciwnikiem „etykiety stronniczej“, nie może więc powiedzieć do jakiego stronnictwa należy. Gdyby się nazwał konserwatystą i demokratą (rzecz tak zrozumiała np. w Anglii), określonoby takie wyznanie wiary politycznej naprzód jako skombinowany atak na zdobycie głosów wyborczych z dwóch politycznych obozów (głosy: i słusznie) — zarzuconoby mu następnie sprzeczność a może i śmieszność, jak gdyby demokratą nie mógł być konserwatywny polityk, wreszcie zindentyfikowanoby z jednej strony pojęcie konserwatyzmu z reakcyjnością, zastojem i różnemi innemi politycznemi i społecznemi niecnotami — a demokratyzm może i z ideą walki klasowej, bezwyznaniowym liberalizmem, potityką katastrof, lub Bóg wie z jakim objawem politycznego chaosu. Rzecz więc zbyt ryzykowna określać istotę politycznych przekonań przez podanie znanych u nas politycznych etykiet.

Ja sądzę — rzekł mowca — że duszy politycznej obywatela, wychowanej w atmosferze życia i działania różnych politycznych stronnictw, duszy wolnej i obdarzonej zdolnością analizy, siłą krytyki i obserwacyi — nie podobna dostosować do miary jednego z istniejących choćby licznych politycznych programów.

Mowca oświadczył się tedy, że jest zwolennikiem polityki realnej. Stronnictwo, które takiej trzyma się polityki, niema haseł i niemi się brzydzi. „Historya nas nauczyła — mówił — że największe nieszczęścia spadły na naród przez owo właśnie przywiązanie nasze do haseł (głosy zaprzeczenia) więc się ich wystrzegałem zawsze i wystrzegam.

Po tym wstępie wskazał dr Staniszewski na konsolidacyę stronnictw narodowych w Królestwie, w Wielkopolsce i w naszym kraju. U nas stronnictwa konserwatywne, demokratyczne i ludowe złączyły się w sprawie reformy wyborczej i autonomii. Reformie wyborczej tedy, jak również kwestyi agrarnej i reformie szkół chce mowca poświęcić swoje wywody.

Co do reformy szkół zaznacza mowca, że będzie popierał szkołę polską narodową, przyczem oświadcza, że wyrzucenie kilku ustępów zbytnio austryackich z książek szkolnych nie zbawi polskiej szkoły. Co do parcelacyi, żąda mowca jej uszlachetnienia, aby nie było spekulacyjne i jej uregulowania, celem ekonomicznego i narodowego podniesienia ludności.

Co do reformy wyborczej, po krótkim wstępie ogólnym, rzekł mowca:

„Słyszeliśmy hasło: „Najpierw reforma wyborcza do Sejmu, a potem rozszerzenie autonomii“. Hasło to podsunąć mogła tylko nieufność lub obawa, że Sejm będzie na tyle krótkowidzącym, iż nie zrozumie, że reforma ordynacyi wyborczej jest nieodzowną koniecznością najbliższej doby. Tej nieufności nie żywię, obawy nie podzielam“. (Głosy: Szkoda!)

Mowca oświadczył następnie, że uważa za niewystarczające dodanie piątej kuryi i pewne powiększenie liczby posłów z miast. To sprawy nie załatwi, nikogo nie zadowolni, obecny Sejm zdezorganizuje i agitacyi w kraju na chwilę nie uspokoi. Sejm będzie więc musiał wziąć rzecz szerzej. Jak? Tego mowca nie rozstrzyga „z punktu widzenia teoretycznego“. W sprawie tej wyrobił on sobie jednak przekonanie, streszczające się w tem, że obecny system wyborczy uważa za szkodliwy dla kraju nie przez teoretyczną wadliwość swej konstrukcyi, ale przez to, że się sprzeciwia poczuciu prawnemu i etycznemu przeważnej części ogółu, a jeszcze bardziej przez to, że znajduje dotąd licznych obrońców. To stadyum krytyczne walki o system wyborczy, należy w interesie społeczeństwa jak najrychlej zakończyć i system wzborczy obecny nieodzownie zmienić. Uchwalony przez komisyę dla reformy wyborczej Rady państwa projekt, nie może służyć za szablon dla reformy ordynacyi wyborczej krajowej. Nowa ordynacya wyborcza sejmowa winna się liczyć z panującem w dobie obecnej usposobieniem ogólnem społeczeństwa polskiego, — uwzhlędnić jego przekonanie prawne, ujawnione w stadyum pracy nad reformą wyborczą do Rady państwa i konstrukcyą swą zabezpieczyć stan posiadania, rozwój i wpływ polski w kraju.

Co do konstrukcyi takiej reiormy, oświadczył następnie mowca, że podać jej obecnie nie może, ale jego „sumienie“ obywatelskie pozwala mu w tej chwili, gdy materyał statystyczny do sprawy reformy wyborczej zebrany nie jest dlań jeszcze przystępny, dać w kwestyi reformy wyborczej następujące oświadczenie:

„Jestem zwolennikiem powszechnego i tajnego prawa głosowania — nie uważam dzisiejszych kryteryów, dzielących wyborców na kurye, za uzasadnione, nie przesądzam w tej chwili postulatu bezpośredniości (głosy: A to dlaczego?), przyłożę ręki do takiej tylko reformy wyborczej, która naszego polskiego wpływu w tym kraju nie uszczupli, szerokim warstwom społeczeństwa polskiego w sferze praw politycznych sprawiedliwość wymierzy — znaczenie miast w życiu kulturalnem i narodowem w należytej mierze uwzględni i czystość wyborów zagwarantuje. (Głosy: To trochę za mało!)

Mowca zaznacza następnie, że innych kwestyi, jak sprawy finansów kraju lub postulatów Krakowa, nie chce roztrząsać, wobec tego, że sesya Sejmu potrwa zaledwie rok tylko. Chce jednak omówić sprawę polepszenia płac nauczycieli szkół ludowych. Sejm polecił Radzie szkolnej krajowej i Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt regulacyi płac. W razie wyboru kandydat popierać będzie tę sprawę w kierunku dla nauczycieli najkorzystniejszym. Zrównanie płac w całym kraju i wprowadzenie osobnego dodatku dla Krakowa i Lwowa ze względu na wyższy typ szkół i trudniejsze warunki utrzymania — uważa mowca za postulat sprawiedliwy i dla szkoły wybitnie korzystny. (Głosy: To za mało!) Mowca oświadcza się także za podwyższeniem płac i pięcioleci dla nauczycieli.

Interpelacye.

Poseł **Doboszyński**: Pan kandydat swojem wyznaniem wiary chciał się nam dać poznać, ale to mu się nie udało. P. Staniszewski nie chce być partyzantem i odrazu odciął się od stronnictwa konserwatywnego; przedstawił się jako silna indywidualność, iść chce w kierunku konserwatywnym, mieni się jednak demokratą, bynajmniej nie „ad captandam benevolentiam“ naszego stronnictwa, bo my p. Staniszewskiego znamy, że on raczej zawiedzie nadzieje każdej partyi, którąby go do swoich szeregów zaliczyć chciała. Ażeby poznać programowe myśli p. kandydata, rozejrzeć się należy w tem, co o reformie wyborczej do Sejmu powiedział, bo reforma wyborcza najważniejsza dzisiaj sprawa, którą obecnie zajmuje się parlament, i która wypełni także główne zadanie Sejmu na sesyi najbliższej. P. kandydat jest zwolennikiem powszechnego i tajnego głosowania i tem zbliża się do stronnictwa demokratycznego, a oddala się od konserwatystów; jest zwolennikiem zasady wyborów bezpośrednich, tej kwestyi jednak przesądzać teraz nie chce; o równości głosowania nie mówi. Programu reformy wyborczej do Sejmu sam nie skreślił, bo, jak mówi, uczynić tego nie jest w stanie i za żadnym projektem oświadczyć się nie może, gdyż żadnego projektu skonstruowanego nie ma. Ale czy tak jest istotnie? Programów w sprawie reformy wyborczej jest już kilka i kandydat powinien był wobec nich swoje stanowisko określić, oraz podać program tego stronnictwa, które kandydaturę jego postawiło i popiera, i które nas tutaj zaprosiło.

Jednym z takich programów jest „naj bude, jak buwało“. Inny program uchwalony został przed dwoma tygodniami w tej sali przez wyborców m. Krakowa, mianowicie, ażeby nową ordynacyę wyborczą do Rady państwa wziąć za podstawę reformy wyborczej do Sejmu. Wydział krajowy na polecenie Sejmu wypracował już swe wnioski i jak do Wiednia świeżo o tem doszło, oświadczył się za rozszerzeniem prawa głosowania w kuryach miejskiej i wiejskiej na wszystkich opłacających podatek bezpośredni, za przyznaniem mandatów kilku miastom prowincyonalnym i za utworzeniem kuryi powszechnego głosowania. Nie opowiadano tylko, jak Wydział rozwiązał kwestyę bezpośredniości i tajności wyborów, ale o tem wiedzą niezawodnie przyjaciele polityczni kandydata i ten nam informacyj w tym kierunku udzielić powinien. O intencyach konserwatystów słychać, że chcieliby załatwienie reformy wyborczej przekazać Sejmowi przyszłemu, a tymczasem poczekać na wyniki nowej ordynacyi wyborczej do Rady państwa, ażeby praktyczne doświadczenie zebrać, zanim Sejm do swojej reforym przystąpi. Znaczyłoby to odroczyć reformę na siedm lat, coby stworzyło prawdziwe niebezpieczeństwo, gdyż ludność raz przyszedłszy do świadomości swej krzywdy, nie czekałaby spokojnie. Myśmy tu przyszli, bo chcielibyśmy się dowiedzieć, jaki jest program stronnictwa konserwatywnego także w tej aktualnej kwestyi i chcielibyśmy naszą krytyką ich program „udoskonalić“. Dlatego stawiam do p. kandydata pytanie, jaki jest program stronnictwa konserwatywnego w sprawie reformy wyborczej dla Sejmu?

P. rejent **K. Lipowski** **rozpoczyna najpierw wykład na temat demokracyi, następnie zaznacza, że stronnictwo konserwatywne znalazło się teraz na przełomie i stało się demokratycznem. Ostatecznie stwierdza mowca, że sam nie może określić, do jakiego stronnictwa demokratycznego należy. Mowca broni komitet popierający dra Staniszewskiego przed zarzutem, jakoby to był komitet partyjny. W końcu interpeluje dr Lipowski kandydata, jak się zapatruje na sprawę rozszerzenia autonomii kraju?**

Jerzy hr. **Moszyński** **pochwala, że dr Staniszewski jest zwolennikiem pracy, nie haseł politycznych, nie może się jednak zgodzić na zapatrywanie kandydata w sprawie Królestwa Polskiego, który gloryfikował działalność jednej tylko partyi; ten pogląd kandydata jest za ciasnym. Mowcy nie zadowolnił także pogląd kandydata na parcelacyę, która to sprawa powinna być jaśniej sformułowana. W tym kierunku zgłasza mowca interpelacyę.**

Prof. dr **Ernest Bandrowski** **konstatuje, że komitet stronnictwa konserwatywnego odstąpił od swej dotychczasowej praktyki; na zgromadzenie zaprosił przedstawicieli różnych stronnictw. W porównaniu z tem, dotychczas bywało, jest to znacznym postępem, bo walka wyborcza i ścieranie się różnych prądów jest jedyną szkołą polityczną. Jednakowoż zgromadzenie nie jest publicznem, bo wszystkich obywateli nie zaproszono, co pozostaje chyba w jaskrawej sprzeczności z postulatem głosowania jawnego, który stawiają pp. konserwatyści. Jeszcze jedna uwaga pod adresem komitetu. Nazwał się on obywatelskim, to znaczy z obywateli miasta złożonym. Czyżby inny komitet np. demokratyczny złożony był z nie-obywateli? Czyżby ten komitet miał prawo utrzymywać, iż tylko jego akcya jest obywatelską, to znaczy dobro obywatelii mającą na celu? Oczywiście, że nie, bo cecha to wszystkich komitetów zawiązanych lub zawiązać się mogących. Mamy tu przeto do czynienia z pewnem niedopowiedzeniem, co miejsca mieć nie powinno. Z osób na czele tego komitetu stojących, należy wnosić, że jest to komitet przedewszystkiem stronnictwa konserwatywnego. Wypowiedzenia tego starannie unikano. Dlaczego? Czyżby komitet i stronnictwo konserwatywne nie chciały za takie uchodzić? Pocóż ta nieszczerość w czasach, kiedy życie polityczne jedynie szczerością rozwijać się może?**

Po mowie kandydata jest się wprost w kłopocie, z jakim programem politycznym mamy do czynienia. Powiedział p. Staniszewski, że wyznaje politykę „realną“. Któreż stronnictwo nie prowadzi takiej polityki? P. Staniszewski powinien więc był jasno określić zapatrywania swoje na różne zagadnienia, nie powinien był mówić, że się hasłami politycznemi brzydzi, bo hasła — to nasze najświętsze ideały! W najważniejszych sprawach, w tych, co to targają niejako całem jestestwem naszem, wyznanie p. Staniszewskiego obracało się jedynie w ogólnikach. O szkole powiedział tylko tyle, że jest zwolennikiem formy szkoły w duchu narodowym. To za mało; tego chce każde stronnictwo. Co do reformy wyborczej, która stanowi już nie hasło, ale ideę, kandydat nie chciał, czy nie mógł nic bliższego powiedzieć. Te wszystkie wątpliwości pragnie mowca usunąć przez postawienie następującej interpelacyi:

„Nie ulega wątpliwości, że w każdem społeczeństwie, a więc i w naszem, wytworzyły się pewne postulaty społeczne miast, które w znacznej mierze stoją w sprzeczności z postulatami partyj agrarnych. I z tego powodu ustawy wyborcze przyznają tym stronom odpowiednie zastępstwo w ciałach parlamentarnych. W naszym kraju zastępstwo to jest w porównaniu z zastępstwem interesów agrarnych bardzo małe, tem większa więc zachodzi potrzeba zjednoczenia się posłów miejskich w Sejmie w wielkie stronnictwo miejskie, oparte na zdrowych zasadach demokratycznych. Tak też się dzieje. W Sejmie posłowie miast stanowią stronnictwo zwarte pod nazwą lewicy sejmowej. Ale są przecież wyjątki: Nowy Sącz, Stanisławów i Kraków. Z czterech posłów Krakowa jeden tylko, śp. Rotter, należał do klubu miejskiego, trzej inni zasiadają w konserwatywnem „Kole posłów krakowskich“. Obecnie Kraków odsunięty jest więc zupełnie od stronnictwa miejskiego. Jak ci panowie umieją pogodzić interesa agraryuszów z miejskiemi, zwłaszcza dziś, w chwili strasznej drożyzny, jak potrafią godzić konserwatywny kierunek myśli społecznej sfer arystokratycznych i posiadających, z kierunkiem postępowym sfer miejskich — to pytanie, na które posłowie krakowscy niezawodnie dadzą odpowiedź na zgromadzeniu publicznem, zdając kiedyś sprawę ze swych czynności (Głosy: Aha!). Ale dziś, mając wybierać posła czwartego do Sejmu, godzi się zapytać p. kandydata: 1. Do jakiego stronnictwa politycznego się przyznaje. 2. Po której stronie Sejmu w razie wyboru zasiędzie? Odpowiedź szczera i jasna będzie pożądaną wszystkim obywatelom m. Krakowa, nie wyjmując nawet konserwatystów, którzy, jak wieść niesie, pod tym względem nie mają także ustalonego zapatrywania (Żywe oklaski).

Adwokat **dr Gertler** wobec zupełnie niejasnych oświadczeń kandydata, do jakiego stronnictwa należy, zapytuje, czy stronnictwo popierające p. Staniszewskiego, wstydzi się swego kandydata, czy kandydat wstydzi się swego stronnictwa? Jeżeli program p. Staniszewskiego miałby być programem stronnictwa konserwatywnego, to oznaczałoby to już śmierć stronnictwa. Stanowisko dra Staniszewskiego w sprawie reformy wyborczej zupełnie niezdecydowane, świadczy chyba, że kandydat zostawić sobie chce na przyszłość furtkę, przez którąby zawsze miał odwrót zapewniony. Mowca żąda jasnego i szczerego sformułowania zapatrywań i dlatego interpeluje kandydata:

1) Jakie stanowisko zajmie, gdyby Sejm chciał sprawę reformy wyborczej odroczyć do przyszłej kadencyi t. j. sprawić jej pogrzeb I klasy?

2) Jakiej naprawdę żąda reformy szkolnictwa, w czem widzi jej urzeczywistnienie?

3) Jaki program parcelacyi uważa za najodpowiedniejszy i w jaki sposób pragnie program ten w Sejmie urzeczywistnić?

4) Na czem polega program kandydata w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego?

5) Jak się zapatruje na ukształtowanie administracyi gminnej i reformę admin. politycznej w kraju?

6) Jak się zapatruje na sprawę popierania przez Sejm przemysłu i handlu?

Radca m. Stan. **Nowak**, prezes krajowego związku nauczycielstwa ludowego, wykazawszy, że szkolnictwo w Galicyi doprowadzone zostało do takiego poziomu, na jakim się obecnie znajduje, dzięki konserwatystom, którzy popierają obecnie dra Staniszewskiego, interpeluje kandydata, czy jest zwolennikiem jedno- dwu- czy więcej- typowości szkół ludowych? Mowca sądzi, że reformę szkolnictwa galicyjskiego należy rozpocząć od uczciwego wyposażenia nauczyciela ludowego, aby przestał być głodnym, i wzywa kandydata, aby jasno określił, czy postulaty nauczycielstwa ludowego w Sejmie popierać będzie?

Prof. Stefan **Zaleski** interpeluje kandydata w sprawie drożyzny i zapytuje, czy będzie domagał się w Sejmie otwarcia granic rosyjskiej i rumuńskiej dla dowozu bydła? Mowca piętnuje następnie fakt, że dyrektorzy urzędów i instytucyj finansowych wywierają presyę na podwładnych sobie urzędników i finansowo zaangażowanych wyborców i wyborczynie (Głosy: Kowalski!) aby głosowali za kandydaturą p. Staniszewskiego. Zapytać mi więc godzi p. kandydata, czy pochwala takie postępowanie i czy byłby gotów w Sejmie występować przeciw takiej deprawacyi charakterów a w obronie czystości wyborów (Oklaski).

Po przemowie p. Jendla zabrał głos redaktor **Konopiński** i oświadczył, że nie podziela zdziwienia, jakie wywołał fakt, że komitet, popierający kandydaturę Dra Staniszewskiego, nie wywiesił swej barwy politycznej. To już bywało w Krakowie, kończyło się jednak zawsze na tem, że walkę wyborczą staczały zdeklarowane partye polityczne. Inaczej też być nie może, skoro ciała ustawodawcze mają charakter polityczny, i skoro dzielą się na kluby polityczne. Jeżeli więc ktoś prowadzić chce walkę wyborczą bezpartyjną, lub sam jako kandydat do żadnej partyi się nie przyznaje, znaczy to, że politykę prowadzić chce bez polityki. Doświadczenie pouczyło też mowcę, że jeżeli ktoś tylko nie przyznaje się do żadnej partyi, to z pewnością jest konserwatystą, bo demokrata lub socyalista nie wstydzi się swego stronnictwa. Obecnie tedy nikt, nieco tylko znający stosunki miejscowe, nie da się zbyć twierdzeniem, że Dr Stan., którego kandydaturę stawia i popiera stronnictwo konserwatywne do tego stronnictwa nie należy. Czy to temu stronnictwu dogadza, że jego kandydat przyznać się do niego nie chce, jest już rzeczą politycznego smaku konserwatystów (Oklaski), ale mowca radby usłyszeć z ust kandydata jasne wyznanie, do jakiego stronnictwa się zalicza? Zapytuje więc p. Staniszewskiego: Czy na wypadek wyboru będzie w Sejmie dzikim, a jeżeli nie, to do jakiego klubu wstąpi?

Kandydat wyraził zaufanie do Sejmu, że w razie rozszerzenia autonomii, zreformuje także ordynacyę wyborczą do Sejmu. Na jakiej podstawie kandydat opiera to zaufanie? Mowca przypatruje się nie od dzisiaj Sejmowi i widzi, z jaką zachłannością jego większość strzeże raz nabytych fundamentów swej władzy. Na ostatniej sesyi, gdy do sali sejmowej doszło echo wniesionej przez rząd reformy wyborczej, a z poza podwoi dochodziły do niej pomruki mas ludowych, żądających powszechnego głosowania, przedstawiciele większości sejmowej bronili się przed wszelką myślą radykalnej reformy ordy-

nacyi sejmowej, wołając, że grozi im wywłaszczenie z praw nabytych. A przecież niczego się im nie odbiera, a żądamy tylko aby ten, co im dał prawo wyborcze, dał takie samo tym, co go dotąd nie mają. Żądamy tedy zrównania praw obywatelskich (Oklaski), a nie wywłaszczenia z nich kogokolwiek. Ta większość sejmowa niczego dobrowolnie nie da. Mowca wdzięczny będzie kandydatowi za wyjaśnienie, na czem to swoje zaufanie do konserwatystów opiera? (Oklaski).

Odpowiedź dra Staniszewskiego.

Dr. Staniszewski oświadczył przedewszystkiem, że żałuje iż na zgromadzenie swoje zaprosił przedstawicieli wszystkich Stronnictw. Odradzano mu, on się na to nie zgodził, widzi jednak, że w przyszłości należy zapraszać na zgromadzenia tylko swoich najbliższych. (Głosy: To najwygodniejsze stanowisko! Wtedy obejdzie się bez interpelacyi). Mowca oświadcza, że starać się będzie odpowiadać na zapytania interpelantów; jednemu tylko nie odpowie, bo go osobiście dotknął. (Oklaski; głosy zdziwienia). Odpowiadając jednak, niechce poprawiać swoich poprzednich wywodów i oświadcza, że nie umie powiedzieć do jakiego stronnictwa należy, bo żadnych „etykiet" stronniczych nie uznaje. Żądaniu, aby w najrozmaitszych sprawach wyjawił swoje zapatrywanie, zadosyć uczynić nie może, bo trudno mu było w przeciągu sześciu dni tj. od czasu, gdy zdecydował się zgłosić swoją kandydaturę, wszystkie sprawy obmyśleć i przyjść do konkretnego wniosku, jakie wobec nich zajmie stanowisko? Co do projektu sejmowej reformy wyborczej nie może nic powiedzieć, bo projekt Wydziału krajowego jeszcze nie istnieje. (Różne wykrzykniki). Mowca jest zwolennikiem powszechnego i tajnego prawa głosowania. Co do innych przymiotników, nie może żadnego złożyć oświadczenia. (Wykrzykniki). Jaki jest program reformy wyborczej stronnictwa konserwatywnego, tego mowca nie wie, bo programu takiego nie ma. Oświadcza wreszcie, że do organizacyi stron. konserwatywnego nie należy. W razie swego wyboru wstąpi w Sejmie do Koła posłów krakowskich. (Okrzyki: No! Nareszcie! Tegośmy się spodziewali! Po co było to wstydliwie ukrywać?)

Na interpelacyę p. Nowaka co do reformy szkolnictwa oświadcza mowca, że ogółem nie można od niego wymagać, aby przedstawił wyczerpujące poglądy. Co do polepszenia bytu nauczycielstwa oświadczył dr Staniszewski: Wymagania nauczycieli są za wielkie, regulacya płac pochłonęłaby za wielkie sumy a ponieważ jestem zwolennikiem polityki realnej, oświadczam, że postulaty nauczycielstwa w tej formie, jakie w ostatnich czasach zgłoszono, są w tej chwili niemożliwe do spełnienia.

Oświadczenie to wywołało głosy niezadowolenia i ironiczne okrzyki, po których kandydat oświadczył, że z czasem nauczyciele powinni dojść i do płac trzech najniższych rang urzędników państwowych. (Głosy: Ale kiedy, kiedy?)

Mowca odpowiada następnie na interpelacye dra Lipowskiego i hr. Moszyńskiego w sprawie autonomii i parcelacyi i streszcza w mowie swej wypowiedziane na tę sprawę poglądy.

Na interpelacyę p. Zaleskiego co do drożyzny oświadczył dr Staniszewski, że już rada miasta Krakowa głos w tej sprawie zabierała a kandydat do Rady tej należy. Rada oświadczyła się za otwarciem granic dla dowozu bydła, która to sprawa do kompetencyi Sejmu nie należy. Gdy interpelant p. Zaleski w wykrzykniku przypomniał mowcy, że interpelował go także co do presyi podczas wyborów, oświadczył p. Staniszewski, że potępia wszelką materyalną czy moralną korrupcyę i jest zwolennikiem czystości wyborów. (Brawa; głosy: A pan Kowalski!)

P. Lipowski zgłasza wniosek, aby zgromadzenie przyjęło kandydaturę p. Staniszewskiego.

Przewodniczący radca dworu Dr Fr. Zoll poddaje wniosek ten pod głosowanie i konstatuje, że za kandydaturą p. Staniszewskiego oświadczyła się większość zebranych.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: *Michał Konopiński.*

Po nadesłaniu przekazem kwoty
2 kor. 40 hal.
Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie, św. Jana 6 (Hotel Saski),
wysyła odwrotną pocztą franko
Najmniejszą książeczkę do modlitwy
7×5 centym. p. t.
Książeczka miniaturowa przez O. S. B., Tow. Jez.
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od K 5·50 do K 11·50. — Porto 40 h.
Tamże wyszedł: **Najtańszy Przewodnik po Krakowie.** Cena 20 hal. 4568 2 5

Lekcyj
tańców salonowych
udziela 4470 5 8
Adolf Pion
Zgłoszenia: **Floryańska l. 43, I p.**

Znakomita
Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia
Szarski i Syn
w Krakowie.
Rok założenia 1853. 4496 8 0

Masło dworskie
codziennie świeże — w handlu delikatesów. 4607 5 0
Eugeniusz Schwimmer
Floryańska 35, róg św. Marka.

Do sprzedania.
Garnitur mahon., Sekretarze mahon., Antyczny fotel z głowami, Stolik cedrowy inkrust. bronzem, Biblioteka (antyk) inkrust., Szafy inkrust., Lustra mahon. z bronzami, Komody antyczne z bronzami, Zegary stare, Sekretarz inkrust. rzadki okaz (antyk), Kilka rzeźb pięknych, oraz wiele innych antyków, jakoteż i mebli zwykłych. 3723 8 0
Leopoldyna Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

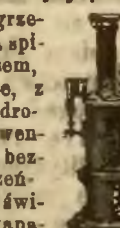
Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach k. Czortkowa, wysyła w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie, prawdziwy lipcowy miód w cenie 6 K 50 h, a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, odznaczone na kilku wystawach, a to stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od 6 K 40 h do 6 K 80 h. Cenniki na żądanie franko.
4681 4 20

Tylko krótki czas.
Okolicznościowe kupno dobrych resztek bez skazy, 3—10 m. długich. 80.000 metrów resztek Ia płótna irlandzkiego, czysto białego, po 38 h metr. 50.000 metrów resztek Ia barchanu i flaneli niepełznących, po 44—58 h m.
Niestosowne przyjmujemy napowrót. Próbek resztek nie wysyłamy. Wysyła się rozmaite lub jednakie w 5 kg. paczkach za zaliczką. Wyroby bawełniane i płócienne dla domu i na wyprawy ślubne, kupuje się najlepiej i najtaniej tylko w tkalni płótna **Braci Krejcar, Dobruszka Nr 81.** (Czechy).
Próbki i cennik za darmo. 4498 6 30

Stosowne podarki gwiazdkowe dla chłopców.
Laterna magica **Tanie maszyny parowe**



do ogrzewania spirytusem, stojące, z cylindrowym wentylem bezpieczeństwa, świstawką parową, otworem do nalewania wody, wysokość 24 cm., całkowite z lampą spirytusową, w pudełku zapakowane **K 1·50.** Takasama maszyna większa, około 34 cm. szeroka, **K 2·80.**



Laterna magica czarno lakierowana z niklowym objektywem i trzema optycznemi soczewkami, lampą naftową, całkowita z 12 obrazami

	20 cm.	wysoka	K 3·50,
takasama	24 „	„	K 5·—,
	28 „	„	K 8·—,
	34 „	„	K 12·—.

Do nabycia wprost przez
HANNSA KONRADA, I szą fabrykę zegarów w Brüx, Nr 1003 (Czechy).
Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie za darmo opłacone.
4193 4 10

Z dniem 1 listopada zaczyna wychodzić w Krakowie czasopismo, poświęcone zagadnieniom doby bieżącej, p. n.

Trybuna

Treść Nru 1-go: Zamiast słowa wstępnego. **E. Daniłowski:** Powitanie. **Res:** Demokratyzacya państwa rosyjskiego a nasze zadania. **Wacław Sieroszewski:** Przez lud swój dla ludzkości. **T-z.:** Polityka walki czynnej. **Hubert-Nowina:** Reakcya a bandytyzm. **Dr Wł. Gumplowicz:** Kwestya rolna w Królestwie Polskiem. **Ign. Daszyński:** Autonomia Galicyi a reforma wyborcza. **Maurycy Zych:** Wspomnienie. **Miecz. Mat.:** Wojna z dziećmi. **W. Feldman:** Rewolucya w karykaturze. **Petersburszczanin:** Z życia rosyjskiego. **Fejleton zbiorowy:** Echa. Sprawozdania. Bibliografia.

„Trybuna" wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca, w objętości 3 i pół arkusza druku. Warunki prenumeraty:

	w Austryi:	za granicą:	
rocznie	kor. 14·—	Mk. 14·—	fr. 18·—
półrocznie	„ 7·—	„ 7·—	„ 9·—
kwartalnie	„ 3·50	„ 3·50	„ 4·50
numer pojed.	„ —·60	„ —·60	„ 0·80 35 kop

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Retoryka l. 12. 4727 3 8
Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie i Administracya „Trybuny".

Zmiana lokalu.
Główna Agencya dzienników i ogłoszeń
Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
4650 4 0 **OBECNIE**
2. ULICA SŁAWKOWSKA 2.

NOWOJORSKA GERMANIA
Towarzystwo ASEKURACYJNE na życie,
Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.** Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I. Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904	K	514,304.947·—.
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1904	„	168,585.182·—.
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1904	„	28,756.299·—.
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2,410.996·—.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,625.632·—.
	„	14,036.628·—.

Szczególne korzyści, jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:
1) że **udziela pierwszej dywidendy** już po dwu latach od wystawienia Policy,
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdyby śmierć ubezpieczonego **nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku;**
3) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
4) że dozwolone są podróże i pobyt w całej Europie i północnej Ameryce bez osobnej premii.

Jeneralna agencya dla Galicyi zachodniej:
w Krakowie, przy ulicy Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.
Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 3321 18 26

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 3715 104 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody lecznicze normalne z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Ogłoszenie licytacyi
dnia 12 listopada 1906 roku i dni następnych.
4584 8 3

Dyrekcya
Kasy Oszczędności miasta Krakowa
podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym
ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
NA ZASTAWY RUCHOME
KOSZTOWNOŚCI
w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr 23.986, Nr 24.848, Nr 25.521 z roku 1904, oraz Nr 374, Nr 5.739, Nr 10.523 i Nr 11.313 z roku 1905 i od Nru 14.104 do Nru 35.096 z r. 1905, t. j. **do dnia 31 października 1905 r.** włącznie, tudzież **ubrania, bielizna, dywany, maszyny do szycia, rowery, broń myśliwska, aparaty fotograficzne obrazy i książki,** Nr 13.911 i Nr 18.074 z roku 1905 i od Nru 23.139 do Nru 25.683 z roku 1905, oraz od Nru 1 do Nru 7.679 z roku 1906, t. j. **do dnia 30 kwietnia 1906 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 12-go listopada 1906 r. i dni następnych** o godzinie 9½ przed południem
przy ulicy Szpitalnej pod L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi **do 10 listopada 1906 roku włącznie,** pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Dla Pań!
Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!).
Wysyłki na prowincyę odwrotnie.
Skład Apteczny Mag. farm.
Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.
2884 105 0

!Parisienne!
Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation.
Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 4361 6 10

Czekolada Zdrowia i Waniliowa
własny wyrób, poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 4394 5 0

Niezbędny dla oszczędnej gosposi



z jedn. ogniwem . 5 K
z dwoma . . . . . 9 K
(prospekt darmo).
Wysyłka za zaliczką
A. Weisberg, Wiedeń, II., Unt. Donaustr. 23 b. 4319 3 4

ZA DARMO
— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 4631 4 8

Składu na książki
na dole położonego (1 izby wielkiej lub 2 mniejszych) poszukuje
D. E. Friedlein
4425 20 22 księgarnia.

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 4504 8 0
P. GUZIKOWSKIEGO
ul. Pędziohów l. 18, telefon 336.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie 1901 r.
W. SZNAJDROWICZ
kuśnierz
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro,
nad apteką pod Białym Orłem,
poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:
FUTRA damskie, ROTUNDY, ZAKIETY, SAKA, PELERYNY, BOA, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące, **Serdaczki, Kożuszki** damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne zakopańskie Gunie, Kryniczanki, Węgierki, **Ułanki i Sukmanki Kościuszkowskie**, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie.
Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 4156 6 0

Ważne dla Gospodyń!
Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż w moim nowo otworzonym handlu przy **ulicy Sławkowskiej l. 30** (przy plantach) sprzedaję
Porcelanę karlsbadzką
na wagę, każdy może sobie wybrać co chce, a płaci tylko **od 25 ct. do 30 ct. za kilogram, Restauracyjne naczynia po 20 ct. klg.**
Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.
Polecając się łaskawej pamięci Sz. P. T. Publiczności, kreślę się z poważaniem
4753 3 3 **M. Vogelhut.**

Juliusz Marso
długoletni profesor śpiewu solowego przy krakowskiem konserwatoryum, otworzył
Szkołę śpiewu solowego
oraz rządowo upoważnioną
Pierwszą polską szkołę operową.
Zgłoszenia codziennie z wyjątkiem poniedziałków i czwartków między 12—2 po poł.
ulica Szewska l. 4.
4507 9 24

Realności i parcele
do sprzedania.
W Krakowie: dwie parcele przy ul. Miodowej o powierzchni 300 i 260 sążni kwadr.
W Podgórzu: dom jednopiętr. z suterenami przy ul. Krzemionki l. 8, za 26.000 K dług Kasy Oszczędn. 10.000 K.
W Dębnikach: dom jednop. z ogródkiem przy ul. Ogrodowej l. 111, za 22.000 K.
Wiadomość: Batorego 20, parter. 4810 2 5

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste,
Wina francuskie białe i czerwone wyborne,
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 4707 3 0
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek gł. 34.

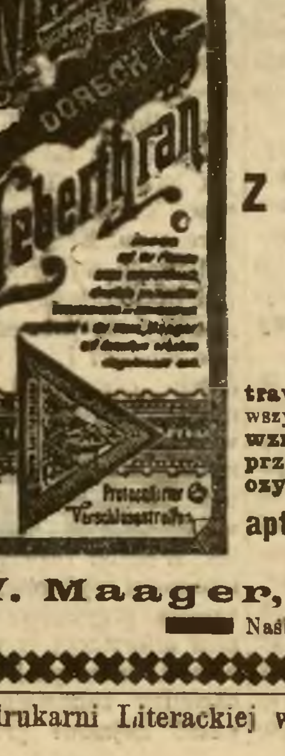
!Pracownia sukien dla Pań!
„Janina"
Kraków, Rynek C-D 33, I p. Filia w Krynicy, obok apteki.
Zakopańskie i inne swojskie ludowe, gunie, serdaki, peleryny, suknie, płaszcze, kapuzy, czapeczki na obecną porę dla Pań i dzieci, wykonuje na zamówienie, również i na składzie.
Stosowne jako podarki na św. Mikołaja i na Gwiazdkę. 4608 6 30

Handel korzenny
z bardzo korzystnem zastępstwem, od lat kilkudziesięciu bardzo dobrze prosperujący, przy ruchliwej ulicy w śródmieściu w Krakowie, jest **do wydzierżawienia.** Wszelkie pośrednictwo wyłączone.
Zgłoszenia anonimowe lub z adresem poste restante pozostaną bez odpowiedzi.
Adres: **R. B. 10** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 4520 9 10

Z łąk i pastwisk
osiąga się **podwójne i potrójne zbiory** przez **nawożenie**
mączką żużlową Thomasa
najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym
Fabryki Fosfatów Thomasa
St. zar. z ogr. por. Berlin W.
Generalny reprezentant
Józef Karrach we Lwowie
ul. Kościuszki 18. 4618 2 6
Baczność na znak ochronny **„Gwiazda".**

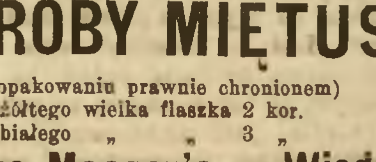
ZAJĄCE i SARNINA NA CZĘŚCI
również
Kuropatwy, Bażanty i Drób węgierski
poleca HANDEL DZICZYZNY pod firmą 4775 8 3
MAURYCY ALLERHAND — Kraków, Szczepańska 2.

Syberyjskie i Uralskie
kamienie dla wszelkiej biżuteryi:
Ametysty, beryle, chalcedony, akwamaryny, topazy (złote), fenakity, turmaliny, rubiny, almandyny, szmaragdy, hyacynty, szafiry, księżycowe, aleksandryty, chryzolity w 4-ch kolorach, chryzoprasy (kamienie szczęścia). 4712 5 6
Topolowa L. 40, drugie piętro.



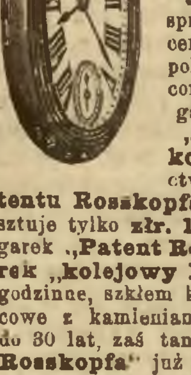
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !
W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN
z WĄTROBY MIĘTUSÓW
(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wieika flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „
Wilhelma Maager'a w Wiedniu.
Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**
Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 4406 2 12

Rosskopfa patent lub Rosskopfa kolejowy zegarek
złr. 3·50.



System Rosskopf złr. 1·50. Fabryka zegarów **„Rosskopf-Frère" w Szwajcaryi** poleciła mi jej prawdziwy kotwicowy zegarek remontoar **„Patent Rosskopfa"** sprzedawać za połowę ceny **złr. 3·50**, ażeby pokazać Szan. Odbiorcom różnicę między zegarkiem prawdziwym **„Patentem Rosskopfa"** a naśladownictwem **„System Patentu Rosskopfa"**, który u mnie kosztuje tylko **złr. 1·50.** Prawdziwy zegarek **„Patent Rosskopf"** lub zegarek **„kolejowy Rosskopfa"** ma 36 godzinne, szkłem kryte wnętrze kotwicowe z kamieniami i pełni służbę 25 do 30 lat, zaś tani zegarek **„System Rosskopfa"** już po kilku latach staje się nieużytecznym.
3-letnie pism. poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.
Pierwszy skład zegarków Rosskopfa
Max Böhnel
zegarmistrz,
Wieden, IV., Margarethenstr. 27.
Telefon 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo opłaconego. 4591 3 0

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (ul. Jagiellońska L. 10 I. piętro). Rządca drukarni L. K. Górski.